

europa

DLA AKTYWNYCH

LAT

A czy Ty jeszcze komuś ufasz?

Mery Spolsky na debacie FRSE o autorytetach:

– Nie można iść ślepo za nikim.

I ja też nie jestem od dawania rad



WIELKI POWRÓT BRYTANII

Współpraca z partnerami
z Wysp możliwa już od jesieni

PO SUKCES DO SZANGHAJU

Młodzi profesjonaliści z Polski
w konkursie WorldSkills 2026

frse.org.pl





UNIA EUROPEJSKA



ŚWIĘTUJMY RAZEM!

ERASMUS DAYS

12 > 17
października
2026

To wyjątkowa okazja, by:

- dzielić się doświadczeniami i dobrymi praktykami,
- prezentować efekty projektów Erasmus+,
- inspirować
- pokazywać, co daje międzynarodowa współpraca.

6 dni,
cała Europa,
tysiące historii

Sprawdź szczegóły i dołącz do Erasmus Days:

erasmusplus.org.pl/erasmus-days-2026





Krzysztof Szwałek
redaktor naczelny

Autorytet czeka na audiencję

To optymistyczne, że młodzi ludzie – przynajmniej ci, którzy wzięli udział w debacie FRSE w Olsztynie (s. 20) – mają świadomość, iż minęły czasy, w których można było mieć bezgraniczne zaufanie do „autorytetów od wszystkiego”. Za dużo niejasnych interesów różne kraje, firmy i grupy polityczne chcą załatwić kosztem obywateli (w których widzą zwykle klientów, elektorat lub grupę docelową), byśmy mogli stracić czujność. Krytyczne myślenie, czyli analizowanie i porównywanie danych, oddzielanie informacji od opinii i zachowanie zdrowego rozsądku, będzie w najbliższych latach kompetencją ważniejszą niż pisanie promptów.

Zamiast autorytetów od wszystkiego lepiej szukać (i znaleźć) specjalistów od konkretnych dziedzin. A już najlepiej takich, którzy wiedzę czerpią nie z własnych przemówień, a z badań lub osobistego doświadczenia. Dlatego właśnie w tym numerze „Europy dla Aktywnych” o najważniejszych sprawach rozmawiamy z tymi, którzy wiedzą o nich najwięcej. O powrocie Wielkiej Brytanii do Erasmusa+ z Maddalaine Ansell z londyńskiego biura British Council (s. 10), a o sytuacji młodych ludzi w Polsce – z Konradem Ciesiolkiewiczem, współautorem Diagnostyki Młodzieży 2026 (s. 46). U źródła pytamy też o to, jak wygląda sytuacja młodzieży w Ukrainie (rozmowa z Anną Mazarską – s. 77), oraz o to, jak zmieni się edukacja w czasach sztucznej inteligencji (na nasze pytania odpowiada koordynatorka sojuszu Uniwersytetów Europejskich „EUonAir” Barbara Domaradzka – s. 32).

O każdej z tych spraw moglibyśmy pewnie porozmawiać z dowolnym internetowym celebrytą – i nie byłby to materiał odstający od średniej na medialnym rynku. Widzieliśmy już przypadki, gdy aktorki oceniały politykę migracyjną, piłkarze nominacje ambasadorskie, a politycy brali się do recenzowania spektakli teatralnych. I problem nie tkwił nawet w tym, że zabierali głos – bo w świecie mediów społecznościowych jest to łatwe jak nigdy przedtem – ale w tym, że ten głos był traktowany poważnie i powielany przez media o opiniotwórczych ambicjach.

Abyśmy wszyscy się nie pogubili, o skutkach swoich działań i zaniedbań powinny jednak pamiętać nie tylko media. Swoje obowiązki mają także wszyscy ci, których interesy są załatwiane i omawiane publicznie. Na przykład młodzież. Jeśli chce, by rozwiązania przyjmowane przez polityków miały sens i były oparte na faktach potwierdzonych badaniami – musi w tych badaniach uczestniczyć. Wypełniać ankiety, brać udział w konsultacjach, pchać się na scenę – jak Anna Prendke w Olsztynie. Tymczasem Unijny Dialog Młodzieżowy, zaprojektowany specjalnie z myślą o młodych Europejczykach (s. 16–19), wciąż spotyka się z umiarkowanym zainteresowaniem. Jako FRSE sporo też musieliśmy się napracować, by zdobyć opinie o naszej polskiej, wspomnianej już młodzieżowej Diagnostyce, co próbowaliśmy robić zarówno w Olsztynie, jak i wcześniej na Pol'and'Rocku w Czaplinku-Broczynie.

Jeśli swój czas będziemy poświęcać głównie internetowym celebrytom – to oni urządzą nam przyszłość. Jeżeli chcemy autorytetów – nie ma wyjścia, trzeba dzielić się z nimi wiedzą. ■

10

WYDARZENIA

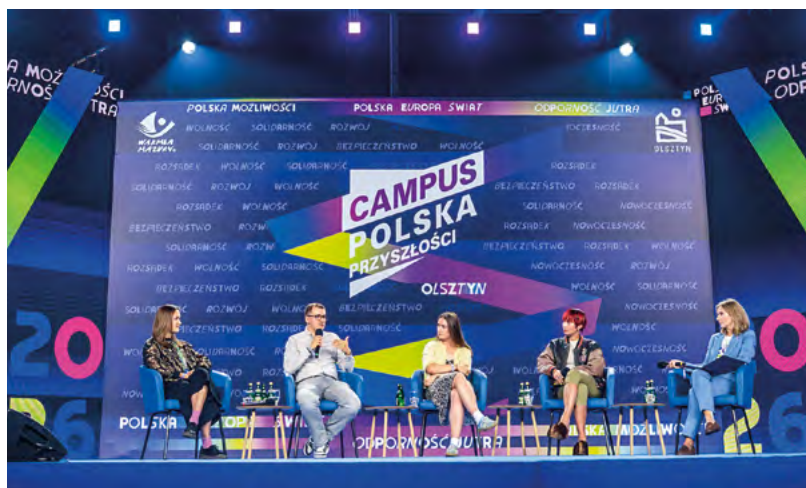
Brytyjczycy gotowi na powrót
 eramusowców

Gra o miliardy na nową siedmiolatkę

XII cykl Unijnego Dialogu
 Młodzieżowego - weź udział!

Komu ufa
 dzisiejsza młodzież?

Polacy na WorldSkills Szanghaj 2026



FOT. FUNDACJA CAMPUS POLSKA



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

28

INSPIRACJE

Od stażysty do EuroStażysty

Jak to jest być liderem?
 - rozmowa z Barbarą
 Domaradzką

Wykładowca w czasach AI

Wolontariat buduje przyjaźń

Młodzi osławiają polsko-ukraińską historię

Przyszłość zawodowa przejrzysta jak szkło

Piłka nożna ponad barierami

46

LUDZIE

Młodzi są lustrem
 dorosłych - rozmowa
 z Konradem Ciesiolkiewiczem

Artystyczna droga
 Hanny Derej

Szymon Zdziębowski
 - odkrywca niewidocznego



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

58

PORADY

Translanguaging sposobem na barierę językową

Jak planować
karierę?

Projektowy match,
czyli budujemy partnerstwo

LOWE informuje o działaniach

Stwórz wydarzenie dostępne dla każdego!

Od spotkania do działania – wskazówki dla
organizatorów



FOT. SHUTTERSTOCK

74

INFORMACJA MŁODZIEŻOWA

Europe Goes Local
– od diagnozy do działania

Przegląd działań Eurodesku

Ukraina podpatruje polskie
rozwiązania

Co w sieci piszczy

6

PERYSKOP

Co? Gdzie? Kiedy?

70

KRONIKA

Edukacja obywatelska
w praktyce

Meet up-y DiscoverEU
2026

Erasmus+: kierunki
zmian

Pięć lat ZSU 2030



FOT. ALESSANDRA JABLONOWSKA

Europa dla Aktywnych

Kwartalnik beneficjentów
programów edukacyjnych
Nr 3 (63)/2026, PL ISSN 2082-2375
www.europadlaaktywnych.pl

Wydawca:

Wydawnictwo FRSE
www.frse.org.pl/wydawnictwo
© Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji,
Warszawa 2026
Al. Jerozolimskie 142a, 02-305 Warszawa
Kontakt z redakcją: 728 455 336,
wydawnictwo@frse.org.pl



Wydawnictwo
FRSE

Redaktor naczelny: Krzysztof Szwałek
Redaktor prowadząca: Ewa Kempieńska
Sekretariat: Małgorzata Piotrowska
Korekta: Agnieszka Pawłowicz, Beata Kostrzewska

Projekt graficzny:

Mariusz Skarbek

Korekta barwna zdjęć/montaż: Jacek Nadratowski

Drukarnia: Top Druk Łomża

Na okładce: Mery Spolsky (fot. Fundacja Campus Polska)

Przedruk, kopiowanie i wykorzystanie tekstów (lub ich fragmentów) w innych mediach wymaga zgody autora. Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną. Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej, MEN i MNiSW. Publikacja bezpłatna.



Dofinansowane przez
Unię Europejską



Ministerstwo
Edukacji Narodowej



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Koniec krypto(nimów)!

Po raz pierwszy polskie prawo wprost wspomina o „pracy z młodzieżą” (*youth work*). Weszła w życie nowelizacja Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie

Ustawa włącza *youth work* do katalogu obszarów działalności pożytku publicznego. To ważna zmiana dla organizacji pracujących z młodzieżą, które dotąd często musiały zaliczać swoje działania do innych kategorii. Na przykład organizację wymian młodzieżowych – do „wypoczynku dzieci i młodzieży”, a projekty młodzieżowe – do „wsparcia organizacji pozarządowych”. Centra młodzieżowe z kolei oficjalnie nierzadko traktowane były jako element obszaru oświaty i wychowania.

Teraz praca z młodzieżą zyskuje formalną, odrębną tożsamość. To szansa na lepsze dopasowanie sposobu oceny i finansowania *youth worku* do jego rzeczywistego charakteru – nie tylko przez liczbę uczestników, wzrost wiedzy czy „zwrot z inwestycji”, ale także przez efekty, takie jak sprawczość, relacje, zaufanie i budowanie wspólnoty. To również ważny krok w kierunku społecznego uznania *youth worku*. Zmiany prawne postulowała Krajowa Koalicja na rzecz Pracy z Młodzieżą, ideę tę wspierała również sieć Eurodesk Polska. Droga do stworzenia spójnego systemu *youth worku* w Polsce jest jednak jeszcze długa. Potrzebne są m.in. definicja, standardy, kwalifikacje, struktury i stabilne finansowanie. –bm



Tekst Ustawy z dnia 19 czerwca 2026 r.: bit.ly/4xkWYcu



Komunikat w związku z wejściem w życie 1 września 2026 r. nowelizacji Ustawy: bit.ly/3ULXZN1



PROFESJONALNA SZKOŁA ROKU – NABÓR TRWA!

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji szuka szkół, które wyznaczają standardy w kształceniu zawodowym. Konkurs „Profesjonalna Szkoła Roku” to okazja, by zaprezentować dobre praktyki, innowacyjne rozwiązania i wysoką jakość pracy. Laureaci zyskają prestiżowe wyróżnienie i dołączają do grona liderów nowoczesnej edukacji zawodowej. Ich doświadczenia mogą stać się inspiracją dla innych placówek i wesprzeć rozwój modelu Branżowej Szkoły Ćwiczeń.

Obecnie w konkursie trwa nabór w czterech obszarach, w których dotąd nie wyłoniono laureata: chemia, petrochemia i ochrona środowiska; informatyka i telekomunikacja; motoryzacja i elektromobilność oraz zdrowie, bezpieczeństwo i pomoc społeczna. Termin upływa **15 października 2026 r. o godz. 15.00**. Zapraszamy do udziału!



Więcej informacji: bit.ly/4xLQ290



KONKURS GAME CHANGERS WRACA NA SPORTOWĄ ARENĘ

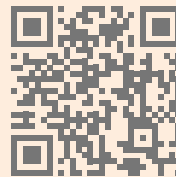
Sport, Erasmus+ i trochę zdrowej rywalizacji – tak zapowiada się II edycja konkursu Game Changers. 18 listopada poznamy najlepsze projekty programu Erasmus+ Sport (Mobilność pracowników w dziedzinie sportu), wybrane ponownie w czterech kategoriach: Innowacje, Włączanie i różnorodność, YouSports – praca z młodzieżą oraz Oddziaływanie projektu. Nowością ma być pierwsza w Europie nagroda dla najlepszych organizacji goszczących. Wydarzenie będzie transmitowane online.



W składzie jury znajdują się m.in. medaliści olimpijscy, a ceremonię wręczenia nagród poprzedzą otwarte zawody *laser run* – połączone konkurencje biegania i strzelania z pistoletu laserowego, prowadzone przez brązową medalistkę igrzysk w Rio de Janeiro w pięcioboju nowoczesnym, Oktawię Nowacką. W planach są także spotkania z przedstawicielami Ministerstwa Sportu i Turystyki, sportowcami oraz beneficjentami programu Erasmus+ Sport. –ls



Więcej informacji: erasmusplus.org.pl/gamechangers





FOT. SHUTTERSTOCK

BRYTYJSKI PARTNER? ZACZNIJ SZUKAĆ JUŻ TERAZ!

Od 1 stycznia 2027 r. Wielka Brytania ponownie będzie uczestniczyć w Erasmus+ jako państwo stowarzyszone. Polskie organizacje, które chcą współpracować z brytyjskimi partnerami, nie muszą jednak czekać do przyszłego roku – już teraz mogą nawiązywać kontakty i wspólnie przygotowywać działania do naboru 2027. Zostanie on ogłoszony w listopadzie br., a wnioski będzie można składać do lutego lub marca, w zależności od rodzaju przedsięwzięcia.

Powrót Wielkiej Brytanii obejmie zarówno **Akcję 1. (Mobilności edukacyjne)**, jak i **Akcję 2. (Współpracę organizacji i instytucji)**. Pomocne w poszukiwaniu partnerów mogą się okazać narzędzia: School Partner Finder – dla szkół, platforma EPALE – w Edukacji dorosłych, oraz SALTO-YOUTH – w sektorze Młodzież. W sektorze Szkolnictwo wyższe partnerów można szukać, przeglądając Bazę Rezultatów Projektów Erasmus+ (<https://erasmus-plus.ec.europa.eu/projects>), w której znaleźć można uczelnie uczestniczące we wcześniejszych przedsięwzięciach.

Polskie szkoły wyższe planujące współpracę z brytyjskimi partnerami powinny też sprawdzić, czy dana instytucja posiada Kartę Erasmusa dla Szkolnictwa Wyższego (ECHE). Wyniki konkursu ECHE dla brytyjskich uczelni mają zostać ogłoszone do końca września 2026 r. Uczelnie bez ECHE nie będą mogły uczestniczyć w konkursie Erasmus+ 2027.

Brytyjska Narodowa Agencja programu Erasmus+, British Council, organizuje również internetowe spotkania służące nawiązywaniu partnerstw. Z sesji mogą korzystać instytucje i organizacje m.in. z Polski. Najbliższe spotkania odbędą się **1 i 15 października 2026 r.** Więcej informacji i rejestracja:

bit.ly/4A9JtPu

–mp, –ek



Więcej informacji na stronie:

bit.ly/4yyfm2A



Od 8 października 2026 r. w Wielkiej Brytanii zaczną obowiązywać zmienione przepisy imigracyjne uwzględniające mobilności Erasmus+. Obejmą one m.in. udział w szkoleniach i *job shadowingu*, a w przypadku osób w wieku 18 lat lub młodszych także praktyki zawodowe trwające do 30 dni. Zmiany to element brytyjskich przygotowań do realizacji mobilności Erasmus+ od 2027 r.

ŚWIĘTUJ Z NAMI 30 LAT PROJEKTÓW WOLONTARIATU!

Przez cały rok 2026 razem z Komisją Europejską obchodzimy Międzynarodowy Rok Wolontariatu. W związku z tymi urodzinami Narodowa Agencja Programu Erasmus+ zaprasza osoby związane z Projektami Wolontariatu na wspólne świętowanie 5 grudnia w CN Kopernik w Warszawie.

–jj



Szczegóły niebawem na stronie Europejskiego Korpusu Solidarności: eks.org.pl



UCZYMY SIĘ PRZEZ CAŁE ŻYCIE

Jesienią odbędzie się XI Forum Edukacji Dorosłych, organizowane przez Krajowe Biuro EPALE. Tegoroczna edycja będzie poświęcona m.in. społecznościom uczącym się oraz rozwojowi kompetencji osób zajmujących się edukacją dorosłych.

Jak co roku program będzie różnorodny, pełen inspiracji i praktycznej wiedzy.

Znajdą się w nim wystąpienia eksperckie oraz warsztaty. Forum stworzy także przestrzeń do wymiany doświadczeń, poznania dobrych praktyk i nawiązania nowych kontaktów.

Konferencję zaplanowano na **17–18 listopada br.** w formule hybrydowej, z częścią stacjonarną w Warszawie.

–km



Więcej informacji wkrótce na <https://epale.ec.europa.eu/pl>





Zielone narzędzia wspierające zmianę

Jak przełożyć idee zrównoważonego rozwoju na konkretne działania edukacyjne? Odpowiedzi na to pytanie będą szukać uczestnicy jubileuszowej, XX edycji International Tool Fair

Wydarzenie organizuje zespół Training and Cooperation Activities (TCA) z FRSE – Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności w Polsce oraz francuska Narodowa Agencja Erasmus+: Agence du Service Civique. Tegoroczna edycja pod hasłem „GREEN FUTURE: Tools for Sustainable Transformation”, odbędzie się w dniach 19–23 października 2026 roku w Sopocie.

International Tool Fair od lat łączy przedstawicieli edukacji formalnej i pozaformalnej, tworząc przestrzeń do wymiany doświadczeń, wiedzy i inspiracji. Tym razem w centrum uwagi znajdą się innowacyjne narzędzia i podejścia, które mogą wspierać realną zmianę na rzecz zrównoważonego rozwoju.

W wydarzeniu weźmie udział międzynarodowa grupa ponad 130 specjalistów, praktyków, ekspertów i liderów projektów reprezentujących różne sektory Erasmus+. Uczestnicy poznają nowe metody pracy, wymieniają się doświadczeniami i wspólnie poszukują rozwiązań wspierających zrównoważoną transformację. –mm

JAK MOBILNOŚCI ERASMUS+ ZMIENIAJĄ SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Najnowsza publikacja Wydawnictwa FRSE „The Impact of VET Placements on Education Systems” pokazuje znaczenie zagranicznych praktyk zawodowych Erasmus+ dla uczniów, nauczycieli i szkół. Raport opiera się na badaniu przeprowadzonym w sześciu krajach: Czechach, na Węgrzech, Łotwie, w Polsce, Rumunii i Słowenii. Analizuje m.in. rozwój kompetencji uczestników, zmiany zachodzące w placówkach oraz znaczenie współpracy międzynarodowej dla jakości kształcenia zawodowego. Redaktorką publikacji była dr Julita Pieńkosz z Zespołu Analityczno-Badawczego FRSE, a w gronie badaczy byli również Monika Mokrzycka, dr Michał Pachocki i Karol Sobestjański. Książkę można pobrać ze strony bit.ly/4raBvRL. –ek



Szczegółowe informacje:
bit.ly/46RqPOE



ILE ZARABIAJĄ NAUCZYCIELE W EUROPIE?

Jak wyglądają wynagrodzenia nauczycieli i dyrektorów szkół w różnych krajach Europy i jak zmieniały się w ostatnich latach? Baza danych Eurydice poświęcona zarobkom w oświacie została właśnie uzupełniona o informacje za rok szkolny 2024/25.

Narzędzie pozwala porównać ustawowe wynagrodzenia i dodatki nauczycieli zatrudnionych w pełnym wymiarze godzin oraz dyrektorów szkół publicznych w 37 krajach sieci. Dane można przeglądać według poziomu edukacji, kwalifikacji oraz wielkości szkoły, a także śledzić zmiany wynagrodzeń od roku szkolnego 2020/21. –mf



Szczegółowe informacje:
bit.ly/4gMy6oP



ZAPOWIEDZI NA JESIEŃ 2026

Jak szkoły w Europie radzą sobie z cyfryzacją i czy przygotowują młodych ludzi do świadomego udziału w demokracji? Odpowiedzi przyniosą dwa nowe raporty Eurydice. We wrześniu ukaże się „Digital Education at School in Europe 2026” („Edukacja cyfrowa w szkołach w Europie”), pokazujący, w jaki sposób poszczególne kraje włączają narzędzia, kompetencje i strategię cyfrowe do swoich systemów edukacji.

Pod koniec roku opublikowany zostanie natomiast raport „Citizenship Education at School in Europe 2026” („Edukacja obywatelska w szkole”) na temat roli szkół w przygotowaniu uczniów do aktywnego uczestnictwa w życiu demokratycznym. –bp



Zapraszamy na stronę eurydice.org.pl oraz do śledzenia nowości Eurydice Polska na FB.



POLSKA–UKRAINA: DIALOG NABIERA TEMPA

Ostatnie miesiące przyniosły intensywną współpracę polsko-ukraińską. FRSE organizowała i współtworzyła kilka wydarzeń poświęconych młodzieży, edukacji, dialogowi i dalszemu rozwojowi relacji między oboma krajami:

- ▶ **Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy** (*Ukraine Recovery Conference* – URC 2026), 25–26 czerwca, Gdynia – największe wydarzenie międzysektorowe, podczas którego nie zabrakło wątku współpracy młodzieżowej. W programie konferencji znalazł się warsztat „Generation of Recovery: Youth as a Driver of Ukraine’s Recovery”, poprowadzony przez ukraińską dziennikarkę Katerynę Osadchę oraz Andrija Pavlovycha z Centrum SALTO.
- ▶ **Jubileuszowe posiedzenie Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży**, 24 czerwca, Gdańsk – oficjalne wydarzenie towarzyszące URC 2026, podczas którego świętowano dekadę działań na rzecz dialogu i współpracy młodzieży z Polski i Ukrainy. W trakcie spotkania Ulyana Tokareva, wiceminister młodzieży i sportu Ukrainy, oraz Henryk Kiepus, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, podpisali wspólną deklarację dotyczącą dalszego rozwoju PURWM.
- ▶ **Seminarium „Wymiany młodzieżowe jako instrument dyplomacji społecznej oraz rozwoju potencjału młodych ludzi i organizacji społeczeństwa obywatelskiego”** (na zdjęciu), 23–26 czerwca, Gdynia – nieoficjalne wydarzenie towarzyszące URC 2026, poświęcone znaczeniu wymian młodzieżowych dla budowania odporności, dialogu międzykulturowego, integracji europejskiej oraz rozwoju kompetencji młodych ludzi i organizacji młodzieżowych. Seminarium było również okazją do przedstawienia oferty programu Erasmus+ Młodzież, Europejskiego Korpusu Solidarności oraz Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży.
- ▶ **Wizyta studyjna „Youth Information and Tools”**, 14–17 lipca, Warszawa i Lublin – spotkanie przedstawicieli ukraińskich instytucji publicznych odpowiedzialnych za edukację, politykę młodzieżową i integrację europejską. Więcej na s. 76.
- ▶ **Międzynarodowe seminarium „Młodzież przeciwko radykalizacji i ukraińofobii”**, 20–24 lipca, Warszawa. Uczestnicy brali udział w interaktywnych warsztatach, dyskusjach z ekspertami oraz sesjach poświęconych przyczynom radykalizacji, mowie nienawiści, dezinformacji, stereotypom i ukraińofobii. Nie tylko wymieniali się doświadczeniami, ale opracowali również konkretne pomysły na przyszłą współpracę międzynarodową oraz projekty młodzieżowe służące wzmocnieniu dialogu.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

LABORATORIUM UNIWERSYTETÓW EUROPEJSKICH

Co udział w europejskich sojuszach zmienia na polskich uczelniach? Jakie nowe możliwości daje studentom i pracownikom oraz jak wpływa na funkcjonowanie całych społeczności akademickich?

Biuro Programów Szkolnictwa Wyższego FRSE oraz Centrum Innowacji InnHUB Wrocław zapraszają 20 listopada 2026 r. na **Laboratorium Uniwersytetów Europejskich** – spotkanie poświęcone doświadczeniom, wyzwaniom i przyszłości współpracy w ramach europejskich sojuszy uczelni.

W programie znajdują się wyniki najnowszych badań zespołu Biura Badań i Wydawnictw, prowadzonych we współpracy z dr hab. Patrycją Matusz, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego. Więcej informacji wkrótce na stronie FRSE: www.frse.org.pl.

–mp

„EDA” RUSZA W DROGĘ. POKAŻ, DOKĄD JĄ ZABIERZESZ!

Weekend nad jeziorem, jesienny city break, górski szlak, działka, spacer po mieście, a może miejsce, którego nikt by się nie spodziewał? Zabierz ze sobą drukowane wydanie „Europy dla Aktywnych”, zrób zdjęcie i weź udział w konkursie fotograficznym Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Liczy się pomysł, humor, ciekawe otoczenie i oryginalne ujęcie. Magazyn może pojawić się na tle krajobrazu, miejskiej architektury, podczas odpoczynku albo w zupełnie zaskakującej scenerii.

Autorzy i autorki trzech najbardziej kreatywnych zdjęć otrzymają nagrody niespodzianki. Zwycięskie fotografie trafiają także do kolejnego wydania „Europy dla Aktywnych”.

–ek



Więcej przeczytasz na stronie Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży: bit.ly/4yvBoCT.



Na zdjęcia czekamy do **31 października 2026 r.**
Zgłoszenia należy przysyłać na adres:
eda@eurodesk.pl.

Już w listopadzie ruszy w Wielkiej Brytanii pierwszy od lat nabór wniosków w programie Erasmus+. – Przed nami ogrom pracy – komentuje Maddalaine Ansell z British Council



British Council będzie pełnić rolę Narodowej Agencji Erasmusa+ w Wielkiej Brytanii. Co pani czuje?

Jestem naprawdę podekscytowana. Cieszę się, że wiele młodych osób i dorosłych z Wielkiej Brytanii znów otrzyma wsparcie w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami i partnerami z Unii Europejskiej, a także z innych części świata. Z perspektywy British Council jest to szczególnie ważne, bo naszą rolą jest budowanie relacji, wzajemnego zrozumienia i zaufania. Erasmus+ jest świetnym narzędziem do realizacji tego celu.

Jak to się stało, że Wielka Brytania zdecydowała się do niego wrócić?

Ta decyzja należała do rządu brytyjskiego. British Council jest instytucją działającą niezależnie od rządu, więc nie byliśmy zaangażowani w negocjacje ani w ich szczegóły. Można powiedzieć, że kibicowaliśmy z boku. Mówiliśmy wprost: bardzo chcemy, żeby te rozmowy zakończyły się powodzeniem.

Co ten powrót oznacza dla brytyjskiej edukacji?

Brytyjskie szkolnictwo wyższe i szerzej cały system edukacji od dawna są bardzo

umiejętność rozwiązywania problemów, samodzielność czy zdolność do funkcjonowania w innej kulturze. Jest jeszcze jeden interesujący aspekt: w Wielkiej Brytanii obserwujemy spadek zainteresowania nauką nowożytnych języków obcych. Możliwość udziału w Erasmusie+ może być dla młodych ludzi dodatkową zachętą, by się ich uczyć i zobaczyć, dlaczego jest to wartościowe i ciekawe.

Po brexicie w Wielkiej Brytanii powstały inne programy wspierające międzynarodową mobilność studentów. Czy któryś z nich mógł zastąpić Erasmusa?

Funkcjonuje kilka różnych rozwiązań. Jednym z nich jest program Turing, umożliwiający wyjazdy zagraniczne, który nie obejmuje jednak całego zakresu obszarów obecnego Erasmusa+. Istotna jest też różnica dotycząca wzajemności. Turing koncentruje się na wysyłaniu osób za granicę, tymczasem Erasmus+ to program wzajemnych korzyści – daje możliwość zarówno wyjazdu, jak i przyjazdu uczestników.

Na jakim etapie są obecnie przygotowania do powrotu?

To ogromne przedsięwzięcie. Wielka Brytania była poza Erasmusem przez pięć, sześć lat,

Czekamy na was!

umiejętności i ta sytuacja przynosi wiele korzyści. Międzynarodowe doświadczenia są niezwykle wartościowe dla młodych ludzi – niezależnie od tego, czy studiują na uniwersytecie, uczą się zawodu, uczestniczą w edukacji dorosłych czy są jeszcze w szkole. Wyjazd za granicę pozwala poszerzyć horyzonty i zdobywać kompetencje, których oczekują pracodawcy, ale też budować odporność,

w zależności od tego, jak się liczy. British Council był wcześniej, wspólnie z inną organizacją, Narodową Agencją programu. Kiedy jednak Wielka Brytania zdecydowała się opuścić Erasmusa, większość tej infrastruktury została zlikwidowana. Nowy protokół o współpracy między Unią Europejską a Wielką Brytanią został podpisany dopiero w kwietniu. Wówczas mogliśmy rozpocząć

rekrutację i odbudowywać strukturę potrzebną do prowadzenia programu. Pracy jest więc bardzo dużo. Musimy stworzyć zespół, systemy i procedury, przygotować się do oceny wniosków, a jednocześnie poinformować potencjalnych uczestników o możliwościach, jakie daje Erasmus+. Wszystko po to, żeby być gotowym, kiedy w listopadzie ogłosimy pierwsze nabory wniosków.

Kiedy do Wielkiej Brytanii znów będą mogli przyjechać stypendyści Erasmusa+?

Najpierw, w listopadzie, organizacje będą składały wnioski. Następnie trzeba je ocenić i zdecydować, które otrzymają finansowanie. Dopiero później będzie można organizować konkretne mobilności. Dlatego nie spodziewałabym się, że studenci zaczną wyjeżdżać już na początku 2027 roku. W przypadku szkolnictwa wyższego wymiany ruszą raczej w roku akademickim 2027/28. W innych sektorach, na przykład młodzieżowym czy sportowym, harmonogram może wyglądać inaczej i niektóre działania mogą się rozpocząć wcześniej.

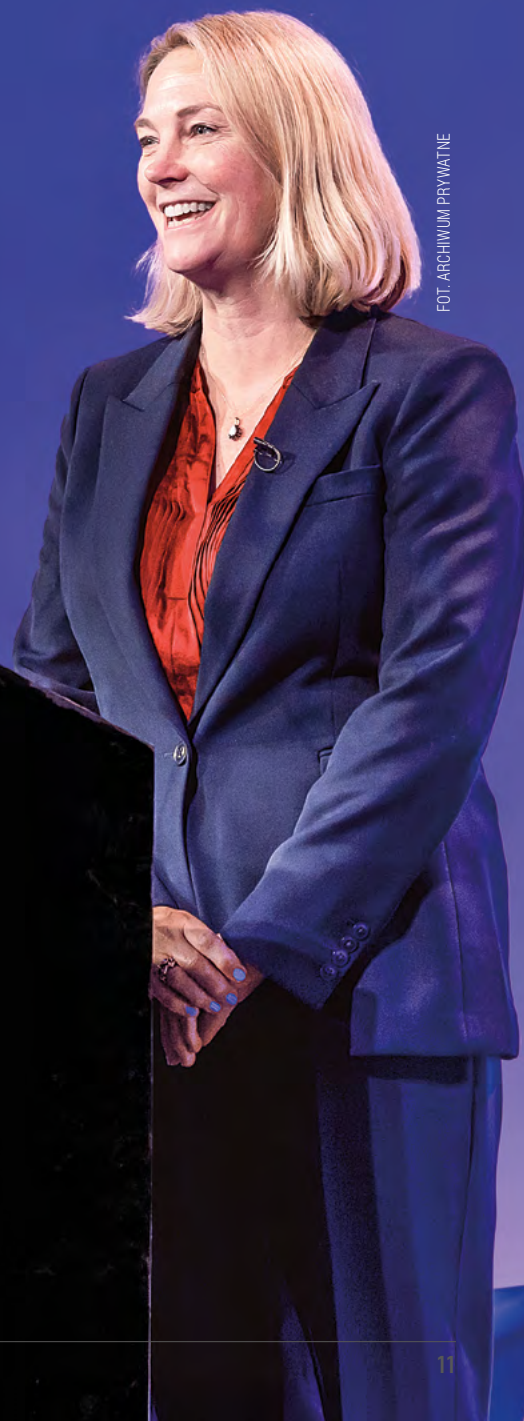
Wielka Brytania wraca dziś do innego Erasmusa+ niż ten, w którym uczestniczyła przed brexitem...

Program w czasie naszej nieobecności ewoluował i pojawiły się w nim nowe możliwości, jak choćby mobilności pracowników sektora sportu.

Going
Global
2025



Samo formalne przystąpienie do Erasmusa+ nie wystarczy. Sukces będzie polegał na tym, że ludzie rzeczywiście będą z niego korzystać



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Są też rozwiązania, do których musimy się przygotować w związku z kolejną perspektywą budżetową. Przykładem jest propozycja Komisji Europejskiej, by po 2027 roku w Erasmusie+ znalazły się również działania realizowane obecnie w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności, co będzie wymagało odpowiedniego przygotowania Narodowych Agencji. Podstawą programu pozostają jednak mobilności – zarówno osób uczących się na różnych poziomach, jak i tych pracujących w edukacji i szkoleniach – oraz współpraca między organizacjami. Te elementy były obecne już wcześniej, ale teraz musimy dokładnie przeanalizować, co zmieniło się w zasadach funkcjonowania programu.

Erasmus+ kojarzy się głównie ze studiami za granicą.

Tymczasem zakres programu jest znacznie szerszy.

Zdecydowanie. Jednym z naszych najważniejszych zadań jest właśnie pokazanie w Wielkiej Brytanii, że Erasmus+ to coś więcej niż wyjazd studenta na semestr czy rok. Chcemy docierać do sektora młodzieżowego, edukacji dorosłych, kształcenia i szkolenia zawodowego, szkół, a także do profesjonalistów pracujących w edukacji. Możliwości jest bardzo wiele.

Jednym z priorytetów jest więc zwiększenie dostępności programu?

Tak. Chcemy, żeby pieniądze przeznaczone na Erasmusa+ zostały wykorzystane możliwie efektywnie i żeby z programu skorzystało jak najwięcej osób w Wielkiej Brytanii. Bardzo ważne jest również to, żeby dostęp do programu był możliwie równomierny w całym kraju. Chcemy, aby brały w nim udział wszystkie cztery kraje Zjednoczonego Królestwa: Anglia, Szkocja, Walia i Irlandia Północna. Także w samej Anglii zależy nam na dotarciu do wszystkich regionów. Historycznie Londyn i południowy wschód kraju były bardziej aktywne niż północny zachód. Chcemy ten obraz zmienić.

A co z osobami, które mają mniej możliwości edukacyjnych i ekonomicznych?

To dla nas bardzo istotny temat. W Wielkiej Brytanii mamy obecnie problem z rosnącą

liczbą młodych ludzi, którzy ani się nie uczą, ani nie pracują. Chcemy, żeby Erasmus+ pomógł im zdobyć doświadczenia i kompetencje, które zwiększą ich szanse na dobrą przyszłość. To jeden z powodów, dla których tak bardzo zależy nam na tym, żeby program nie był postrzegany jako przywilej dostępny wyłącznie dla studentów najlepszych uniwersytetów.

Jak ważna dla powodzenia brytyjskiego powrotu do Erasmusa będzie współpraca z partnerami z innych krajów Europy?

Bardzo ważna. Oczywiście zależy nam na tym, żeby mieszkańcy Wielkiej Brytanii korzystali z programu, ponieważ to brytyjskie środki finansują nasze uczestnictwo. Ale nie możemy tego zrobić bez europejskich partnerów. Równie istotne jest dla nas przyjmowanie osób z Europy. Erasmus+ z natury rzeczy buduje relacje – nie chodzi tylko o to, że ktoś jedzie na kilka miesięcy do innego kraju, ale też o poznawanie ludzi, instytucji, kultur i sposobów myślenia. Obecność ludzi z różnych krajów i środowisk bardzo wzbogaca brytyjskie instytucje edukacyjne.

Dla części studentów z Europy problemem mogą być jednak koszty życia w Wielkiej Brytanii. Czy planowane jest dodatkowe wsparcie finansowe?

Na tym etapie nie mogę powiedzieć, że jest to coś, nad czym już poważnie pracujemy. Obecnie nasze priorytety są bardziej podstawowe: musimy zbudować Narodową Agencję, zatrudnić ludzi, przygotować systemy, zwiększyć zainteresowanie programem w Wielkiej Brytanii i pomóc organizacjom znaleźć partnerów. To pytanie na dalszy etap. Trzeba też pamiętać, że Wielka Brytania nie jest pod względem kosztów życia jednolita. Londyn jest bardzo drogi, ale są regiony kraju, w których koszty są znacznie niższe. Znaczenie ma również rodzaj mobilności – inaczej wygląda sytuacja osoby przyjeżdżającej na rok na studia, a inaczej kogoś, kto uczestniczy w krótkim projekcie trwającym kilka dni.

Czego mogą się spodziewać polscy studenci? Kiedy powinni zacząć działać?

Najważniejsza rada jest bardzo prosta: należy pytać swoją uczelnię o możliwości wyjazdu do Wielkiej Brytanii w ramach Erasmus+. To instytucje składają wnioski, a nie pojedynczy studenci. Brytyjskie uniwersytety już rozmawiają z uczelniami w innych krajach, również w Polsce, o przyszłych partnerstwach. Część z nich ma już relacje z europejskimi uczelniami i będzie je rozwijać. Inne dopiero szukają partnerów. Jeśli polska uczelnia uzyska środki na mobilności i ustali zasady współpracy z brytyjskim partnerem, będzie mogła zaoferować swoim studentom wyjazdy.

Spodziewa się pani dużego zainteresowania Wielką Brytanią ze strony europejskich studentów?

Historycznie zainteresowanie studentów z Unii Europejskiej przyjazdem do Wielkiej Brytanii było nieco większe niż zainteresowanie brytyjskich studentów wyjazdami do Europy. Chcemy tę nierównowagę możliwie dobrze zbalansować. Otrzymujemy bardzo pozytywne sygnały od Narodowych Agencji z innych państw. To sugeruje, że młodzi ludzie z tych krajów będą chcieli przyjeżdżać do Wielkiej Brytanii. Nasz kraj ma bardzo dobrą reputację edukacyjną, ale jest też świetnym miejscem do życia. Można tu znaleźć piękne krajobrazy, tętniące życiem miasta, bogatą kulturę, sport i muzykę. Jeśli ktoś lubi piłkę nożną, mamy oczywiście słynne kluby. I można się nauczyć angielskiego z właściwym akcentem i poprawną pisownią zamiast amerykańskiej. To oczywiście żart! A mówiąc już całkiem poważnie: studenci z zagranicy są u nas mile widziani i nie powinni się obawiać, że nie będą się czuli dobrze przyjęci.

Czy widzi pani jakieś ryzyko związane z powrotem Wielkiej Brytanii do programu?

Największym wyzwaniem jest czas. Musimy w stosunkowo krótkim okresie dotrzeć z informacją do potencjalnych uczestników, pomóc organizacjom znaleźć partnerów i nauczyć je, jak przygotowywać dobre wnioski. Jeżeli nie uda nam się pozyskać wystarczającej liczby dobrych projektów, nie wykorzystamy całych dostępnych środków. To z kolei może rodzić pytania o wartość programu dla Wielkiej Brytanii. Musimy pamiętać, że samo formalne przystąpienie do Erasmus+ nie wystarczy. Sukces będzie polegał na tym, że ludzie rzeczywiście będą z niego korzystać.

Powrót do Erasmus to jeden z elementów nowego otwarcia Wielkiej Brytanii na Europę?

To bardzo ważny element. Nie chciałabym jednak sprowadzać całej sprawy do polityki. Naszą rolą jest przede wszystkim budowanie relacji między ludźmi. Erasmus+ daje do tego wyjątkową okazję. Kiedy student z Polski przyjeżdża do Wielkiej Brytanii, a brytyjski student wyjeżdża do Polski, nie chodzi tylko o zdobycie punktów ECTS czy zaliczenie semestru. Powstają kontakty, przyjaźnie i doświadczenia, które mogą trwać znacznie dłużej niż sam pobyt za granicą. Dlatego jestem naprawdę zadowolona, że Wielka Brytania wraca do programu. Przed nami ogrom pracy, ale też ogromna szansa. I mam bardzo prostą wiadomość dla uczestników z Polski: czekamy na was! Mamy nadzieję, że znowu będziecie chcieli przyjeżdżać do Wielkiej Brytanii.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

Maddalaine Ansell – absolwentka filologii klasycznej Uniwersytetu Cambridge. Ekspertka polityki edukacyjnej i współpracy międzynarodowej oraz prawniczka z wieloletnim doświadczeniem w sektorze korporacyjnym i w administracji państwowej. Obecnie dyrektor ds. edukacji w British Council, mianowana na stanowisko dyrektora Narodowej Agencji Programu Erasmus+ w Wielkiej Brytanii.



Gra o osiem miliardów

Najbliższe miesiące będą kluczowe dla budżetu programu Erasmus+ po 2028 roku. Gdy zamykaliśmy ten numer „Europy dla Aktywnych”, oczekiwania Komisji, Parlamentu i państw UE wciąż były różne

Aleksandra Bida – ekspertka FRSE

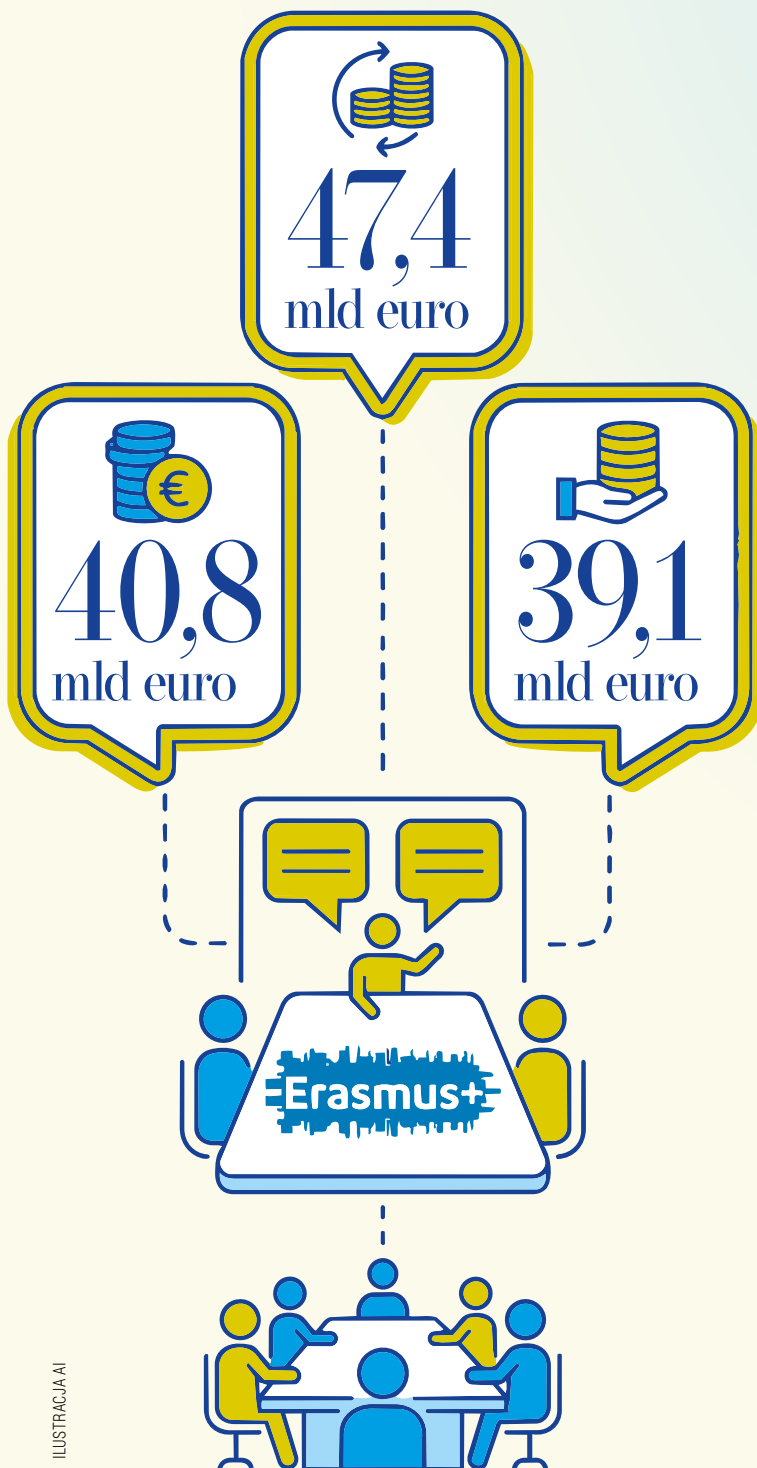
Trzy liczby i coraz mniej czasu. **40,8, 47,4 i 39,1 mld euro** – to kwoty, wokół których toczy się dziś dyskusja o przyszłości Erasmusa+. W lipcu ubiegłego roku Komisja Europejska zgłosiła propozycję, by budżet programu wyniósł 40,8 mld euro. W projekcie sprawozdania Komisji Kultury i Edukacji Parlamentu Europejskiego (CULT) zaproponowano zwiększenie tej kwoty do 47,39 mld euro. Z kolei w czerwcu, pod koniec cypryjskiej prezydencji w Radzie UE, w dokumencie *negotiating box* przewidziano dla Erasmusa+... 39,1 mld euro. Różnica między najwyższą a najniższą rozpatrywaną kwotą przekracza więc 8 mld euro. To pokazuje, jak twarde i intensywne są negocjacje w czasach, gdy Unia Europejska musi myśleć nie tylko o edukacji, ale także bezpieczeństwie, rozwoju technologicznym czy konkurencji z Chinami. W dodatku część państw UE najchętniej zmniejszałaby cały nowy unijny budżet w porównaniu z pierwotnymi propozycjami KE.

Cypr przekazał pałeczkę Irlandii

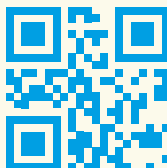
Od 1 lipca negocjacje nabrały nowej dynamiki – pracom Rady UE zaczęła przewodniczyć Irlandia. Jej prezydencja potrwa do końca roku, a jednym z najważniejszych zadań będzie właśnie prowadzenie prac nad budżetem UE na lata 2028–2034. Irlandia deklaruje, że będzie dążyć do osiągnięcia porozumienia jeszcze w tym roku. Jej zadaniem będzie zbliżenie stanowisk państw członkowskich, a – jak wspomnieliśmy – rozbieżności są nadal znaczące. Niemcy i Holandia naciskają na zmniejszenie całości unijnych wydatków, bo chcą mniej wpłacać do wspólnej kasy. Niektórym innym krajom bardziej niż na edukacji zależy na polityce rolnej i funduszach spójności. Jeśli faktycznie zmniejszona zostanie wartość całych Wieloletnich Ram Finansowych, szczodra propozycja Parlamentu Europejskiego będzie trudna do utrzymania, choć mocno popierają ją środowiska akademickie i niektóre Narodowe Agencje programu Erasmus+.



Niemcy i Holandia naciskają na zmniejszenie całości unijnych wydatków, bo chcą mniej wpłacać do wspólnej kasy



Postęp prac legislacyjnych nad programem Erasmus+ na lata 2028–2034 można śledzić na stronie Parlamentu Europejskiego: bit.ly/4gFtlMB.



Dalsze dyskusje dotyczyć będą też kształtu programu i sposobu dzielenia środków – jakiegokolwiek one będą. W projekcie sprawozdania komisji CULT zaproponowano zagwarantowanie określonych części budżetu dla poszczególnych sektorów programu. Wcześniej KE sygnalizowała, że woli dzielić środki samodzielnie w trakcie realizacji programu, tłumacząc to potrzebą jego uelastycznienia.

Jesień pod znakiem negocjacji

Plan jesiennych dyskusji jest już znany. 28 i 29 września zbierze się komisja CULT, a na 29 września planowane jest przyjęcie jej stanowiska w sprawie Erasmus+ na lata 2028–2034. Z kolei 5 października wskazywany jest obecnie jako orientacyjny termin pierwszego czytania projektu rozporządzenia na posiedzeniu plenarnym PE. W tym samym czasie, od 28 września do 1 października, w Dublinie spotkają się dyrektorzy Narodowych Agencji Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności. W programie znalazły się m.in. rozmowy o kształcie i finansowaniu nowego Erasmus+. Kolejnym ważnym terminem będzie 19 listopada, kiedy odbędzie się posiedzenie Rady UE ds. Edukacji, Młodzieży, Kultury i Sportu w składzie ds. edukacji i młodzieży. Efekty tych spotkań będziemy opisywać na łamach „EdA”. ■

eua EUROPEAN
UNIVERSITY
ASSOCIATION

 Gdyby propozycja cypryjskiej prezydencji została zrealizowana, flagowy program Erasmus+ zostałby znacząco osłabiony. Jego finansowanie spadłoby poniżej obecnego poziomu w ramach programu na lata 2021–2027. Spowodowałoby to zmniejszenie środków na mobilność studentów i pracowników oraz współpracę między uczelniami wyższymi, a niektóre działania mogłyby zostać wstrzymane.

Miałoby to znaczący wpływ na europejską przestrzeń edukacyjną, zwłaszcza pod względem liczby osób uczestniczących w programach mobilności. Utrudniłoby to jednak także realizację szerszych celów UE dotyczących zwiększenia konkurencyjności gospodarczej, która zależy również od ambitnych inicjatyw w zakresie umiejętności, edukacji i szkoleń.

– fragment stanowiska EUA z 12 czerwca br.



Głos młodych

Czy można wierzyć informacjom w social mediach? Czy AI pomaga rozumieć świat? I czy ktoś naprawdę słucha młodych? Wokół tych pytań będzie się toczył XII cykl Unijnego Dialogu Młodzieżowego

FOT. CYPRIUS PRESIDENCY

Ewelina Miłoś – ekspertka FRSE

Tematem przewodnim XII cyklu będzie Informacja i Konstruktywny Dialog, a w centrum znajdą się sprawy, które dotyczą codzienności młodych: media społecznościowe, sztuczna inteligencja, dostęp do wiarygodnych informacji, kompetencje medialne, wolność wypowiedzi i możliwość uczestniczenia w debacie.

Ale zanim sprawdzimy, jak będą przebiegać rozmowy w XII cyklu, warto odpowiedzieć na pytanie, czym właściwie jest Unijny Dialog Młodzieżowy i czy głos zabrany w konsultacjach może cokolwiek zmienić?

Dialog, czyli nie tylko pytamy

Unijny Dialog Młodzieżowy (UDM) to mechanizm, który pozwala uwzględnić głos młodych ludzi w tworzeniu polityki młodzieżowej Unii Europejskiej.

Europejską Konferencję Młodzieżową w czasie cypryjskiej prezydencji zakłóciła wojna na Bliskim Wschodzie. Większość dyskusji przeniesiono do sieci



AMBASADORZY UNIJNEGO DIALOGU MŁODZIEŻOWEGO

Co mogę dla ciebie zrobić?



SŁUCHAĆ

Zbierać twoje opinie, potrzeby i pomysły.



ZAPRASZAĆ

Na konsultacje, warsztaty, debaty i inne inicjatywy.



WSPIERAĆ

Pomagać lepiej zrozumieć tematy, które są dla ciebie ważne, i zachęcać do działania.



ŁĄCZYĆ

Z innymi młodymi ludźmi i ciekawymi inicjatywami w twojej okolicy.



DAWAĆ GŁOS

Sprawiać, że głos młodych jest słyszany i uwzględniany w szerszej dyskusji.



ILUSTRACJA AI

Nie chodzi jednak o jednorazową ankietę, konferencję czy spotkanie z politykiem. Dialog jest procesem, w którym młodzi ludzie mówią o swoich potrzebach, problemach i pomysłach, a ich głos jest zbierany, dyskutowany i przenoszony na poziom europejski, a następnie krajowy.

Każdy cykl trwa 18 miesięcy i jest związany z trzema kolejnymi prezydencjami w Radzie Unii Europejskiej. W tym czasie odbywają się konsultacje krajowe, działania lokalne i regionalne oraz Europejskie Konferencje Młodzieżowe. Spotykają się na nich młodzi ludzie i przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za politykę młodzieżową.

Najważniejsze jest jednak to, co dzieje się później. Dialog ma prowadzić do rekomendacji i wpływać na kierunki europejskiej polityki młodzieżowej. Dobrym przykładem jest zakończony XI cykl. Podczas ostatniej Europejskiej Konferencji Młodzieżowej na Cyprze dyskutowano o dalszym kształcie Europejskich Celów Młodzieżowych (ich listę znajdziesz tutaj: <https://youth-goals.eu>). Jednym z efektów procesu jest propozycja uzupełnienia ich o dwa nowe obszary – Pokój i bezpieczeństwo oraz Jakość życia. Zmian wymaga również cel nr 4 dotyczący Informacji i Konstruktywnego Dialogu – tak aby mocniej odpowiadał na cyfrową rzeczywistość i uwzględniał prawa cyfrowe. Aktualizacji mają podlegać także zagadnienia związane m.in. z partycypacją, sprawiedliwością klimatyczną i młodzieżą mieszkającą na obszarach wiejskich.

To dobry przykład tego, że konsultacja nie musi kończyć się wraz z zamknięciem formularza. Głos młodych może stać się częścią dalszej dyskusji o tym, jakie cele powinna stawiać przed sobą europejska polityka młodzieżowa.

Lokalnie, nie tylko unijnie i krajowo

Za Unijnym Dialogiem Młodzieżowym stoi nie jedna instytucja, ale współpraca organizacji młodzieżowych i instytucji publicznych. W Polsce proces wspiera Krajowa Grupa Robocza ds. Unijnego Dialogu Młodzieżowego, w której współpracują przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiej Rady Organizacji Młodzieżowych (PROM), Rady Dialogu z Młodym Pokoleniem oraz Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – Narodowej Agencji Programu Erasmus+ i Europejskiego Korpusu Solidarności.

Szczególnie ważne jest jednak dotarcie z informacją o Dialogu poza instytucjonalne sale. Dlatego częścią procesu są działania lokalne i regionalne oraz aktywność Ambasadorów i Ambasatorek Unijnego Dialogu Młodzieżowego. Dzięki nim tematem można zainteresować młodych ludzi, którzy na co dzień nie działają w organizacjach młodzieżowych i nie uczestniczą w oficjalnych konsultacjach.

Bo Dialog nie powinien być rozmową wyłącznie z tymi, którzy już wiedzą, gdzie i jak zabierać głos.

XII cykl: informacja ma znaczenie

Nowy, XII cykl UDM prowadzi trio prezydencji Irlandia–Litwa–Grecja. Jego osią jest cel młodzieżowy nr 4 – Informacja i Konstruktyny Dialog.

Temat trudno uznać za abstrakcyjny. Media społecznościowe i treści generowane przez sztuczną inteligencję stają się dla młodych jednym z podstawowych źródeł informacji. Jednocześnie coraz trudniejsze bywa odróżnienie faktu od opinii, zweryfikowanie źródła czy rozpoznanie treści zmanipulowanej. Do tego dochodzą nierówny dostęp do edukacji medialnej oraz pytania o wpływ intensywnego korzystania z platform cyfrowych na dobrostan młodych.

Dlatego XII cykl ma szukać odpowiedzi na pięć zasadniczych pytań: Jak media społecznościowe i AI wpływają na dostęp młodych do informacji? Co może pomóc młodym krytycznie i odpowiedzialnie z nich korzystać? Jak stworzyć więcej możliwości prowadzenia konstruktywnego dialogu – zarówno online, jak i poza siecią? Jaką rolę mogą odgrywać w tym zaufani dorośli? I jak chronić prawo młodych ludzi do wolności wypowiedzi?

Odpowiedzi mają znaczenie również dlatego, że XII cykl przypada na moment szerszej dyskusji o przyszłości europejskiej polityki młodzieżowej. Jego efekty mają wnieść wkład zarówno w aktualizację Europejskich Celów Młodzieżowych, jak i w rewizję Strategii UE na rzecz Młodzieży. Wśród oczekiwanych rezultatów znajdują się także rekomendacje dotyczące polityk związanych z ekosystemem informacyjnym i transformacją cyfrową, rozwój kompetencji cyfrowych i medialnych młodych oraz wypracowanie wspólnego rozumienia celu młodzieżowego nr 4.

Pierwszym europejskim przystankiem XII cyklu będzie Konferencja Młodzieży Unii Europejskiej w Dublinie, 27–30 września 2026 r. To tam spotkają się młodzi delegaci i przedstawiciele państw członkowskich, rozpoczynając pracę nowego trio prezydencji nad Informacją i Konstruktynym Dialogiem.

Nie musisz się znać na unijnej polityce

Żeby włączyć się w Unijny Dialog Młodzieżowy, nie trzeba wiedzieć, czym jest Grupa Robocza ds. Młodzieży Rady UE, znać dokumentów strategicznych ani rozróżniać wszystkich unijnych instytucji.

Potrzebne jest coś znacznie prostszego: własne doświadczenie i gotowość, żeby o nim powiedzieć.

Bo pytanie XII cyklu nie brzmi: Ile wiesz o europejskiej polityce młodzieżowej?

Brzmi raczej: Jakiej informacji, jakiej przestrzeni do rozmowy i jakiego dialogu potrzebujesz, żeby świadomie uczestniczyć w świecie, który coraz szybciej zmienia technologia?

A odpowiedź na to pytanie najlepiej znają właśnie młodzi. ■



Dialog nie powinien być rozmową wyłącznie z tymi, którzy już wiedzą, gdzie i jak zabierać głos



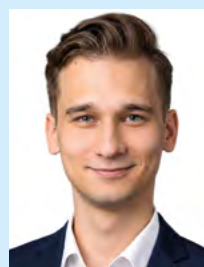
XII cykl Unijnego Dialogu Młodzieżowego trwa od 1 lipca 2026 r. do 31 grudnia 2027 r. Więcej informacji na: bit.ly/4xR8BZM



HARMONOGRAM CYKLU DIALOGU UE Z MŁODZIEŻĄ

Dialog UE z Młodzieżą opiera się na 18-miesięcznych cyklach. Każdy cykl ma własny temat lub jest powiązany z jednym z Europejskich Celów Młodzieżowych.

Poniżej orientacyjny harmonogram poszczególnych etapów cyklu. Dokładne terminy mogą się różnić.



Jan Pałasz

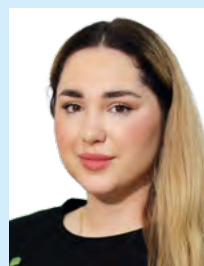
przewodniczący Zarządu
Polskiej Rady Organizacji
Młodzieżowych (PROM)

XI cykl Unijnego Dialogu Młodzieżowego był dla Polski wyjątkowo intensywny.

Aż 9% wszystkich działań

realizowanych w ramach Dialogu w całej Europie odbyło się właśnie w Polsce. To pokazuje skalę naszego zaangażowania i aktywności młodych ludzi. W całym kraju odbywały się spotkania, konsultacje oraz inicjatywy lokalne i regionalne.

W XI cyklu prowadziliśmy konsultacje, organizowaliśmy spotkania lokalne i regionalne oraz wspieraliśmy działania Ambasadorów i Ambasaderek UDM. Opinie młodych stały się częścią europejskiej dyskusji o przyszłości Celów Młodzieżowych. Wśród proponowanych zmian znalazły się nowe obszary dotyczące pokoju i bezpieczeństwa oraz jakości życia, a także silniejsze uwzględnienie cyfryzacji i praw cyfrowych. Ten proces pokazuje, że dialog nie kończy się wraz z zamknięciem ankiety.



Alicja Wiśniewska

wiceprzewodnicząca
i skarbniczka PROM

W XII cyklu chcemy stworzyć młodym osobom w Polsce jak najwięcej możliwości udziału w Unijnym Dialogu Młodzieżowym. Ważną rolę

będą mieli w tym Ambasadorzy i Ambasadorki UDM – młodzi liderzy i liderki działający w różnych częściach Polski, którzy docierają do swoich rówieśników, rozmawiają z nimi o ich potrzebach i pomysłach, organizują własne inicjatywy i pomagają włączyć ich głos do Dialogu. Chcemy, żeby dzięki nim Dialog był obecny nie tylko podczas dużych ogólnopolskich wydarzeń, ale przede wszystkim był bliżej młodych – w ich społecznościach.

Zależy nam również na dotarciu do osób, które na co dzień radzicie uczestniczą w konsultacjach czy debatach. Zebrane głosy młodych będą częścią polskiego wkładu w Unijny Dialog Młodzieżowy i europejską dyskusję o tym, jak powinny wyglądać rozwiązania odpowiadające na ich potrzeby.



Autorytety bez cokołów

Komu dziś ufać w świecie algorytmów i cyfrowego szumu? Podczas Campus Polska Przyszłości 2026 Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji zaprosiła młodzież do dyskusji o krytycznym myśleniu i dezinformacji

Maciej Zasada – korespondent FRSE

Dykusja miała poważny tytuł („Dorastanie w kryzysie autorytetów – czy w ogóle ich potrzebujemy?”), ale nie był to typowy, sztywny panel. Gdy okazało się, że zapowiadany wcześniej Jerzy Buzek nie dotrze na scenę w Olsztynie, Ada Guźniczak z zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE) rzuciła wyzwanie publiczności: pięć sekund na decyzję, kto chce zastąpić byłego premiera. Rękę błyskawicznie podniosła Anna Prendke, znana w internecie jako „Zabytkara” – i od pierwszych minut rozmowa zyskała spontaniczny charakter. Obok niej o autorytetach rozmawiali Mary Spolsky – artystka, wokalistka i autorka tekstów, Aleksandra Walczak – twórczyni treści w mediach (orientuj.sie), oraz Łukasz Korzeniowski – działacz zajmujący się prawami ucznia i edukacją.

Zaufanie na własnych warunkach

Punktem wyjścia było proste pytanie: komu właściwie dziś ufamy? Odpowiedzi szybko pokazały, że dla młodego pokolenia autorytet coraz rzadziej oznacza osobę, za którą podąża się bezwarunkowo. Ważniejsze stają się osobiste doświadczenie, bliskość, kompetencje i możliwość samodzielnego zweryfikowania tego, co ktoś mówi. Mocno wybrzmiał głos Mary Spolsky, która mówiła o własnym doświadczeniu z idolami: – Łapałam się na tym, że bezgranicznie ufałam muzycznym idolom, których podziwiałam jako fanka. Potem wystarczała jedna wypowiedź, która łamała mi serce albo pokazywała, że ich poglądy są zupełnie inne, niż sądziłam. Dlatego staram się ufać tylko moim najbliższym, a moim najważniejszym autorytetem jest mama.

Artystka podkreślała, że prawdziwe zaufanie nie ma związku z popularnością czy liczbą obserwujących. Buduje się w codziennym życiu, co wymaga czasu. Aleksandra Walczak zwracała z kolei uwagę, że autorytet nie musi mieć odpowiedzi na każde pytanie: – Uważam, że powinniśmy na tyle wykształcić w sobie umiejętność krytycznego myślenia, żeby nie musieć ufać naszym autorytetom bezgranicznie w każdej kwestii. Ja najbardziej ufam zespołowi współpracowników, który sobie wybrałam.

Podobnie patrzył na tę kwestię Łukasz Korzeniowski, który wspominał o „sektorowych autorytetach”. To osoby, którym jesteśmy gotowi zaufać, ale tylko w konkretnych sprawach.

Internet zmienił reguły gry

Problemem nie są jednak wyłącznie jakość treści i poziom twórców publikujących w internecie. Aleksandra Walczak zwróciła uwagę na mechanizmy decydujące o tym, jakie materiały w ogóle do nas docierają. – Oczywiście możemy mówić o tym, że algorytmy cały czas się zmieniają, ale jednak media muszą się do nich dopasować, nawet na poziomie doboru tematów. Dlatego coraz większa odpowiedzialność za jakość informacji spoczywa na odbiorcy.

Padła przy tym bardzo konkretna wskazówka: – Zasada trzech źródeł. Jeśli informacja nie znajduje potwierdzenia w trzech miejscach, nie podajemy jej dalej – apelowała Walczak.

Rozmowa o zaufaniu nie ograniczyła się do kwestii internetu. Łukasz Korzeniowski przekierował ją na temat kondycji polskiej szkoły i instytucji publicznych. Zwrócił uwagę, że zaufanie polskich uczniów do szkoły jest niskie, mimo dobrych wyników edukacyjnych. Opowiedział też historię ucznia, który w ramach szkolnego zadania



Mery Spolsky podczas koncertu na Campus Polska Przyszłości 2026, 27 sierpnia br.



Powinniśmy na tyle wykształcić w sobie umiejętność krytycznego myślenia, żeby nie musieć ufać naszym autorytetom bezgranicznie w każdej kwestii

złożył wniosek o dostęp do informacji publicznej do komendy policji. Zamiast potraktowania jego aktywności jako obywatelskiej lekcji, szkoła otrzymała pismo z pytaniem, dlaczego uczeń podejmuje takie działania.

– Ważne, by młodzi mieli zapewnione poczucie bezpieczeństwa, kiedy podejmują pierwsze próby działań obywatelskich. Szkoła jest idealnym miejscem, żeby się tego uczyć – mówił

Korzeniowski, dodając, że powinna być też przestrzeń, w której można popełniać błędy.

Artysta nie jest terapeutą

Bardzo osobiste spojrzenie na kwestię odpowiedzialności osób publicznych przedstawiła Mary Spolsky. Artystka opowiedziała o reakcjach na projekt „Jestem Marysia i chyba się zabiję dzisiaj”. – Ten projekt – książka i zbiór piosenek – dotyczył moich myśli, czarnych dni, depresji i mroczniejszych stron. Przeraziło mnie jednak, jak wiele otworzył bardzo osobistych rozmów z ludźmi po koncertach i w internecie – o samobójstwie czy depresji.

Mary mówiła wprost, że popularność nie daje żadnych kompetencji do odpowiadania na wszystkie problemy odbiorców. – Przecież nie jestem od tego. Nie umiem dawać takich rad, nie mam do tego kompetencji



240

prelegentów wzięło udział w dyskusjach podczas Campus Polska Przyszłości. Słuchało ich ponad 1000 młodych uczestników



FOT. FUNDACJA CAMPUS POLSKA (6)



i nie powinnam ich mieć. Ja tylko piszę i wywołuję jakieś emocje – podkreślała artystka.

Na zakończenie Ada Guźniczak poprosiła panelistów, by spojrzeli dwie dekady w przyszłość i powiedzieli, z czego chcieliby, aby zapamiętano dzisiejsze młode pokolenie. Łukasz Korzeniowski postawił na odbudowę społecznego zaufania: – Chciałbym przeczytać, że nasze pokolenie było

tym, które zasypało podziały między Polakami i zniwelowało polaryzację, która obecnie jest bardzo silna.

Aleksandra Walczak wróciła natomiast do samego znaczenia autorytetu: – Nie musimy bezgranicznie ufać swoim autorytetom. Ważniejsze jest to, by podążać za wartościami, które ze sobą niosą. Wydaje mi się, że jesteśmy na dobrej drodze do tego.

Mary Spolsky spojrzała na przyszłość przez pryzmat większej samoświadomości i troski o siebie. – Może chodzi o większą świadomość, że najpierw trzeba uporządkować siebie i swoją głowę, a dopiero potem można wyjść do świata,

– i być może właśnie to było jej największą wartością. Z wypowiedzi panelistów wylaniał się obraz pokolenia, które nie chce już stawiać ludzi na cokołach. Chce pytać, sprawdzać, porównywać źródła i samodzielnie decydować, komu oraz w jakich sprawach zaufać. Nie oznacza to rezygnacji z autorytetów. Młodzi chcą jednak budować z nimi inną relację – mniej opartą na hierarchii czy popularności, a bardziej na kompetencjach, wartościach i autentyczności.

Panel pokazał też, że rozmowa o młodych nabiera innego znaczenia, gdy są oni jej pełnoprawnymi uczestnikami. Po tym, jak wolne miejsce na scenie oddano osobie z publiczności, głos młodych wybrzmiewał na tej scenie do końca. ■



Anna Prendke, Łukasz Korzeniowski, Aleksandra Walczak oraz Maria Ewa Żak (Mery Spolsky) w dyskusji z Adą Guźniczak (FRSE)

działać, pomagać innym i dawać od siebie dobro? – zastanawiała się.

Koniec z hierarchią

Deбата zorganizowana przez FRSE nie przyniosła jednej definicji współczesnego autorytetu



Nagranie debaty zorganizowanej przez FRSE:

<https://bit.ly/4hi2yr5>

Fotorelacja ze stoiska FRSE podczas imprezy:

<https://bit.ly/4yjPwio>



Polacy na światowej arenie

We wrześniu Szanghaj stał się światową stolicą umiejętności zawodowych. Wśród ponad 1500 młodych profesjonalistów rywalizujących w konkursie WorldSkills znalazło się 23 reprezentantów Polski

Anita Czupryn – korespondentka FRSE

Przez cztery wrześniowe dni Szanghaj był areną zmagania najlepszych młodych fachowców z całego świata. Rywalizację konkursową, zaplanowaną w dniach od 23 do 26 września w National Exhibition and Convention Centre, poprzedziło uroczyste otwarcie, a zwieńczyła ceremonia zamknięcia, zorganizowana 27 września. Była to 48. edycja WorldSkills – największego i najbardziej prestiżowego konkursu umiejętności zawodowych na świecie. Ponad 1500 uczestników z przeszło 60 państw i regionów zmierzyło się

w 64 konkurencjach odzwierciedlających warunki pracy w danej dyscyplinie.

Polscy zawodnicy wystartowali w 20 konkurencjach [zob. ramka obok]. Do udziału w zawodach przygotowywali się wiele miesięcy: odbywali staże, trenowali pod okiem ekspertów i doskonalili technikę. Pracowali również nad odpornością psychiczną, ponieważ podczas konkursu liczą się także szybkość, samodzielność, opanowanie oraz zdolność rozwiązywania problemów pod presją czasu.

Jak wyglądała ich droga do Szanghaju? Kim są młodzi ludzie, którzy zdecydowali się podjąć to wyjątkowe wyzwanie i zmierzyć ze światową czołówką? ■



FOT. SZYMON LASZEWSKI (2)



Lipcowe zgrupowanie Polskiej Kadry Narodowej przed WorldSkills Szanghaj 2026. Na szkoleniach był też obecny Tomasz Krześniak, z-ca dyr. generalnego FRSE (zdj. u góry)



POLSKA KADRA NARODOWA

W poszczególnych konkurencjach Polskę reprezentowali w Szanghaju:

Budownictwo cyfrowe BIM: Kyrylo Astashyn;

Cukiernictwo: Oliwia Stelmach; **Frezowanie CNC:**

Dawid Zduński; **Fryzjerstwo:** Kamil Adamiec;

Gotowanie: Julia Wydra; **Instalacje sanitarne**

i grzewcze: Sławomir Wysocki; **Integracja**

robotów przemysłowych: Wojciech Jankowski,

Mateusz Kuc; **Inżynieria mechaniczna CAD:** Jakub

Markowski; **Malowanie i dekorowanie:** Mikołaj

Dryja; **Meblarstwo:** Konrad Wojewodziec; **Mechanika**

pojazdów rolniczych i budowlanych: Dawid

Manuszak; **Mechatronika:** Bartłomiej Stefański,

Jakub Słupczewski; **Obsługa gości hotelowych:**

Aleksandra Chojnacka; **Odnawialne źródła energii:**

Wojciech Kapiszka; **Piekarnictwo:** Patryk Podsiadło;

Przemysł 4.0: Maksymilian Grabowy, Jakub

Kawalec; **Stolarstwo:** Szczepan Byndas; **Technologia**

mody: Kacper Pieńczuk; **Tynkowanie i systemy**

suchej zabudowy: Stanisław Hejduk; **Układanie**

plytek ściennych i podłogowych: Hubert Jarzab.



Sprawdź wyniki konkursu na oficjalnej stronie wydarzenia po zakończeniu rywalizacji, 27 września 2026 r.: worldskills2026.com oraz na www.worldskillspoland.org.pl.

TALENT, TRENING, WYZWANIE



Jakub Markowski (19 lat)

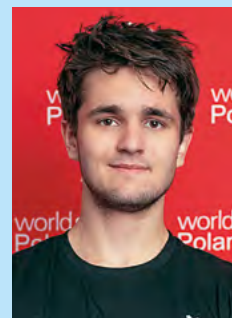
Konkurencja: Inżynieria mechaniczna CAD

Programy do projektowania 3D pokazał mi nauczyciel w pierwszej klasie technikum podczas szkolenia finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Zaczęłem się nimi bawić i odkryłem, że sprawia mi to frajdę. Najpierw zaprojektowałem protezę ręki, później robota przemysłowego o nietypowym układzie kinematycznym. Jeszcze jako uczeń dołączyłem do koła naukowego przy Politechnice Wrocławskiej i projektowałem części rakiet. Wtedy zobaczyłem, że potrafię rywalizować ze studentami kończącymi studia, i zdecydowałem się wystartować w WorldSkills.

Dzisiaj pracuję we wrocławskiej firmie Scanway, która tworzy instrumenty optyczne i rozwiązania dla satelitów. Zajmuję się głównie ich elementami mechanicznymi. Aby przygotować się do zawodów, osiem godzin dziennie pracowałem w jednym środowisku CAD, a po pracy ćwiczyłem w programie używanym podczas konkursu. To trudne, ponieważ każde oprogramowanie działa trochę inaczej i łatwo przenieść do niego złe nawyki.

Z zewnątrz moja praca może wyglądać jak obracanie modelem na ekranie. Tak naprawdę trzeba w głowie rozłożyć daną część na operacje, wyobrazić sobie jej budowę i zdecydować, jak ją odtworzyć.

Od dziecka interesuje mnie, jak drobne elementy łączą się w wielką rzecz. Po konkursie chcę studiować lotnictwo i kosmonautykę.



GOTOWA NA NIEWIADOMĄ



Julia Wydra (22 lata)

Konkurencja: Gotowanie

Najpierw poszłam do liceum, ale po roku zrozumiałam, że to nie dla mnie. Coraz bardziej lubiłam gotować, dlatego przenieśliśmy się do technikum gastronomicznego w Zawierciu. Dzisiaj pracuję jako kucharka w restauracji Pod Kolumnami w Pilicy.

Przed wyjazdem do Szanghaju najtrudniejsza była niepewność. Nie wiedzieliśmy, co będziemy gotować podczas zawodów, dlatego musiałyśmy ćwiczyć wszystko. W trakcie przygotowań często wyjeżdżałam na trzydniowe treningi, podczas których każdego dnia pracowałam po osiem lub dziewięć godzin. Trenowałam także w Chinach z dwójkiem chińskich zawodników. Przygotowywaliśmy między innymi kaczkę *sous-vide* i fondant ziemniaczany.

Te przygotowania nauczyły mnie zwracać uwagę na każdy szczegół. Danie powinno wyglądać, ale przede wszystkim musi być smaczne. Po udziale w WorldSkills chcę zostać w Polsce i nadal rozwijać się w zawodzie.



O pięciu miesiącach przygotowań, treningu bez taryfy ulgowej i zawodach, na których młody fachowiec mierzy się z najlepszymi na świecie i z samym sobą – opowiada Monika Wiśniewska, team leaderka polskiej kadry WorldSkills w Szanghaju



O WorldSkills mówi się, że to olimpiada umiejętności zawodowych. Co to w praktyce oznacza dla młodego człowieka?

Przede wszystkim ogromne wyzwanie. Zawodnik prezentuje swoje praktyczne umiejętności, w dodatku robi to w międzynarodowym środowisku, wśród rówieśników z różnych krajów i kultur. Dla wielu uczestników jest to pierwszy wyjazd za granicę, a od razu muszą wystąpić poza Europą – w Chinach. Nie wiedzą dokładnie, czego się spodziewać, dlatego presja jest bardzo duża.

treningowy. Od czerwca przygotowania ruszyły pełną parą. Zawodnicy doskonalili umiejętności techniczne, uczyli się języka angielskiego i pracowali z psychologiem. Spotykaliśmy się online średnio raz na dwa tygodnie, ale w kontakcie byliśmy niemal codziennie. Eksperci zamawiali materiały, organizowali szkolenia i staże, a zawodnicy trenowali. Na przykład Oliwia Stelmach z konkurencji Cukiernictwo szkoliła się w cukierni Sowa, a Wojciech Kapiszka, startujący w kategorii Odnawialne źródła energii, zdobywał doświadczenie w firmie zajmującej się montażem

Najtrudniej wytrenować

W polskiej kadrze znalazło się 23 zawodników startujących w 20 konkurencjach. Czy to największa polska drużyna w historii?

Ogromnym sukcesem jest już to, że do Szanghaju jedzie cały wyselekcjonowany zespół. W poprzedniej edycji, w Lyonie w 2024 r., wystawiliśmy zawodników tylko w dziesięciu konkurencjach, ponieważ na tyle pozwalało finansowanie. Tym razem, dzięki rozszerzeniu projektu, startujemy w dwudziestu. Trzy konkurencje – Integracja robotów przemysłowych, Mechatronika oraz Przemysł 4.0 – są dwuosobowe, dlatego polska reprezentacja liczy 23 zawodników. Kiedy podczas ceremonii otwarcia wejdziemy na scenę, biało-czerwona flaga będzie naprawdę dobrze widoczna.

Skład kadry wyłaniany w trakcie konkursów regionalnych i krajowych eliminacji. Co działo się od momentu, gdy została ostatecznie powołana?

Najpierw każdemu zawodnikowi trzeba było zapewnić eksperta, trenera, miejsce i narzędzia do pracy oraz przygotować indywidualny plan

instalacji fotowoltaicznych. Co ciekawe, mieszka na Pomorzu, a na treningi z ekspertką jeździł aż do Krakowa.

Po czym się poznaje, że zawodnik jest gotowy do zawodów nie tylko technicznie, ale i psychicznie?

Opieramy się na obserwacjach ekspertów i trenerów, którzy pracują z nimi na co dzień. Pytamy nie tylko o rozwój umiejętności, lecz także o energię i motywację. Na początku była euforia: „Jedziemy do Chin!”. Potem przychodziło jednak zmęczenie i zapał mógł przygasać. Można było czasem odpuścić jeden dzień, ale następnego dnia rano trzeba wrócić do walki. Nie może być tak, że zawodnik przez dwa czy trzy tygodnie nic nie robi.

Czego najtrudniej nauczyć się przed WorldSkills?

Odporności na stres, ponieważ każdy reaguje na niego inaczej. Najtrudniej jest przekonać młodych ludzi, że to ja jestem dla nich, a nie oni dla mnie. Podczas zawodów team





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

leaderzy będą jedynymi osobami, z którymi zawodnik może porozmawiać po polsku. Musimy więc wiedzieć o uczestnikach jak najwięcej – od chorób i alergii, po problemy w domu. Jeśli zawodnik sam do mnie zadzwoni i powie: „Monia, pokłóciłem się z rodzicami, następnego dnia na treningu wszystko leciało mi z rąk”, uważam to za swoje największe osiągnięcie jako team leaderki. Oznacza to, że mi zaufał.

Czy poprzednie edycje konkursu były inne od tej w Szanghaju?

Różnice wynikają ze skali i odmienności kulturowej. Pamiętam EuroSkills 2023 w Gdańsku – hale, w których zorganizowano zmagania, miały 13 tys. m². W Szanghaju przygotowano przestrzeń wielokrotnie większą. To też nieco inny świat pod względem wzorców zachowań, dlatego podczas zgrupowania kadry mieliśmy warsztaty z sinologiem: co wolno, czego nie, co może zostać uznane za obraźliwe. Byłam w Szanghaju w lutym. W 20-milionowym mieście uderzył mnie poziom organizacji i kontroli. Wszystko działa tam jak na linii produkcyjnej.

Czy w takiej sytuacji, w epoce cyfrowej, rzemiosło nadal ma znaczenie?

Zdecydowanie tak. Technologie i materiały się zmieniają, a obok tradycyjnych zawodów pojawiają się nowe konkurencje, takie jak

odporność

Budownictwo cyfrowe BIM czy Przemysł 4.0. Sednem WorldSkills pozostają umiejętności praktyczne. Maszyna nie zastąpi piekarza – ciasto na chleb nadal wyrabia się ręcznie, a bułki formuje dłońmi. Architekt korzysta z komputera, ale pierwszy szkic wciąż może powstać ołówkiem na kartce.

Co uczestnik WorldSkills zyskuje, poza wynikiem, dzięki przygotowaniom do rywalizacji?

Powtarzam zawodnikom, że dopiero po powrocie rozumieją, jaką dostali szansę. Przez pięć miesięcy chłonęli wiedzę jak gąbka: mieli dostęp do ekspertów, trenerów, materiałów, nauki języka angielskiego, staży i zagranicznych treningów. Uczyli się pracować pod presją, bez telefonu, i przez cztery dni realizować projekt z zegarkiem w ręku. Byli członkowie kadry zakładają własne firmy, awansują i są zauważani przez branżę. Najważniejsze nie są puchary, lecz to, że każdy z zawodników zrobił kolejny krok w swoim rozwoju.

Jak mierzyć sukces wyjazdu do Szanghaju?

Sukces buduje się z małych kroków. Najważniejsze, aby po wszystkim każdy mógł sobie powiedzieć: „Zrobiłem wszystko, co mogłem”. Wtedy naprawdę będzie miał powód, by być z siebie dumnym.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE



Od stażysty do EuroStażysty!

Zagraniczny staż zawodowy w ramach Erasmus+ może być czymś więcej niż zdobyciem doświadczenia. Sieć EuroStażystów łączy młodych ludzi, którzy dzielą się swoją historią i pokazują możliwości programu

Michał Pachocki, Agata Woźnicka – eksperci FRSE

Jeśli nie chcesz, żeby zagraniczny staż lub praktyka w ramach Erasmus+ odeszły w niepamięć, możesz przekuć to doświadczenie w coś więcej. Właśnie z idei dzielenia się tym, czego udało się nauczyć za granicą, powstała Sieć EuroStażystów (EuroApprentices), skupiająca uczniów i absolwentów szkół branżowych oraz techników, którzy zdobywali doświadczenie zawodowe podczas zagranicznych staży realizowanych w ramach programu Erasmus+.

EuroStażyści opowiadają rówieśnikom o swoich wyjazdach, promują kształcenie zawodowe i pokazują, jakie możliwości daje Erasmus+. Sieć narodziła się z inicjatywy Niemiec i kilku krajów partnerskich, a z czasem dołączały do niej kolejne państwa i rozwijały się nowe formy współpracy – od krajowych i międzynarodowych spotkań, przez wydarzenia online i szkolenia, po długofalowe działania, podcast i produkcję filmu. Dziś Sieć tworzą Austria, Belgia (Wspólnota Niemieckojęzyczna), Czechy,



Członkowie Sieci spotykają się, szkolą i realizują działania na poziomie międzynarodowym i krajowym

Uczestnicy międzynarodowego spotkania Sieci w Gdańsku odwiedzili m.in. Muzeum Emigracji i Europejskie Centrum Solidarności. Jednym z najważniejszych punktów programu było spotkanie z Lechem Wałęsą poświęcone roli młodego pokolenia w kształtowaniu przyszłości Europy



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

Finlandia, Hiszpania, Niemcy, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja i Włochy. W Polsce jej działalność koordynuje Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

Co robi EuroStażysta?

Jednym z najważniejszych zadań EuroStażystów jest regularne dzielenie się doświadczeniami w mediach społecznościowych. Co najmniej raz w miesiącu publikują treści związane z Erasmusem+, rozwojem zawodowym i własnym stażem lub praktyką za granicą. Instagram, Facebook czy YouTube pozwalają pokazać mobilność z osobistej perspektywy – miejsce pracy, codzienność w innym kraju, zdobyte umiejętności i napotkane wyzwania. Nie trzeba być profesjonalnym twórcą – liczą się przede wszystkim autentyczność i własna historia.

Aktywność w Sieci to jednak nie tylko publikowanie postów. EuroStażyści składają kwartalne raporty ze swoich działań, uczestniczą w szkoleniach online oraz dwa razy w roku biorą udział w krajowych spotkaniach planistycznych.

Od szkoły do sceny

Członkostwo w EuroApprentices wiąże się także z wyjazdami, w trakcie których koszty podróży pokrywa FRSE. Sieć daje wiele okazji do spotkań, wymiany doświadczeń i wspólnych działań – zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Jednym z najważniejszych wydarzeń jest doroczne EuroApprentices Europe. Ostatnia edycja odbyła się w dniach 10–14 czerwca 2026 r.

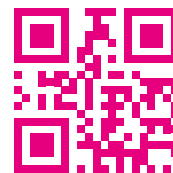
w Gdańsku i zgromadziła młodych ambasadorów Erasmusa+ z krajów należących do Sieci. Podczas warsztatów i dyskusji rozmawiano między innymi o demokracji, aktywności obywatelskiej, europejskiej tożsamości, migracji i wyzwaniach rynku pracy.

Na co dzień EuroStażyści angażują się również w wydarzenia edukacyjne i branżowe – od spotkań informacyjnych i dni otwartych szkół po targi, szkolenia i konferencje. Dzięki temu promują możliwości, jakie daje Erasmus+, a jednocześnie rozwijają umiejętności komunikacyjne, uczą się występów publicznych i współpracy.

Taką rolę pełnili m.in. polscy EuroStażyści – Daria Szczepankiewicz i Kamil Orzechowski – podczas V Forum Edukacji Zawodowej w Gdańsku w grudniu 2025 r. Na własnym przykładzie pokazali, jak zagraniczna mobilność może wspierać rozwój zawodowy, budować pewność siebie i pomagać w planowaniu przyszłości. Bo czasem jedna historia wystarczy, by ktoś pomyślał: „Skoro oni spróbowali, może ja też mogę?”. ■



Jeśli zainteresował Cię temat i chcesz wiedzieć więcej, jak zostać EuroStażystą, wejdź na: bit.ly/4qYYn6U. Regulamin członkowski EuroApprentices Polska: bit.ly/469q837





Integracja, otwartość zabawa – oni to wiedzą!

Co łączy młodych EuroStażystów? Chęć działania, rozwoju i poznawania nowych ludzi. Do tego entuzjazm do Erasmus+, którym chcą zarażać innych



Co sprawiło, że zdecydowałyście się być członkiniami Sieci EuroApprentices?

Karolina Zgórzak (Jasieniec): W technikum wyjechałam na dwa staże Erasmus+. To było bardzo wartościowe doświadczenie i chciałam pokazywać innym, że taki wyjazd może być świetną okazją do rozwoju. Kiedy w klasie maturalnej dowiedziałam się o EuroApprentices, postanowiłam spróbować.

Daria Szczepankiewicz (Konin): Propozycję dostałam od koordynatorki Erasmus+ z mojej szkoły – Zespołu Szkół im. Mikołaja Kopernika w Koninie. Pomyślałam: Spróbuję. Złożyłam wniosek i dziś jestem w Sieci EuroApprentices już piąty rok.



Nie zastanawiaj się
– dołącz do nas!
Możesz stać się bardziej
pewny siebie, otwarty,
poznać nowych ludzi
i odkryć w sobie coś
niespodziewanego

Gdybyście mieli opisać EuroApprentices trzema słowami, brzmiałyby one...?

KZ: Ludzie, działania, możliwości. Dzięki innym EuroStażyście ta sieć jest czymś więcej niż tylko działalnością. Dużo się tu dzieje, można angażować się na różne sposoby, poznawać nowe miejsca i zdobywać doświadczenia.

DSz: Integracja, otwartość i zabawa. Integracja, bo podczas spotkań poznajemy wspaniałych ludzi i nawiązujemy przyjaźnie na lata. Otwartość – bo odwiedzamy nowe miejsca, kultury i doświadczenia. A zabawa, bo EuroStażyści mają mnóstwo energii i z nami żaden dzień nie jest nudny.

Czego nauczyliście się o sobie dzięki działalności w sieci?

KZ: Przekonałam się, że jestem znacznie odważniejsza, niż myślałam. Nauczyłam się wychodzić ze strefy komfortu, poznawać nowych ludzi i angażować się w różne inicjatywy.

DSz: Przede wszystkim otwartości na nowe sytuacje i doświadczenia. Jestem wdzięczna za każde spotkanie i każdą znajomość, które dała mi sieć. Nadal odkrywam siebie i uczę się o sobie coraz więcej.

Jaką radę dabyście osobie, która zastanawia się nad dołączeniem?

KZ: Po prostu spróbuj! Nawet jeśli na początku masz wątpliwości, warto dać sobie szansę. Możesz poznać ludzi i zdobyć doświadczenia, które zostaną z tobą na długo.

DSz: Nie zastanawiaj się – dołącz! Możesz odkryć w sobie coś nowego. Ta społeczność będzie dla ciebie jak druga rodzina.

Jak doświadczenia, które otworzył przed wami program Erasmus+ i działalność w Sieci, zmieniły wasze spojrzenie na Europę?

KZ: Zobaczyłam, jak bardzo się różnimy, ale też jak wiele mamy wspólnego. Dzięki międzynarodowym spotkaniom Europa przestała być dla mnie czymś abstrakcyjnym – dziś kojarzy mi się z ludźmi, historiami i relacjami.

DSz: Każdy wyjazd poszerza moje spojrzenie na Europę. Poznaje kultury krajów, w których wcześniej nie byłam, uczę się od innych i coraz lepiej rozumiem nasze korzenie.

Rozmawiała **Agata Woźnicka** – ekspertka FRSE

RAZEM PO WIĘCEJ



Martyna Olszewska (Ornontowice)

Jeszcze przed dołączeniem do Sieci wiedziałam, że chcę dzielić się swoimi doświadczeniami i pokazywać

innym, jak wiele możliwości daje życie. Gdy usłyszałam o EuroApprentices, od razu poczułam, że to miejsce dla mnie. Tutaj uczymy się od siebie nawzajem, wymieniamy doświadczeniami, realizujemy wspólne pomysły, a przy okazji nawiązujemy znajomości, które często zostają z nami na lata. Nie zamieniłabym na nic czasu spędzonego w Sieci – zdobytych umiejętności, nowych przyjaźni, inspirujących spotkań i miejsc, które dzięki niej miałam okazję odwiedzić.

SIEĆ, KTÓRA DAJE GŁOS



Kristin Wilkens, Niemiecka
Narodowa Agencja Erasmus+
(Nationale Agentur Bildung für
Europa beim Bundesinstitut für
Berufsbildung, BIBB)

Będąc częścią sieci EuroApprentices od początku jej istnienia, z satysfakcją obserwuję, jak rozwinęła się z sześciu krajów do jedenastu obecnych dziś w jej działaniach. Jako koordynatorkę szczególnie cieszą mnie energia, kreatywność i zaangażowanie EuroApprentices oraz samodzielność, z jaką rozwijają i realizują własne pomysły.

Sieć daje osobom uczącym się w ramach kształcenia zawodowego możliwość zabrania głosu, zwiększa widoczność mobilności międzynarodowej i pokazuje młodym ludziom możliwości, jakie oferuje Europa. Niezwykle istotna jest praca z absolwentami programu Erasmus+, których doświadczenia inspirują innych, budują zaufanie do programu i pokazują, jak wiele może dać udział w mobilności. Sukces Sieci opiera się również na współpracy Narodowych Agencji Erasmus+, które wspólnie wzmacniają sektor kształcenia zawodowego i zachęcają młodych do korzystania z europejskich możliwości.

Członkinie polskiej
sieci EuroApprentices.
Pierwsza z prawej
– Karolina Zgórzak



Człowiek ponad algorytmem

AI miała być narzędziem. Dziś staje się architektem zmian. Barbara Domaradzka z Akademii Leona Koźmińskiego kieruje jedynym sojuszem Uniwersytetów Europejskich, który postawił na sztuczną inteligencję



Wraz ze szkołami wyższymi z całej Europy budujecie sojusz „EUonAIR”, finansowany ze środków Erasmus+, skupiony na rozwoju sztucznej inteligencji. Ty sama ostrzegasz jednak, że AI może nas rozłeniwić i zmanipulować. Nie ma w tym sprzeczności?

Najbardziej boję się nie samej technologii, lecz bezmyślnego korzystania z niej. AI może uzależniać i stać się zawsze dostępnym cyfrowym towarzyszem, który mówi: „Dobrze zrobiłaś, jesteś świetna”. Cichym przytakiwaczem. Łatwo ulec jego dostępności i nieustannym pochwałom. Nie boję się społeczeństwa niedouczonego. Boję się społeczeństwa zmanipulowanego i leniwego, uwięzionego w iluzji życia łatwiejszego, ale znacznie płytszego. Takiego, które szuka w AI wsparcia i rad, zamiast samodzielnie myśleć i budować prawdziwe relacje. Właśnie dlatego Akademia Leona Koźmińskiego, korzystając z faktu przynależności do „EUonAIR”, realizuje projekt „DELTA – Developing Education & Learning Through AI”. W jego ramach rozwijamy rozwiązania edukacyjne i narzędzia AI dla sojuszu, między innymi model tutora AI. Taki tutor nie może podawać gotowych odpowiedzi ani bezkrytycznie utwierdzać użytkownika, że wszystko robi dobrze. Ma pytać i prowadzić

go tak, by sam doszedł do rozwiązania. Rolą uniwersytetów jest zaś dbanie o to, by AI wspierała jakość edukacji, samodzielne myślenie i relacje międzyludzkie.

Jeśli AI może pełnić funkcję tutora, to czy mentoring uniwersytecki nadal ma sens? W czym relacja człowiek–człowiek przewyższa relację człowiek–AI?

Rola mentora może dziś wręcz zyskać na znaczeniu. Jeśli technologia przejmie część powtarzalnych obowiązków dydaktycznych,

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



akademik odzyska czas. Od niego będzie zależało, czy spędzi go w mediach społecznościowych, pójdzie pracować w ogródku, czy przeznaczy go na badania, rozwój i prawdziwą pracę ze studentem.

Jesteśmy istotami społecznymi, potrzebujemy siebie nawzajem, a w relacji z drugim człowiekiem powinno być miejsce również na krytykę i konfrontację. Dobry mentor potrafi zakwestionować sposób myślenia, postawić wymagania i powiedzieć coś, co niekoniecznie chcemy usłyszeć. Poza tym – AI jest zawsze dostępna: o drugiej w nocy, szóstej rano czy jedenastej wieczorem, natomiast czas, który poświęca ci drugi człowiek, jest czymś unikatowym. Najlepszym dla mnie dowodem był mój dziadek, który był profesorem belwederskim, a jego kariera naukowa była silnie związana z Instytutem Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, w którym przez ponad trzy dekady pełnił funkcję profesora zwyczajnego. Miał setki magistrantów, ponad czterdziestu doktorantów i wielu habilitantów. Kiedy wracałam ze szkoły, widziałam, jak siedzieli wokół niego i słuchali. Miał dla nich czas. Czytał gazety i wycinał artykuły specjalnie dla konkretnych osób: o rynku pracy, migracjach rodzinnych czy uchodźczych. Wiedział, czym się zajmują. Polecał im książki, teksty i nowe kierunki poszukiwań. Tego AI nie daje – możliwości konfrontowania własnych myśli z człowiekiem, który zjadł zęby na danej dziedzinie, nadal się uczy i potrafi ocenić wiarygodność źródeł. Technologia nie zastąpi lat edukacji, wiedzy i doświadczenia. Nie zastąpi też człowieka, który potrafi cię zainspirować i powiedzieć: „Idź dalej, stać cię na więcej”.

Skoro AI nie zastąpi człowieka, dlaczego stała się osią sojuszu, który chce zmienić sposób, w jaki europejskie uczelnie uczą, zarządzają i współpracują?

„EUonAIR” to skrót od „European University on AI in Curricula, Smart UniverCity and (Return) Mobility”. Sama nazwa pokazuje, że nie chodzi nam wyłącznie o nauczanie studentów obsługi nowych narzędzi. Chcemy zmienić sposób funkcjonowania uczelni na głębszym poziomie. Zaczynamy od kształcenia. AI już dziś zmienia zarządzanie, socjologię, biotechnologię czy zieloną transformację. Nie chodzi jednak o to, żeby student wpisał do ChatGPT: „Napisz mi pracę licencjacką”. Młody człowiek ma wiedzieć, jak tworzyć polecenia, grafiki i symulacje, ale także

kiedy narzędziu nie ufać i jak sprawdzać jego odpowiedzi.

Jednocześnie zmienia się sama uczelnia. Przebudowujemy programy, sylabusy i ofertę edukacyjną. AI wchodzi do administracji i codziennej pracy akademików. Ta zmiana nie zatrzyma się na kampusie. Student zabierze nowe kompetencje do pracy, codziennego życia i relacji z bliskimi. Pokaże innym, jak korzystać z AI świadomie, zamiast bezkrytycznie przyjmować wszystko, co podsuwa ekran. Nie chodzi więc ani o straszenie technologią, ani o padanie przed nią na kolana. Student powinien wiedzieć, gdzie są jej granice, jak weryfikować odpowiedzi i jak nie rezygnować z samodzielnego myślenia. W centrum nadal musi pozostać człowiek.

Akademia Leona Koźmińskiego jest jedyną polską uczelnią prywatną, która prowadzi sojuszowi Uniwersytetów Europejskich, i jedną z dwóch polskich uczelni w tej roli. Dlaczego europejskie uczelnie oddały ster właśnie Koźmińskiemu?

Może po prostu dlatego, że pomysł narodził się u nas [śmiech]. Jego inicjatorami byli prof. Izabela Grabowska i prof. Aleksandra Przeglasińska, prorektorka do spraw innowacji i sztucznej inteligencji. Wszystko zaczęło się od wspólnej wizji metawersum [współdzielona wirtualna przestrzeń cyfrowa, w której użytkownicy mogą się spotykać i działać za pomocą awatarów – przyp. red.], w którym studenci mogliby korzystać z wirtualnej mobilności i zdobywać międzynarodowe doświadczenia niezależnie od miejsca studiowania. Za zgodą rektora inicjatorzy zaczęły budować konsorcjum i przygotowywać wniosek do konkursu na sojusze Uniwersytetów Europejskich w programie Erasmus+. Od początku stawialiśmy na sprawdzonych partnerów z wcześniejszych projektów. Chcieliśmy połączyć uczelnie silne w obszarze innowacji i sztucznej inteligencji, a jednocześnie reprezentujące różne części Europy. Tak powstał zespół, w którym partnerzy się uzupełniają i wnoszą odmienne perspektywy. Ważna jest dla nas również obecność w sojuszu uczelni z Ukrainy. To naturalnie wpisuje się w wartości Unii Europejskiej, takie jak

demokracja, równość szans i budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

„EUonAIR” tworzy dziesięć uczelni z różnych krajów. Jak sprawiasz, by nie były tylko grupą partnerów pod jednym logo, lecz sojuszem, który działa wspólnie?

Jestem dyrektorką zarządzającą sojuszu i reprezentuję wszystkich partnerów przed Komisją Europejską. Mam mandat, by mówić ich wspólnym głosem. W praktyce jestem jednocześnie strategiem, mediatorką i dyplomatką – stale poruszam się między polityką, relacjami i interesami poszczególnych uczelni. Sojusz nie powstał po to, by zbudować kolejną zamkniętą elitę. Szkoły różnią się między sobą, każda przychodzi do konsorcjum po coś innego. Jedna szuka prestiżu, druga wspólnych programów, trzecia widzi w nim szansę rozwojową albo finansową. Pytam więc partnerów wprost: po co tu jesteście, co jest dla was ważne, co chcecie zyskać? A potem próbuję połączyć te kropki. Najtrudniej robi się wtedy, gdy wspólne wartości zderzają się z interesem instytucji. Sojusz łączy uczelnie publiczne i prywatne o odmiennym modelu działania, infrastrukturze i akredytacjach. Dla instytucji o najwyższej renomie taka współpraca bywa wyzwaniem, dla innych – impulsem do awansu. Uczelnie różnią się też prędkością działania. Za opóźnieniem może stać biurokracja, system bankowy, zmiana rektora albo procedury, na które zespół nie ma wpływu. Dlatego odwiedzam partnerów i sprawdzam, jak ich uczelnie działają od środka. Wtedy łatwiej odróżnić brak zaangażowania od przeszkody systemowej. Pomagają mi też języki. Kiedy przechodzę na język partnera, poziom zaufania natychmiast się zmienia. W Polsce zbyt łatwo zatrzymujemy się na angielskim. Tymczasem francuski, o którym mówi się, że jest już językiem umarłym, otworzył mi wiele drzwi.

Przyznając środki na sojusz, Komisja Europejska doceniła „EUonAIR” za inkluzywne i etyczne podejście do sztucznej inteligencji. Zaczijmy od etyki. Takie deklaracje dobrze wyglądają we wniosku grantowym, ale kto w praktyce pilnuje, żebyście nie przekroczyli etycznej granicy?

Nad projektem czuwają międzynarodowa rada doradcza oraz ekspert do spraw etyki z Harvardu.



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (3)



Ten ostatni jest takim naszym Gandalfem – pilnuje, żebyśmy nie zboczyli z właściwej drogi. Wypracowaliśmy też wspólne wytyczne dotyczące korzystania z AI, oparte na doświadczeniach uczelni sojuszu. Musieliśmy pogodzić różne regulacje, praktyki i bariery, a potem uzgodnić wspólne zasady.

Drugim filarem jest inkluzywność. Jak sprawić, by transformacja nie służyła tylko tym, którzy już dziś mają najlepszy dostęp do międzynarodowej edukacji?

Dla mnie inkluzywność edukacji zaczyna się od pytania: Kto dziś nie może w niej uczestniczyć i czemu? Jedną z odpowiedzi ma być MyAI University – wirtualny kampus tworzony przez uczelnie sojuszu. Student będzie mógł wybierać kursy partnerskich uniwersytetów, uczestniczyć w zajęciach i poznawać ich społeczności bez konieczności wyjazdu. To szczególnie ważne dla osób, które nie mogą podróżować ze względów zdrowotnych, finansowych czy politycznych. Będzie można odwiedzić choćby cyfrowy odpowiednik ukraińskiej uczelni. Nie chcemy jednak projektować kampusu bez studentów. Dlatego pytamy ich o potrzeby i obawy, a rada studentów testuje rozwiązania i współtworzy tę przestrzeń.

Za cztery lata skończą się pieniądze na sojusz. Co musi przetrwać, by „EUonAIR” nie miał daty ważności?

Narzędzia nie wystarczą. Ważne będą nowe programy kształcenia, formy mobilności i wspólne badania, ale prawdziwą miarą sukcesu będzie to, czy zmienia się same uczelnie: sposób, w jaki uczą, zarządzają, słuchają studentów i reagują na świat. Powinniśmy przestać traktować takie projekty jako źródło prestiżu, pieniędzy i publikacji. Transformacja wymaga odwagi: wybierania inicjatyw zgodnych ze strategią, stawiania na jakość i uczciwej oceny własnych procesów. Cztery lata finansowania nie wystarczą, by przeprowadzić pełną zmianę. Prawdziwy sukces „EUonAIR” poznamy dopiero później – po tym, czy uczelnie nadal będą działały inaczej. Jeśli razem z grantem skończy się zmiana, to znaczy, że żadnej zmiany nie było.

Rozmawiała **Ewa Kempńska** – redaktor prowadząca

Barbara Domaradzka – menedżerka, trenerka i historyczka sztuki, która z energią łączy kulturę, edukację i biznes. Jako dyrektorka zarządzająca sojuszem „EUonAIR” z ramienia Akademii Leona Koźmińskiego spina współpracę europejskich uczelni, pilnuje strategii i przekuwa ambitne idee w konkretne działania. Ma analityczny umysł, dyplomatyczne wyczucie i świeże spojrzenie – a do każdego projektu wnosi odrobinę twórczego szaleństwa.

PODZIĘKOWANIA

„Wszystko, o czym dziś rozmawiamy, jest efektem pracy całego naszego zespołu. Szczególne podziękowania należą się Katarzynie Danisz, Agacie Drywie, dr. Konradowi Sowie i prof. dr hab. Aleksandrze Przeglasińskiej. To nasz wspólny wysiłek” – Barbara Domaradzka



„EUonAIR” to europejski sojusz uczelni koordynowany przez Akademię Leona Koźmińskiego. Tworzą go partnerzy z Polski, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Litwy, Luksemburga, Grecji, Chorwacji i Ukrainy, a także instytucje stowarzyszone z Włoch, Szwajcarii i Estonii. Projekt jest realizowany w latach 2025–2029, a jego budżet wynosi 14,4 mln euro z programu Erasmus+. Więcej: www.euonair.eu



„Po co mi to?” – to jedno z pytań, które student może dziś zadać wykładowcy. Odpowiedzi na wiele innych znajdzie w kilka sekund w internecie lub z pomocą AI. Co więc może dać mu uczelnia?

Monika Rosmanowska – korespondentka FRSE

Pytań, które dla wielu wykładowców brzmi jak podważanie sensu ich przedmiotu, może być jednym z najważniejszych w edukacji. Student nie chce już tylko zdobywać kolejnych informacji. Chce rozumieć sens rozwijanych kompetencji i dostrzegać, jak będzie mógł wykorzystać je w przyszłości.

– Przez lata to student miał wiedzieć, dlaczego się uczy, i znaleźć w sobie motywację. Postanowiliśmy przenieść część tej odpowiedzialności także na nauczyciela – wyjaśnia dr Joanna Świętoniowska, dyrektor Centrum Rozwoju Dydaktyki w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (WSliZ), koordynatorka międzynarodowego projektu „Teach-BEASTs – Teaching to BE Aware STudents”.

Jednym z celów projektu było spojrzenie na edukację wyższą z perspektywy nauczyciela akademickiego i szukanie sposobu, jak pomóc mu lepiej odpowiadać na potrzeby studentów i zmieniającego się rynku pracy.



Wartością studiów wciąż pozostaje rozbudzanie ciekawości i stawianie pytań, na które nikt wcześniej nie odpowiedział

Wiedzieć to za mało



Odpowiedź na pytanie „po co mi to?” nie wymaga od wykładowcy, by stał się osobistym przewodnikiem dla każdego studenta. W „Teach-BEASTs” mentoring zdefiniowano inaczej. – Mentor to nauczyciel, który zna program studiów, wie, jakie miejsce zajmuje jego przedmiot w całej strukturze, i potrafi powiedzieć studentowi: dlaczego tego uczę, dlaczego rozwijam u ciebie takie, a nie inne umiejętności i do czego mogą ci się one przydać – tłumaczy dr Joanna Świętoniowska.

Tego właśnie młodzi coraz częściej oczekują od swoich wykładowców. – Nie tylko przekazywania wiedzy, ale również pokazania, jak ją wykorzystywać w praktyce. Ważne jest dla mnie uczenie krytycznego myślenia i szukania wiarygodnych informacji – zapewnia Marlena Szczur, studentka WSiIZ.

Bo dostęp do wiedzy, który jeszcze niedawno był jednym z największych atutów uczelni, przestał być jej wyłączną domeną. – Student może powiedzieć: nie potrzebuję uczelni, wpiszę temat w ChatGPT i dostanę odpowiedź. Rozwój sztucznej inteligencji wzmacnia więc potrzebę innego podejścia do procesu uczenia i nauczania – zauważa dr Joanna Świętoniowska.

Nauka stawiania pytań

Czy AI może zastąpić wykładowcę? Potrafi dostarczyć wiedzę, ale nie zbuduje relacji, nie zainteresuje się drugim człowiekiem ani nie dostrzeże jego mocnych stron. Nie zainspiruje też własną postawą.

Co więcej, sami studenci nie zawsze bezkrytycznie zachwycają się AI. Dr Joanna Świętoniowska, która bada wpływ sztucznej inteligencji na edukację, zwraca uwagę, że część młodych ludzi świadomie dostrzega jej ograniczenia, a niektórzy wręcz odmawiają korzystania z niej podczas zajęć.

– Informację można dziś zdobyć w kilka sekund. Trudniej ocenić, czy pochodzi z sensownego źródła i odpowiada na postawione pytanie. Rola nauczyciela przesuwana się więc od dostarczania odpowiedzi do prowokowania dobrych pytań – nie ma wątpliwości dr Joanna Wójcik, wykładowczyni z Katedry Kognitywistyki i Modelowania Matematycznego. Łatwy dostęp do odpowiedzi może paradoksalnie zniechęcać do dalszego poszukiwania. Tymczasem wartością studiów pozostaje nauka stawiania pytań, na które nikt wcześniej nie odpowiedział.

Dr Joanna Wójcik prowadzi zajęcia z przedmiotów opartych na matematyce i dobrze zna studenckie: „Czy będzie mi to potrzebne w pracy?”. – Łatwa odpowiedź brzmi: „Przyda się później”. Tylko że ona nikogo nie przekonuje. Dziś staram się pokazać, czego bez konkretnej umiejętności student nie będzie w stanie zrobić ani zrozumieć – mówi.

Najważniejszy rezultat

Jednym z narzędzi wypracowanych w projekcie są Professional Awareness Pills – krótkie aktywności, które pokazują studentom praktyczny kontekst zdobywanych kompetencji. Powstały też m.in. programy szkoleniowe i podręczniki dla nauczycieli dotyczące podejścia Teach-BEASTs i stosowania Design Thinking. Narzędzia są nadal wykorzystywane przez partnerów projektu, a szkolenia weszły m.in. do praktyki Uniwersytetu Bolońskiego.

Jednak najważniejszym rezultatem „Teach-BEASTs” jest przesunięcie pytania „Po co ja się tego uczę?” na drugą stronę biurka. W świecie, w którym odpowiedź można otrzymać natychmiast, rośnie znaczenie kogoś, kto potrafi pokazać, dla czego warto szukać. ■



FOT. SHUTTERSTOCK



„Teach-BEASTs – Teaching to BE Aware STudents” to projekt realizowany w latach 2022–2025 w ramach programu Erasmus+ w sektorze Szkolnictwo wyższe (Akcja 2.). Jeden z jego nurtów, opisany w artykule, dotyczył rozwijania świadomości zawodowej studentów i lepszego łączenia kształcenia z potrzebami rynku pracy. Drugi koncentrował się na nauczaniu STEM na kierunkach nietechnicznych. Liderem projektu była Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, która realizowała go z partnerami z Włoch, Hiszpanii i Portugalii. Budżet: 250 tys. euro. bit.ly/4r1AnA6



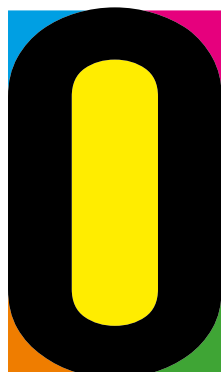
Tak rodzi się przyjaźń



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI

Stowarzyszenie PSONI Gdańsk wspiera osoby z niepełnosprawnością intelektualną i rozwija wolontariat międzynarodowy. Buduje w ten sposób relacje trwalsze niż projekty

Justyna Michalkiewicz-Waloszek – korespondentka FRSE



Oliwia i Nikodem poznali się pięć lat temu w Polskim Stowarzyszeniu na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI) w Gdańsku. On – otwarty, ciekawy świata, lubiący opowiadać historie. Ona – spokojniejsza, mniej wylewna, ale konkretna. Dziś są *best buddies* – przyjaciółmi, którzy uczą się od siebie nawzajem. Nikoś – bo tak nazywa go Oliwia – jest osobą z niepełnosprawnością intelektualną. – Dla mnie to tylko jedna z jego cech. Widzę przede wszystkim jego wrażliwość, poczucie humoru i ciekawość świata – mówi Oliwia. Razem podróżują, chodzą do kina i teatru, byli nawet na wolontariacie we Włoszech w ramach projektu EKS.

– Co daje mi wolontariat? Piękną, obustronną przyjaźń. Nikoś jest super, mam też świetny kontakt z Irenką, jego mamą. Czuję się ważną częścią jego życia, a dodatkowo zdobyłam ogrom doświadczenia zawodowego – podkreśla Oliwia.

Lata pracy i wzruszeń

Przyjaźń Oliwii i Nikodema nie jest odoobnionym przypadkiem. Od ponad 60 lat gdańskie PSONI wspiera osoby z niepełnosprawnością



PSONI z Gdańska obchodzi 20-lecie realizacji projektów wolontariatu międzynarodowego, a KE wraz z Narodowymi Agencjami świętuje w tym roku 30-lecie europejskiego wolontariatu

On – otwarty, choć
potrzebuje czasu, żeby
się odsłonić. Ona – mniej
wylewna w słowach, kon-
kretna w działaniu. Oliwię
i Nikodema od początku coś
do siebie przyciągało



FOT. ENROUTE PHOTO



PSONI Gdańsk daje możli-
wość uczestnictwa w róż-
norodnych aktywnościach.
Na zdj. zagraniczni wolontar-
iusze świętują zakończenie
wolontariatu zagranicznego
EKS „Connection against
Exclusion” nad jednym
z kartuskich jezior



intelektualną w uczestnictwie w życiu społecznym i osiąganiu większej samodzielności. W 2026 roku Stowarzyszenie obchodzi 20-lecie wolontariatu międzynarodowego, obecnie realizowanego w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności (EKS). Zgodnie z jego zasadami, pobyt zagranicznych gości trwa od dwóch do 12 miesięcy. Wolontariusze pracują kilka godzin dziennie, tworząc przyjacielskie pary z osobami z niepełnosprawnością w ramach programu Best Buddies (który swój jubileusz 20-lecia świętował trzy lata temu). Choć uczestnicy początkowo obawiają się bariery językowej, szybko się przekonują, że nie musi ona utrudniać budowania relacji. – Można porozumieć się bez znajomości wspólnego języka i stworzyć prawdziwą więź. Czasem pomaga technologia – mówi Mapril, wolontariusz z Portugalii.

PSONI Gdańsk co roku gości sześciu–siedmiu wolontariuszy długoterminowych. W ciągu 20 lat w jego działania zaangażowało się ok. 130 takich osób. Stowarzyszenie przyjmuje także wolontariuszy krótkoterminowych z niepełnosprawnością intelektualną oraz wysyła chętnych na wolontariat za granicę. Ochotnicy przyjeżdżają z niemal wszystkich krajów UE oraz z państw spoza Unii uczestniczących w programie. Najczęściej są to osoby z Hiszpanii i Niemiec.

Co ich sprowadza? Ciekawość drugiego człowieka i chęć zrobienia czegoś ważnego. Wielu po raz pierwszy pracuje z osobami z niepełno-

sprawnościami intelektualnymi, ucząc się przy tym komunikacji, cierpliwości i samodzielności. Liczy się też możliwość poznania Polski od środka i życia w lokalnej społeczności.

Każdy dzień w PSONI wygląda inaczej. Wolontariusze z Polski i zagranicy współtworzą między innymi – wraz z osobami z niepełnosprawnością intelektualną – zespół muzyczny Remont Pomp. Wspólnie też gotują, spacerują a popołudniami spotykają się z osobami dobranymi do nich w programie Best Buddies. Patrząc od strony formalnej: wolontariusze i uczestnicy programu tworzą grupy inicjatywne – minimum pięcioosobowe – wspierane przez PSONI, realizujące Projekty Solidarności Europejskiego Korpusu Solidarności. W ramach jednej z takich inicjatyw powstał przewodnik po gdańskich kawiarniach uznanych przez nich za dostępne dla osób z niepełnosprawnościami.

Komunikacja serca

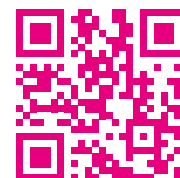
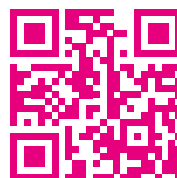
Oliwia była wolontariuszką w PSONI przez pięć lat. Niedawno podjęła pracę w Stowarzyszeniu na pełen etat. Jest trenerem pracy w Biurze Integracji Zawodowej Osób z Niepełnosprawnością. Zajmuje się promocją projektów, wspiera zagranicznych wolontariuszy EKS. – Projekty EKS dają PSONI nową perspektywę i wsparcie, a wolontariuszom pomagają dojrzeć i się usamodzielniać. Wracają do swoich krajów ze świadomością tego, czego chcą od życia – mówi Oliwia.

Mimo zawodowych obowiązków nadal spotyka się z Nikodemem. Chodzą do kawiarni, występują na scenie i świętują urodziny. Ich relacja pokazuje, że projekty mogą pozostawić po sobie coś więcej niż doświadczenie – prawdziwą przyjaźń. ■



Szerzej o działalności
Stowarzyszenia PSONI:
www.psoni.gda.pl

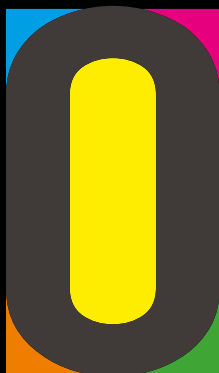
Więcej o Europejskim
Korpusie Solidarności:
www.eks.org.pl



Młodzi oswajają historię

Na teatralnej scenie młodzi Polacy i Ukraińcy szukali wspólnego języka do rozmów o trudnej przeszłości i ideach Jerzego Giedroycia. Stworzyli spektakl, który poruszył zarówno jego twórców, jak i publiczność

Alina Gierak – korespondentka FRSE



O dziesięciu lat łączą ich wspólne projekty, rowerowe wyprawy i kajakowe spływy. Fundacja AVE z Warszawy oraz ukraińska Fundacja Eco-Miłosierdzie z Sosnowki pod Lwowem zrealizowały razem wiele przedsięwzięć, lecz żadne nie wzbudziło tak silnych emocji jak ostatnie.

Finałem polsko-ukraińskiego projektu „Wakacje z duchami, czyli drożdże u Giedroycia” był spektakl pod tym samym tytułem – opowieść o pamięci, wzajemnych relacjach i potrzebie dialogu. Do spuścizny słynnego publicysty odwołano się nie bez powodu. – Jerzy Giedroyc próbował oswajać duchy trudnej polsko-ukraińskiej przeszłości, tłumacząc,

jak ważna jest współpraca obu narodów w obliczu rosyjskiego zagrożenia – tłumaczy Bartłomiej Włodkowski, prezes Fundacji AVE i pomysłodawca projektu.

Duchy przeszłości na scenie

Z połączenia idei Giedroycia, pomysłów młodzieży oraz wizji reżyserki Zuzy Gaińskiej powstało przejmujące przedstawienie. – Postawiłam na teatr formy, proste środki i mowę symboli zrozumiałą dla każdego. To opowieść o duchach Polski i Ukrainy – zarówno etnograficznych, jak karkonoski Liczyrzepa, jak i tych, przed którymi przestrzegał Giedroyc – mówi Zuza Gaińska. Powstała sztuka oniryczna i symboliczna, pełna ruchu, tańca oraz nieoczywistych rozwiązań. Twórcy sięgnęli m.in. po poezję Norwida, fragmenty powieści





Młodzieżowy polsko-ukraiński spektakl zwany w skrócie „Drożdżami Giedroycia”, w reżyserii Zuzy Gaińskiej, stał się pretekstem do osławiania trudnej wspólnej historii obu narodów



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (4)

„Na Zachodzie bez zmian”, a także cytaty z wypowiedzi dyktatorów: Putina, Hitlera i Stalina. W finale wybrzmiewają, nakładając się na siebie, łemkowska pieśń „Ked mi przysła karta” i „O mój rozmarynie”. To moment magiczny.

Przyjaźń silniejsza niż wojna

Osobiste doświadczenia uczestników sprawiają, że przedstawienie prze staje być wyłącznie opowieścią o przeszłości, lecz mocno wybrzmiewa również w kontekście współczesności. Kiedy 18-letni Ostap Semeryk mówi ze sceny: „Mam 18 lat i nie chcę umierać”, nie jest to jedynie nawiązanie do powieści Ericha Marii Remarque’a. To przejmujące wyznanie młodego Ukraińca po chodzącego z kraju ogarniętego wojną.

Współczesny wymiar przedstawienia jest szczególnie bliski Ewelinie Serbenskiej, maturzystce warszawskiego liceum, która wraz z rodziną uciekła z ukraińskiej Sosnowki do Warszawy. Jak podkreśla, wspólna praca nad pro jektem miała dla uczestników szczególne znaczenie. Bartłomiej Włodkowski dodaje: – Podczas spotkań nie unikaliśmy trudnych tematów w historii obu narodów: ograniczania nauczania po ukraińsku w II RP, ukraińskich dążeń niepodległościowych, przemocy po obu stronach oraz wydarzeń 1930 roku – sabotaży ukraińskich nacjonalistów i pacyfikacji ukraińskich wsi przez polskie władze – wyjaśnia. Jego partner projektowy Paweł Sawczuk z Fundacji Eco-Miłosierdzie przyznaje: – Usłyszałem, że UPA stoi na przeszkodzie naszej przyjaźni. My jednak od lat ją budujemy. Trzeba wyciągać wnioski z przeszłości i wspólnie tworzyć przyszłość.

Na miejsce projektu organizatorzy wybrali Szklarską Porębę. 34 mło dych Polaków i Ukraińców pracowało tam nad spektaklem, a próby łączyło z wycieczkami i rozmowami. Wielu uczestników знаło się z wcześniejszych przedsięwzięć obu fundacji, co ułatwiło im budowanie zaufania.

Premiera spektaklu odbyła się 17 lipca na scenie 4 Peron w Szklarskiej Porębie. Dzień później młodzi wystąpili w Jeleniogórskim Centrum Kultury. – Liczył się nie tylko występ, ale też możliwość oderwania się od wojennej codzienności – pobyt w bezpiecznym miejscu, wśród życzliwych ludzi. To daje nam siłę, by wrócić do domu i czekać na kolejne spotkanie – mówi Olena Silaicheva, choreografka z Odessy.

Relacje między obiema fundacjami wykraczają poza wspólne projekty. – Bartek i jego żona Agnieszka pomagali nam po wybuchu wojny. Przesyłali dary i byli na każde wezwanie – podkreślają Paweł i Maria Sawczukowie.

– Jestem dumny z młodych uczestników projektu. Dostrzegają różne perspektywy i potrafią rozmawiać mimo dzielących ich różnic – podsumowuje Bartłomiej Włodkowski. To właśnie z takich rozmów rodzą się kolejne relacje i porozumienie, rosnące niczym „drożdże Giedroycia”. ■



Projekt „Wakacje z duchami, czyli drożdże Giedroycia” został zrealizowany dzięki wsparciu Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży (PURWM). Inicjatywa miała charakter intensywnego kilkudniowego cyklu twórczego, który zwieńczyła seria występów teatralnych w lipcu 2026 r. w kilku miejscach w Polsce. Kwota dofinansowania: 23 208 euro. Więcej: fundacjaave.pl/pl

Jak połączyć tradycję unikalnego rzemiosła z wymogami nowoczesnego, europejskiego rynku pracy? Odpowiedź znają w Branżowym Centrum Umiejętności w Malinowie, realizującym projekt w ramach Erasmusa+

Maciej Zasada – korespondent FRSE



Branchowe Centra Umiejętności (BCU) to wciąż stosunkowo nowe punkty na edukacyjnej mapie Polski. Stworzone dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), mają łączyć kształcenie branżowe, egzaminowanie i certyfikację z potrzebami gospodarki. Centrum działające przy Zespole Szkół im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Malinowie (woj. warmińsko-mazurskie) poszło o krok dalej, zostając beneficjentem programu Erasmus+. To pierwszy taki przypadek w Polsce – oraz dowód na to, że łączenie różnego rodzaju źródeł wsparcia jest możliwe nawet przez stosunkowo młode podmioty, i ma ogromny potencjał.

Projekt „Wdrożenie innowacyjnej metody kształcenia zawodowego w przemyśle szklarskim” rozpoczął się w 2025 roku. Jego celem jest wymiana nowoczesnych metod nauczania oraz podnoszenie jakości kształcenia przyszłych technologów, hutników i zdobników szkła. – Nasze BCU może korzystać ze środków Erasmusa+, ponieważ działa w ramach zespołu szkół prowadzonego przez powiat działdowski, który ma wieloletnie doświadczenie w realizacji przedsięwzięć unijnych – wyjaśnia Piotr Dercz, dyrektor placówki. – Przy okazji jest to nasz debiut w roli koordynatora projektu – dodaje.

Na długofalowe znaczenie inicjatywy zwraca uwagę Aleksandra Krawczyk z MEN. – Ten projekt pokazuje, że nowe centra są gotowe do współpracy



Przyszłość przejrzysta

międzynarodowej. To szansa na rozwój kompetencji kadry, nowe metody kształcenia i zdobywanie doświadczeń przez uczniów – podkreśla.

Wirtualna huta

Celem przedsięwzięcia jest zastąpienie tradycyjnej edukacji opartej na przekazywaniu teorii praktyczną nauką z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Ma to szczególne znaczenie w kształceniu operatorów maszyn przemysłu szklarskiego – kierunku prowadzonego w Polsce wyłącznie przez Zespół Szkół w Malinowie. Dzięki projektowi młodzi adepci tego zawodu będą mogli korzystać m.in. z aplikacji VR (*virtual reality*), która umożliwia naukę obsługi maszyny do formowania szkła. Pozwala ona w cyfrowym środowisku bezpiecznie ćwiczyć czynności niedostępne dla osób młodocianych przy rzeczywistej maszynie.



Erasmus+ wspiera międzynarodowy rozwój BCU i podnoszenie standardów kształcenia

Aplikacja z wykorzystaniem technologii VR pozwala młodocianym pracownikom szkolić się bez narażania na szkodliwe warunki, jakie panują w hucie



FOT. BCU W MALINOWIE, ARCH. PRYW. (2)

– Aplikacja wiernie odtwarza stanowisko operatora i pozwala zdobywać umiejętności bez ryzyka wypadku, zranienia czy uszkodzenia słuchu – wyjaśnia Henryk Górzyński, koordynator projektu. Narzędzie przygotowano także w wersji angielskiej i niemieckiej, dzięki czemu może być wykorzystywane w kształceniu międzynarodowym. Według twórców jest to jedyne takie rozwiązanie w Europie, ponieważ, tworząc je, pamiętano o użytkownikach. Jak podkreśla uczestnik projektu Andrzej Sumiła,

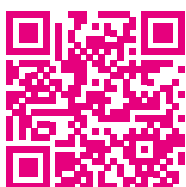
atrakcyjnym miejscem szkoleń, praktyk i staży dla uczniów i młodocianych pracowników z Niemiec – mówi Henryk Górzyński. Szkole łatwiej będzie też przygotowywać młode osoby do konkursów EuroSkills i WorldSkills oraz spełniać międzynarodowe standardy Centrum Doskonałości Zawodowej.

Rezultaty przedsięwzięcia pozostaną w ofercie placówki. Technologia VR będzie wykorzystywana do szkoleń, a wypracowane rozwiązania mogą posłużyć również innym centrom. – W nowej perspektywie finansowej planujemy dalszy rozwój sieci BCU – mówi Aleksandra Krawczyk z MEN. – Szczególnie ważne są centra kształcące w wąskich dziedzinach. Choć liczba uczących się w tych zawodach jest niewielka, kompetencje te mają duże znaczenie dla gospodarki – dodaje. ■

jak szkło



Więcej informacji o Branżowych Centrach Umiejętności na: frse.org.pl/kpo-bcu-mapa



formuła przypomina grę, co ułatwia młodzieży opanowanie złożonych czynności i wyrobienie nawyków potrzebnych w przyszłej pracy.

Partnerstwo bez kompleksów

Udział BCU w programie Erasmus+ to okazja do rozwinięcia współpracy z zagranicznymi partnerami. Projekt realizowany jest wspólnie z hutą szkła Heinz-Glas Polska w Działdowie oraz niemieckimi zakładami tej firmy. Partnerzy testowali aplikację, a trenerzy BCU rozwijali kompetencje zawodowe, techniczne i językowe uczestników. – Dzięki projektowi staliśmy się



Projekt: „Wdrożenie innowacyjnej metody kształcenia zawodowego w przemyśle szklarskim”
Sektor: Erasmus+ Kształcenie i szkolenia zawodowe (Akcja 2. – Partnerstwa na małą skalę)
Beneficjent: Branżowe Centrum Umiejętności w Dzielnie Przemysłu Szklarskiego przy Zespole Szkół im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Malinowie
Czas realizacji: 1.10.2025 r. – 30.09.2026 r.
Kwota grantu: 60 000 euro
bcumalinowo.pl/erasmus

Lekcja piłki z Saragossy

Sport nie ma granic – udowadniają członkowie Fundacji Megamocni, promującej grę w piłkę osób z niepełnosprawnością. Działają w Kielcach, ale dzięki Erasmusowi inspiracji do pracy szukali w Hiszpanii

Martyna Śmigiel – korespondentka FRSE



sporcie wynik bywa najważniejszy. Ale są takie mecze, w których największym sukcesem jest coś zupełnie innego: wykonanie pierwszego kroku, pokonanie lęku, nabranie pewności siebie. Albo po prostu radość z tego, że można być razem – mówi Tomasz Wilman, założyciel i prezes Fundacji na rzecz Promocji Sportu Osób Niepełnosprawnych Megamocni, a w przeszłości m.in. trener ekstraklasowej Korony Kielce.

Historia fundacji zaczęła się w 2017 r. od spotkania z osobami po amputacjach, które grały w piłkę nożną. Pomysł szybko przerodził się w działanie, a działanie w fundację. Dziś Megamocni to około 90 trenujących dzieci i młodych osób, treningi w trzech lokalizacjach w Kielcach i okolicach, turnieje, wyjazdy, integracja i przede wszystkim sport otwarty na wszystkich. Nie ma tu sztywnej granicy wieku ani rodzaju czy stopnia „akceptowanej” niepełnosprawności. Obowiązuje zasada: jeśli ktoś chce przyjść i zagrać, drzwi są otwarte.

Transfer pomysłów

Dowodem na to, że Megamocni nie znają ograniczeń, jest również program Erasmus+. – Od razu wiedzieliśmy, że program da nam nowe, ciekawe możliwości. Chodziło nie o zwykły wyjazd za granicę, ale o coś znacznie ważniejszego: szansę, by zobaczyć, jak inni pracują z osobami z niepełnosprawnościami, podpatrzeć rozwiązania, wymienić doświadczenia i wrócić z głową pełną pomysłów – mówi Tomasz Wilman.

Jeden z projektów, zeszłoroczny, fundacja zrealizowała wspólnie z Fundación Real Zaragoza z Hiszpanii, która działa przy dużym, mającym bogate tradycje klubie piłkarskim z Saragossy. Na kilkudniowy pobyt wyjechała tam dziesięcioosobowa grupa z Kielc: trenerzy i inne osoby pracujące w fundacji z dziećmi, m.in. trener-fizjoterapeuta. Były spotkania z koordynatorami i trenerami z Saragossy, obserwowanie pracy klubu oraz udział w zajęciach z osobami z niepełnosprawnością. – To była niesamowita okazja, żeby zobaczyć



W pracy z osobami z niepełnosprawnościami nie trzeba szukać skomplikowanych rozwiązań. Czasem wystarczy twórcza wyobraźnia

Przedstawiciele Fundacji Megamocni odwiedzili klub piłkarski w Saragossie, gdzie spotkali się z koordynatorami i trenerami, obserwowali pracę klubu i brali udział w zajęciach z osobami z niepełnosprawnością



FOT. FUNDACJA MEGAMOCNI, ARCH. PRYW. (5)



Projekt „Real Practice” został zrealizowany w ramach programu Erasmus+ Sport, Akcja 1. (Mobilność pracowników w dziedzinie sportu). Mobilność odbyła się w listopadzie 2025 r. Dofinansowanie: 19 470 euro. Profil fundacji na FB: bit.ly/45Nf0c3. Strona zagranicznego partnera z relacją z wizyty polskiej grupy: bit.ly/4xn03t3



trening, porozmawiać z ludźmi, którzy na co dzień prowadzą takie zajęcia, i skonfrontować własne doświadczenia z hiszpańską praktyką – podkreśla jedna z trenerek Agnieszka Durma, która brała udział w hiszpańskim projekcie.

– Wśród najważniejszych powodów wyjazdu była właśnie możliwość uczenia się od zespołu, który działa według innego modelu niż Megamocni. W Hiszpanii zajęcia organizowane są dla dużych grup, które dzielą się na mniejsze zespoły i stacje treningowe. Potem uczestnicy spotykają się na wspólnych meczach. Kilka razy w roku drużyny wyjeżdżają na spotkania i rywalizację z zespołami z innych części Hiszpanii – mówi Tomasz Wilman.

Na przedstawicielach Megamocnych wrażenie zrobiła atmosfera tych zajęć. – W Saragossie rywalizacja była ważna, ale ważniejsze było spotkanie z drugim człowiekiem i możliwość sprawdzenia siebie. Bo w sporcie osób z niepełnosprawnościami sukces dla każdego może oznaczać coś innego – podkreśla Alicja Sołtys, trenerka Megamocnych, która również wyjechała do Hiszpanii.

Dogrywka po powrocie

Wyjazd był okazją, żeby zastanowić się, co działa, co można zmienić, jak sprawić, żeby zajęcia były jeszcze ciekawsze. – Analizowaliśmy, czego potrzebują dzieci, co można zrobić własnymi siłami, a gdzie potrzebna będzie pomoc z zewnątrz. Z tej burzy mózgów zostały konkretne pomysły. Część udało się już wdrożyć, inne czekają na odpowiedni moment – mówi Tomasz Wilman.

I wymienia, że trenerzy Megamocnych, zainspirowani wyjazdem do Saragossy, w czasie swoich zajęć używają m.in. tak nietypowych przedmiotów, jak balony czy piankowe makarony do pływania. Służą one do wspólnych ćwiczeń, gier czy berka. – Bo w pracy z osobami z niepełnosprawnościami nie trzeba szukać skomplikowanych rozwiązań, wystarczy wyobraźnia – podkreśla Agnieszka Durma.

Tomasz Wilman: – Projekty Erasmusa+ dają rezultaty, których często nie sposób przewidzieć przed wyjazdem. Zostają wspomnienia, doświadczenia, nowe kontakty i pomysły, które wykorzystujemy jeszcze długo po powrocie. Z Hiszpanii wróciliśmy z czymś wyjątkowo wartościowym – z przekonaniem, że można próbować, zmieniać, szukać własnych rozwiązań i uczyć się od innych, nie tracąc własnej tożsamości. ■

Młodzi są lustrem dorosłych

O cyfrowym przebudźcowaniu, samotności i odpowiedzialności dorosłych za kondycję młodego pokolenia rozmawiamy z Konradem Ciesiołkiewiczem, współautorem „Diagnozy Młodzieży 2026”



Kiedy ostatnio wyłączyłeś telefon na całą dobę i po prostu poszedłeś na długi spacer albo wsiadłeś na rower bez sprawdzania powiadomień? Da się być aktywnym społecznikiem w XXI wieku bez ciągłego bycia online?

Na całą dobę to nie pamiętam, żebym kiedykolwiek wyłączył telefon...

W obecnych czasach w zasadzie wszyscy jesteśmy nieustannie podłączeni do sieci, nawet jeśli uważamy, że nas ten problem nie dotyczy. Jeśli działamy w sferze publicznej, to nie da się skutecznie realizować celów bez intensywnego używania zarówno urządzeń, jak i aplikacji. Inną kwestią jest, ile i jakich.

Skoro od cyfrowego świata właściwie nie da się już odłączyć, to gdzie przebiega granica między korzystaniem z jego możliwości a przeciążeniem? Czy jako Europejczycy potrafimy jeszcze odpoczywać i być tu i teraz, czy wpadliśmy w pułapkę ciągłej, przebudzowanej obecności?

Pierwszy raz w historii jesteśmy tak silnie przebudzowani informacyjnie. Płacimy i będziemy płacić za to ogromną cenę w postaci obniżonej kondycji psychospołecznej, zdolności do komunikowania się i budowania relacji. Skutkiem jest także kryzys instytucji publicznych, a ściślej rzecz ujmując – państwa demokratycznego. Algorytmy rekomendacyjne platform społecznościowych i streamingowych zamykają nas w coraz węższych bańkach, napuszczają jednych na drugich, radykalizują postawy, a zarazem prowadzą do atomizacji społeczeństwa na masową skalę. Paradoks polega na tym, że rodzi to roszczenia wobec państwa i jego instytucji, których nie da się natychmiast spełnić, podczas gdy rzadko zadajemy sobie pytanie o to, jak bardzo mechanizm funkcjonowania platform cyfrowych pozostaje poza społeczną i publiczną kontrolą.

Mówisz o atomizacji społecznej. Czy właśnie jej przejawem jest samotność, o której młodzi mówią coraz częściej? Jak to możliwe, że są niemal stale w kontakcie cyfrowym, a jednak czują się samotni?

To jeden z kosztów życia w środowisku napędzanym algorytmami, których celem jest przede wszystkim maksymalne przywiązanie użytkownika do aplikacji. Młodzi ludzie mogą być niemal cały czas online, ale nie oznacza to, że pozostają w bliskich, trwałych relacjach. Paradoksalnie więc media nazywane społecznościowymi coraz częściej mogą sprzyjać izolacji zamiast budowaniu więzi. Praktycznie połowa badanych nastolatków aktywnych na tych platformach odczuwa dojmującą samotność. A samotność i osłabienie więzi społecznych zwiększają podatność na manipulację, teorie spiskowe i dezinformację.

Wspominasz o kosztach, które ponosimy nie tylko jako jednostki, ale też jako społeczeństwo. Europa szczyti się standardami ochrony praw człowieka i praw dziecka. Na ile potrafimy przenieść te standardy do świata cyfrowego?

Europa słynie z takiego podejścia na tle innych części świata, ale prawdą jest, że pozostawienie platform cyfrowych – społecznościowych, streamingowych i komunikatorów – poza możliwościami ingerencji instytucji publicznych powoduje, że cały ten sektor nawet w najmniejszym stopniu nie realizuje praw człowieka w odniesieniu do osób małoletnich. Są to więc przestrzenie bardzo wysokiego ryzyka dla osób zbyt młodych. Ogromna część działań jest w nich kierowana do dzieci, a jednocześnie nie istnieją żadne polityki ochrony szczególnie wrażliwych grup społecznych. To rażąca niekonsekwencja, którą Unia Europejska na szczęście próbuje niwelować. Napotyka jednak potężne siły przeciwne cywilizowaniu tych przestrzeni, w których rządzą dzisiaj prawa dżungli. Ostatecznie oznacza to koszty w postaci zdrowia i życia milionów dzieci i młodzieży. Rozjazd między oficjalnymi raportami przedsiębiorstw cyfrowych a stanem faktycznym jest ogromny. Raport „Internet dzieci”, opracowany m.in. przez Fundację „Instytut Cyfrowego Obywatelstwa”, pokazuje, że pomimo deklaracji platform, iż nie ma na nich dzieci poniżej 13. roku życia, aż 55 proc. grupy wiekowej 7–12 lat regularnie używa tzw. platform społecznościowych i komunikatorów. Czyli tylko tych, których rzekomo na nich nie ma, jest około 1,4 mln. Na samym TikToku – 800 tys., w komunikatorach – 960 tys.

Skoro młodzi dorastają jednocześnie w świecie cyfrowego przeciążenia, kolejnych kryzysów i ogromnej niepewności, jak opisałbyś dziś kondycję młodego pokolenia w Polsce? Co budzi niepokój, a w czym widzisz powody do nadziei?

To pokolenie przeorane pandemią COVID-19, a więc lockdownem w kluczowym okresie rozwojowym, doświadczeniem zagrożenia i wycofania społecznego z tego powodu, a także kryzysem humanitarnym i wojną wynikającą z napaści Rosji na Ukrainę. Koszty tej swoistej traumy będą płacone przez lata i już widać to we wszystkich możliwych wskaźnikach: skali kryzysu zdrowia psychicznego, liczbie prób samobójczych, a także w bardzo niskich, na tle innych krajów, kompetencjach społeczno-emocjonalnych. W badaniach PISA, czyli

porównaniu 82 państw, polska młodzież wypada dobrze i bardzo dobrze, jeśli chodzi o przedmioty. W obszarze kompetencji społeczno-emocjonalnych – obejmujących radzenie sobie ze stresem, poczucie przynależności do wspólnoty szkolnej, wytrwałość czy ciekawość poznawczą – wypadamy fatalnie. Najlepsze z miejsc, w jakich się lokujemy, to czwarte od końca. Ta sfera była przez lata zaniedbywana i niedoceniana, a potem dodatkowo nastąpiły wspomniane kryzysy. Na szczęście, trzeba to przyznać, jest to obecnie priorytet rządu i Ministerstwa Edukacji.

To dość ponury obraz. Czy „Diagnoza Młodzieży 2026” pokazuje również mocne strony tego pokolenia? Czego nowego dowiedzieliśmy się dzięki niej o młodych?

Między innymi tego, że jest to prawdopodobnie pokolenie najbardziej świadome swoich potrzeb psychologicznych. Myślę, że może to być ogromna szansa na zwiększanie empatii całego społeczeństwa właśnie dzięki młodym ludziom, którzy przy odpowiednim wsparciu są w stanie modelować przyszłość znacznie bardziej wrażliwą w każdym aspekcie – zarządzania instytucjami, relacjami społecznymi, tworzenia rozwiązań przyjaznych dla różnych grup społecznych. Badanie pokazało też, jak bardzo rodzice przenoszą swoje lęki na dzieci – o pracę, sukces zawodowy, przyszłość. To bardzo utrudnia funkcjonowanie.

Czy zatem rzeczywiście mamy dziś do czynienia z kryzysem młodzieży, czy raczej z kryzysem świata dorosłych, którego konsekwencje najmocniej odczuwają młodzi?

Zdecydowanie odpowiedzialność za ten kryzys spoczywa na świecie dorosłych. To nie dzieci stworzyły warunki, w których dziś dorastają. Są pierwszymi pokoleniami mierzącymi się z tak szybkim tempem zmian technologicznych, a radzenie sobie z nimi wymaga kompetencji, wsparcia i zasobów, które nie każdy ma.

Skala tych problemów pokazuje, że sama diagnoza nie wystarczy. Jakie powinniśmy podjąć działania?

Przede wszystkim potrzebna jest strategia – zrozumiała, przygotowana i akceptowana przez zdecydowaną większość resortów. Nie potrzebujemy silosów, lecz systemu, w którym wszystkie elementy są ze sobą powiązane, a to wymaga myślenia długofalowego i patrzenia z szerszej perspektywy. Diagnoza oraz konsultacje, w których zebrano opinie tysięcy młodych ludzi, dają podstawę do tworzenia rekomendacji opartych na rzeczywistej wiedzy. Ważnym momentem będą konsultacje społeczne dokumentu przygotowanego przez ekspertów MEN. Sam zamierzam wziąć w nich udział i zachęcam do tego innych.

Mówiliśmy dużo o tym, czego młodzi potrzebują od dorosłych i instytucji. Odwróćmy więc perspektywę: czego dorośli mogą nauczyć się od dzisiejszej młodzieży?

Bardzo wiele. Największym zasobem młodych ludzi w Polsce jest unikalna wrażliwość. W niej mogą być dla nas przewodniczkami i przewodnikami.

A czy jest coś, czego sam młodym ludziom zazdrościsz?

Samoświadomości i tego, że czas jest ich zasobem.

Rozmawiał **Maciej Zasada** – korespondent FRSE



Strategia Młodzieżowa

Publikacja „Diagnozy Młodzieży 2026” zakończyła pierwszy etap prac na Strategię. Obecnie trwa etap dialogu i konsultacji z młodzieżą, ekspertami, organizacjami społecznymi i instytucjami publicznymi. Opinie zbierane są m.in. poprzez ankiety, spotkania i debaty. Nie rozpoczęły się jeszcze konsultacje gotowego projektu Strategii – sam projekt ma dopiero powstać na podstawie „Diagnozy” i zebranych rekomendacji. Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiada przedstawienie go Radzie Ministrów jesienią 2026 r. bit.ly/4ifCAWI



Konrad Ciesiołkiewicz – politolog i kierownik Centrum Analiz Społeczeństwa Informacyjnego Uczelni Korczaka. Inicjator oraz autor analiz, raportów i opracowań z zakresu bezpieczeństwa społecznego, przeciwdziałania radykalizacji oraz dialogu. Za zasługi na rzecz ochrony dzieci oraz praw obywatelskich został wyróżniony Nagrodą Korczaka (2023) oraz Nagrodą Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (2025).



Marcin Hościłowicz

Aktywni dla...?

Podczas wakacji rozmawiałem z samorządowcem zaangażowanym w działania młodzieżowej rady miasta. Rozmowa zeszła na aktywność młodych. Usłyszałem, że pomysłów jest mało, kultura obywatelska zaczyna szorować po dnie, a w wyborach liczą się popularność, rozpoznawalność i zasięgi. Przestrzeń merytorycznych działań na rzecz lokalnej społeczności mój rozmówca nazwał „pustynią”.

W tej diagnozie coś mi jednak nie pasowało. Młodzi chcą mieć wpływ i działać. Co prawda według GUS odsetek osób w wieku 15–24 lata angażujących się w wolontariat spadł z 44,9% w 2016 roku do 26,7% sześć lat później, jednak najnowsze badania CBOS pokazują, że działalność społeczną podejmuje 74% uczniów i studentów. Młodzi są więc aktywni. Problem w tym, że chcą decydować i być słuchani głównie wtedy, kiedy sprawa dotyczy bezpośrednio ich samych. Znacznie trudniej zainteresować ich inicjatywą, z której skorzystają inni: działaniem na rzecz lokalnej wspólnoty czy budżetem obywatelskim.

Widzę to w szkole. Gdy realizuję projekt wymiany, chętnych do wyjazdu jest wielu. Kiedy jednak trzeba przygotować działanie, zostać po lekcjach, zorganizować coś dla innych albo przez dłuższy czas konsekwentnie pracować, grupa szybko się kurczy. Zostaje aktywny rdzeń kilkunastu osób. Podobnie jest z pomocą. Gdy efekt jest natychmiastowy, a sukces można policzyć, zważyć i sfotografować, zainteresowanie młodych ludzi zwykle jest duże. Znacznie trudniej jest zachęcić młodzież np. do wspierania seniorów. Od młodych

wymaga to czasu, konsekwencji i umiejętności budowania relacji.

I właśnie tutaj widzę rolę młodzieżowych wymian w Erasmusie+. Podczas mobilności młodzi spotykają ludzi, których wcześniej nie znali. Rozmawiają o dezinformacji, wykluczeniu, ekologii czy ubóstwie. Nagle okazuje się, że problemy ze szkolnych prezentacji mają twarze, historie i konkretne konsekwencje. Potem młodzi wracają do własnej szkoły i miasta, i zaczynają się zastanawiać: co możemy w tej sprawie zrobić? Erasmusowe projekty pomagają im przejść od „ja mogę” do „my możemy”, a później do „możemy zrobić coś dla innych”.

Ten sposób działania od lat realizujemy na własnym podwórku. Przykład? We wrześniu organizujemy w szkole Erasmus+ European Cup. Erasmusowa ekipa angażowała się w przygotowanie części oficjalnej nawet w wakacje. Planowali, proponowali rozwiązania i dzielili się pomysłami. Nikt nie wystawił im za to oceny. Chcieli poznać nowych ludzi i zrobić coś, z czego będą dumni. To się nazywa sprawczość. Prawdziwy sukces pojawi się jednak dopiero wtedy, kiedy młodzi odkryją, że można jej użyć również w sprawach, które nie dotyczą bezpośrednio ich samych. Pytanie brzmi: dla kogo zechcą działać? ■

Marcin Hościłowicz – laureat nagrody EDUinspirator 2022. Od 30 lat realizuje międzynarodowe programy edukacyjne. Nauczyciel języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi w Suwałkach, doradca metodyczny Suwalskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

Polska w dobrym tonie



Z Krakowa do Amsterdamu, z Berlina do Skopje i Oslo. Hanna Derej, kompozytorka, pianistka i dyrygentka, opowiada, jak europejskie doświadczenia otwierają ją na nowe brzmienia i uczą zachować zimną krew

FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Wystąpiłaś w krótkometrażowym filmie dokumentalno-wizerunkowym „Poland. Mission Confidence”, poświęconym współczesnej Polsce, obok takich osób jak Sławosław Uznański-Wiśniewski, Jerzy Owsiak, Michał Rusinek, Andrzej Bargiel czy Mark Brzeziński.

Co poczułaś, kiedy znalazłaś się w takim gronie?

Szok i niedowierzanie [śmiech]. Kiedy dostałam propozycję udziału w filmie, nie wiedziałam jeszcze, kto w nim wystąpi. Gdy poznałam nazwiska pozostałych bohaterów, zastanawiałam się, czy to właśnie ja powinnam reprezentować w tym filmie polską muzykę i młode pokolenie artystów. Mamy w Polsce wielu uzdolnionych twórców, dlatego tym bardziej cieszę się, że mogłam mieć w tym swój udział. Ten film pokazuje Polskę jako silny i rozwijający się kraj.

Zaczęłyśmy z wysokiego C. Cofnijmy się więc do początku. Masz dopiero 21 lat, a za sobą drogę artystyczną, która mogłaby wypełnić kilka życiorysów: komponujesz, grasz na fortepianie, dyrygujesz i aranżujesz. Od początku czułaś, że z muzyką zwiążesz swoje życie?

Absolutnie się tego nie spodziewałam. Wszystko działo się bardzo naturalnie. Z roku na rok muzyka pochłaniała coraz więcej mojego czasu i energii, ale też coraz bardziej mnie wciągała. Nagle znalazłam się w miejscu, w którym stała się moim zawodem, pasją i życiem. Ukończyłam studia licencjackie z dyrygentury symfonicznej w Akademii Muzycznej w Krakowie, jednocześnie studiując kompozycję jazzową w Conservatorium van Amsterdam. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, niebawem rozpocznę tam studia magisterskie z kompozycji filmowej.

Studiowałaś jednocześnie w Krakowie i Amsterdamie. Jak wyglądała twoja codzienność i co dało ci każde z tych miejsc?

Przez ostatnie półtora roku w poniedziałki i piątki byłam w Krakowie, a od wtorku do czwartku – w Amsterdamie. W żadnym z tych miast nie miałam mieszkania. Nocowałam w hotelach, u znajomych, czasem w domu rodzinnym w Tychach. To nauczyło mnie organizacji, planowania, dyscypliny i otwartości. Kraków dał mi wiedzę teoretyczną, kontakt z klasycznym repertuarem, orkiestracją, instrumentacją i dyrygowaniem. Amsterdam był zupełnie

innym światem – studiowałam na wydziale, na którym nauczyłam się dużo o rytmie, harmonii jazzowej, historii jazzu i bardziej otwartym podejściu do muzyki. Chciałam rozwijać się wielokierunkowo i nie zamykać w jednym gatunku.

Twoja droga artystyczna jest bardzo europejska: studia w Amsterdamie, rezydencja w Berlinie, programy w Macedonii Północnej i Oslo. Co dla ciebie oznaczają te europejskie doświadczenia w praktyce?

To przede wszystkim ludzie. Dzięki programom i rezydencjom spotkałam wiele wspaniałych osób. Każdy jest inny, każdy ma inną wrażliwość, inne doświadczenie, a razem można tworzyć niesamowite rzeczy. Miałam też szansę pracować w różnych studiach, salach koncertowych, miejscach, które bardzo motywują. W ten sposób buduje się sieć kontaktów i relacji, które w świecie muzycznym są bardzo ważne.

Co łączy The Playground Residence w Berlinie, FAME'S Institute i FAME'S Orchestra w Skopje oraz International Jazz Platform w Oslo?

Różnorodność i niezwykła atmosfera. W każdym z tych miejsc pierwszego dnia nikogo nie znałam, a po kilku czułam się częścią muzycznej rodziny. Łączy je też to, że muzyka jest na pierwszym miejscu, a wszyscy pracują na jak najlepszy efekt.

Berlin był twoją pierwszą rezydencją artystyczną. Jak wspominasz ten wyjazd?

Miałam 19 lat i był to mój pierwszy tak długi, dwutygodniowy wyjazd rezydencyjny. Łączyliśmy pracę twórczą z odkrywaniem Berlina: muzeami, wydarzeniami i energią miasta. To było bardzo intensywne i inspirujące doświadczenie.

Macedonia Północna nie jest miejscem, które od razu przychodzi do głowy, gdy myślimy o europejskich ścieżkach młodych polskich artystów. Co tam odkryłaś?

Fantastyczny ośrodek i studio. Przez pięć dni pracowali tam muzycy związani głównie z muzyką klasyczną. Przygotowywaliśmy repertuar, a potem zagraliśmy finałowy koncert w Filharmonii Macedońskiej w Skopje. To było bardzo profesjonalne miejsce: nowoczesna placówka, świetna sala nagraniowa i koncertowa. Ale oprócz muzyki ważni byli ludzie. Może

Macedonia Północna nie jest oczywistym kierunkiem artystycznym, ale dzięki osobom, które tam spotkałam, bardzo ciepło wspominam ten wyjazd.

A Oslo i International Jazz Platform? Czym wyróżniało się skandynawskie podejście do muzyki?

Kiedy dowiedziałam się, że zakwalifikowałam się do International Jazz Platform, bardzo się ucieszyłam, bo to międzynarodowa platforma skupiająca młodych muzyków jazzowych i improwizujących, do udziału w której wybierana jest ograniczona liczba osób. Wyjazd trwał około czterech dni i zakończył się koncertem w Victoria Nasjonal Jazzscene, jednym z najważniejszych miejsc jazzowych w Norwegii. Skandynawskie podejście oznaczało dla mnie więcej swobody i improwizacji. Czasem pracowaliśmy z partyturami graficznymi, czasem z pojedynczym hasłem, z którego powstawał cały utwór, a niekiedy tworzyliśmy coś na granicy muzyki i performance'u. To bardzo otworzyło mnie na sztukę.

Czego najbardziej uczą takie międzynarodowe projekty: profesjonalizmu czy odwagi do wychodzenia poza schemat?

Jednego i drugiego. Uczą otwartości, akceptacji i tolerancji. Spotykają się tam ludzie, którzy chcą odkrywać świat i próbować nowych rzeczy. Uczą też wychodzenia ze strefy komfortu. Czasami trzeba zrobić coś, co nie jest oczywiste ani od razu przyjemne, ale może nas rozwinąć.

A co te wyjazdy zmieniły w tobie?

Otworzyły mnie na ludzi. Zrozumiałam, że jeśli sama do kogoś nie podejść i się nie przedstawić, nikt nie zrobi tego za mnie. Wyjazdy dały mi też pozytywną energię i trochę szaleństwa.

Życie między lotniskami, próbami i koncertami ma jednak swoją cenę. Co jest w nim najtrudniejsze?

Logistyka. Wszystkie loty, bilety i przejazdy organizuję sama. W listopadzie 2025 roku miałam trzy występy z rzędu: w Rydze, w Berlinie i na Islandii. Po koncercie w Hamburgu spóźniłam się na lot, pojechałam więc pociągiem do Berlina, a stamtąd nocnym autobusem do Katowic. Takie doświadczenia uczą, żeby nie panikować. Nauczyłam się też pracować w samolocie, pociągu czy na lotnisku.

Po tylu podróżach, próbach i koncertach zdarza ci się czasem mieć dość muzyki?

Na spacerze, w autobusie czy na siłowni nie wkładam słuchawek, bo muzyka bardzo mnie angażuje. Kiedy się pojawia, słucham jej w stu procentach – nie potrafię traktować jej jak tła. Ale nie, nie mam jej dość.

Na początku powiedziałaś, że „Poland. Mission Confidence” pokazuje Polskę jako silny kraj. A jaką Polskę ty chciałabyś pokazywać światu przez swoją muzykę?

Dzięki podróżom zobaczyłam, że Polska naprawdę ma się dobrze. Mamy wiele możliwości i bardzo dobrą scenę muzyczną. Nie chciałabym mieszkać nigdzie indziej. Polska jest moim domem i chcę pokazywać ją tak, jak ją widzę i czuję.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE



Dzięki podróżom zobaczyłam, że Polska naprawdę ma się dobrze. Nie chciałabym mieszkać nigdzie indziej. Polska jest moim domem i chcę ją pokazywać tak, jak ją widzę i czuję



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI



Barbara Zamożniewicz

Cztery pierwsze kroki

Ponad dziesięcioletnia przerwa w intensywnej pracy z młodzieżą pozwoliła mi odpocząć, ale też sprawiła, że straciłam pewność, czy nadal umiem z młodymi współdziałać. Okazało się jednak, że jeśli spojrzymy na aktywizowanie młodzieży i budowanie jej sprawczości jak na społeczny proces, to w zasadzie od lat nic się nie zmieniło. Gdybym więc miała napisać miniporadnik dla

dorosłych o tym, od czego zacząć wspieranie sprawczości młodzieży, jego pierwsza część brzmiałaby mniej więcej tak:

Krok 1: Określ cele, jakie chcesz osiągnąć z młodzieżą. Czy to jest pomysł na jednorazowy projekt, czy może trwałą zmianę, np. utworzenie stałej rady młodzieżowej? A może ma powstać doroczne młodzieżowe wydarzenie w lokalnym ośrodku kultury? Czego młodzież ma się nauczyć? Czego doświadczyć? To wszystko sprowadza się do prostego pytania, na które musisz znaleźć szczerą odpowiedź: po co?

Krok 2: Pokaż swoją autentyczność i intencje. To fundament, na którym zaczyna się budowanie relacji z młodym człowiekiem. A bez relacji opartej na jasnych intencjach i poczuciu bezpieczeństwa nic dobrego się nie wydarzy. Dlatego otwarcie komunikuj, o co chodzi, jakie są cele, jakie są możliwości, i nie obiecuj rzeczy, których nie można zrealizować. Młodzień doskonale rozczytują dorosłych.

Krok 3: Pytaj młodzież o zdanie. Nie wymyślaj przedsięwzięcia młodzieżowego bez młodzieży. Niby truizm, ale nie przestanę tego powtarzać. Czasami wystarczy uważnie słuchać, co młodzi mówią między sobą, ale

niekiedy lepiej sprawdzi się ankieta. Gdy już usłyszysz głos młodzieży, określ, co jest możliwe do zrobienia. Szczerze poinformuj młodych ludzi o możliwościach. Konsultuj, włączaj ich do decyzji i do pracy, oddając przestrzeń i odpowiedzialność od samego początku.

Krok 4: Zadbaj o integrację i atmosferę. Jeśli masz grupę młodych, którzy się nie znają i nigdy ze sobą nie współpracowali, zorganizuj warsztaty, na których coś wspólnie przeżyją i poznają siebie. Zanim zaczną sami działać jako grupa, potrzebują wsparcia – najlepiej ze strony profesjonalnych trenerów. Bez poczucia wspólnoty i bezpieczeństwa w grupie młodzi ludzie niczego wspólnie nie zrealizują.

Intuicja podpowiada mi, że schemat ten sprawdzi się zarówno w wielkim mieście, jak i w małej wiejskiej gminie, z perspektywy której dziś do Was piszę. A gdy pierwsze cztery kroki uda się już wykonać – będzie można z nadzieją przystąpić do dalszych działań. W nich najtrudniejsze będzie ciągle balansowanie na granicy między wspieraniem młodzieży w podejmowaniu wyzwań a braniem odpowiedzialności na siebie. Najciekawsze zaś: godzenie się dorosłego na porażkę projektu – może zajmę się tym w jednym z kolejnych felietonów. Tymczasem trzymam za Was kciuki! ■

Barbara Zamożniewicz – była uczestniczka programu Wolontariat Europejski, liderka społeczna. Od 20 lat działa na rzecz młodzieży i edukacji pozaformalnej. Radna miejska. W latach 2015–2019 Rzecznik Młodzieży przy Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego.

Myślałem, że zostanę portierem

– Ty widzisz pustą przestrzeń, tymczasem urządzenie pokazuje, że pod nią istnieje zupełnie inny świat. To jest właśnie magia archeologii – o swej pasji i drodze zawodowej opowiada dziennikarz, podróżnik i juror konkursu EDUinspiracje Media Szymon Zdziebłowski

? W masowej wyobraźni Egipt Polakom kojarzy się dziś bardziej z wakacjami all inclusive niż z fascynującą starożytną historią. Trudno się temu dziwić. Człowiek pracuje cały rok i czasem chce po prostu poleżeć, popływać i cieszyć się słońcem. Ale Egipt, który poznałem jako archeolog, wyglądał zupełnie inaczej. Mieszkalem w domu w egipskiej wsi, obok zwykłych mieszkańców. Nie było basenu ani hotelowych wygod.

Wyjechał pan w czasie studiów, dzięki stypendium Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej. Dziesięć miesięcy w Egipcie dla młodego archeologa brzmi jak spełnienie marzeń.

To było jedno z najciekawszych doświadczeń mojego życia, choć musiałem zrobić roczną przerwę w studiach, bo wyjazd nie miał charakteru typowej wymiany studenckiej. Dla młodego człowieka możliwość spędzenia niemal roku w kraju, który od dzieciństwa go fascynuje, była czymś naprawdę niezwykłym. Archeologia to zresztą coś więcej niż zawód. To pewien styl życia.

Czy student archeologii może przeżyć studia bez wyjazdów w teren?

Jeżeli ktoś wyobraża sobie archeologię jako kierunek, na którym przez cały rok się studiuje, a potem przychodzą wakacje i można robić, co się chce, to może się rozczarować. W wakacje w czasie studiów odbywałem praktyki terenowe, które trwały kilka tygodni. *De facto* więc wakacje też były

częścią studiów. Co ciekawe, nie trzeba się trzymać oferty macierzystej uczelni. Jeżeli ktoś studiuje w Poznaniu, a interesuje go konkretny okres czy region, może się zgłosić do badaczy z Warszawy czy innego ośrodka. Mnie ciągnęło do świata śródziemnomorskiego.

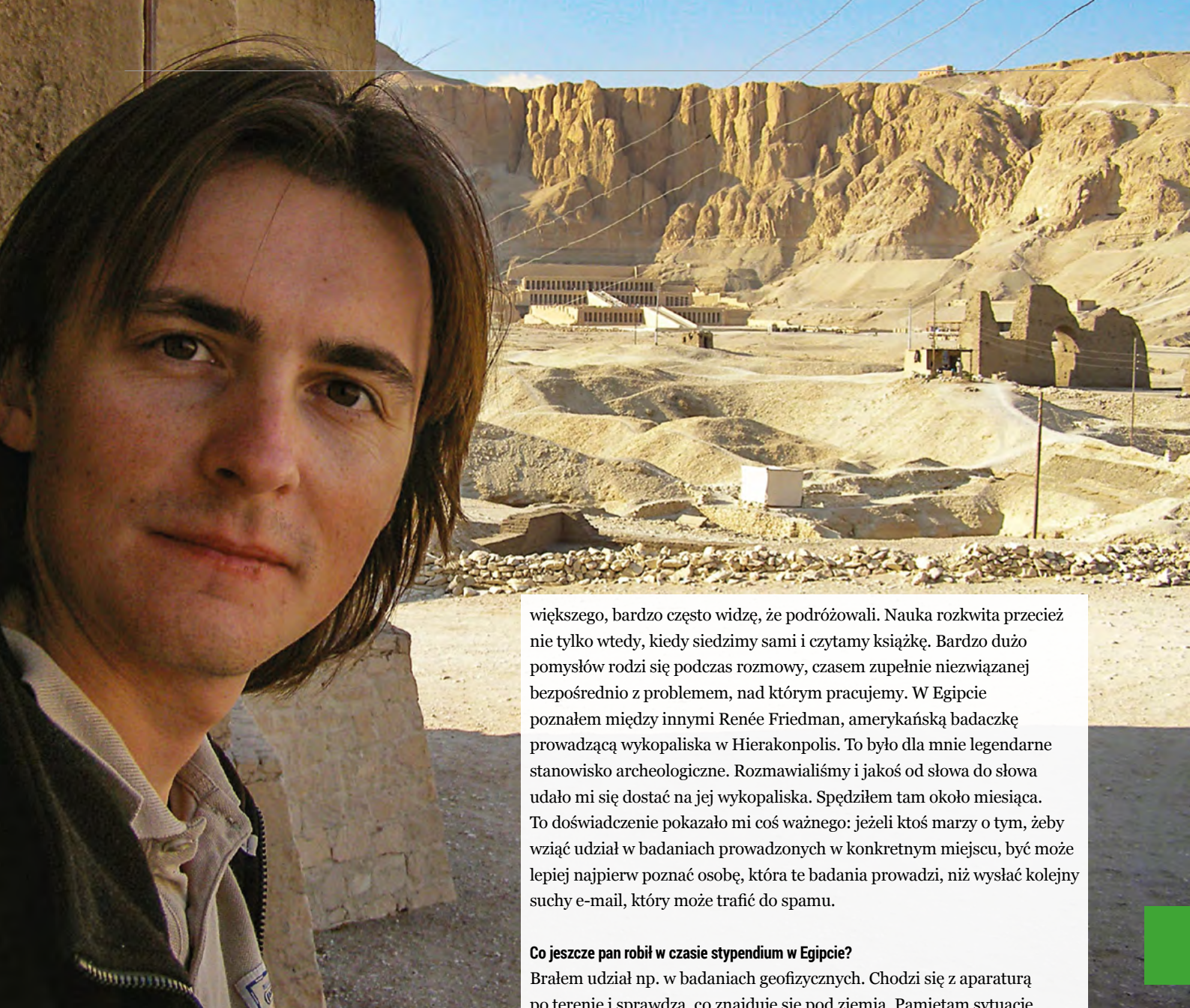
Jednym z pierwszych ważnych doświadczeń były dla pana praktyki na stanowisku archeologicznym Çatalhöyük w Turcji. Co ten wyjazd dał młodemu studentowi?

Çatalhöyük przez długi czas przedstawiano jako jedno z najstarszych miast świata. Dziś wiemy, że takie określenie jest zbyt dużym uproszczeniem, ale nadal jest to miejsce niezwykle ważne. Dla młodego człowieka szczególnie ciekawe było to, że był to projekt międzynarodowy. Byli tam Polacy, Brytyjczycy, Amerykanie. Mieliśmy własny wykop, ale codzienność oznaczała także wspólne śniadania, przerwy, wieczory. Trzeba było mówić po angielsku, przełamywać barierę językową, nauczyć się funkcjonować w międzynarodowym zespole. To doświadczenie pokazuje, że wyjazd zagranicą to nie tylko zmiana miejsca. To również konieczność nauczania się współpracy z ludźmi, którzy mają inne doświadczenia i często odmienne przyzwyczajenia.

Te osobiste spotkania to największa wartość wyjazdów?

One zdecydowanie poszerzają perspektywę. Kiedy patrzę na ludzi, którzy osiągnęli w nauce coś

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



Wyjazd zagraniczny
to nie tylko zmiana miejsca.
To też konieczność
nauczenia się współpracy

większego, bardzo często widzę, że podróżowali. Nauka rozkwita przecież nie tylko wtedy, kiedy siedzimy sami i czytamy książkę. Bardzo dużo pomysłów rodzi się podczas rozmowy, czasem zupełnie niezwiązanej bezpośrednio z problemem, nad którym pracujemy. W Egipcie poznałem między innymi Renée Friedman, amerykańską badaczkę prowadzącą wykopaliska w Hierakonpolis. To było dla mnie legendarne stanowisko archeologiczne. Rozmawialiśmy i jakoś od słowa do słowa udało mi się dostać na jej wykopaliska. Spędziłem tam około miesiąca. To doświadczenie pokazało mi coś ważnego: jeżeli ktoś marzy o tym, żeby wziąć udział w badaniach prowadzonych w konkretnym miejscu, być może lepiej najpierw poznać osobę, która te badania prowadzi, niż wysłać kolejny suchy e-mail, który może trafić do spamu.

Co jeszcze pan robił w czasie stypendium w Egipcie?

Brałem udział np. w badaniach geofizycznych. Chodzi się z aparaturą po terenie i sprawdza, co znajduje się pod ziemią. Pamiętam sytuację, kiedy na powierzchni pustyni właściwie niczego nie było widać, a badania pokazały, że pod spodem znajduje się cała siatka ulic. To jest właśnie magia archeologii. Patrząc na pustą przestrzeń, a urządzenie pokazuje ci, że pod nią istnieje zupełnie inny świat. Ukoronowaniem tego stypendium był dla mnie pobyt w Aleksandrii. Siedziałem pod zadaszeniem i rysowałem naczynia ceramiczne, mając przed sobą stanowisko archeologiczne. To też jest archeologia, czasem mniej spektakularna niż wykopaliska, ale równie potrzebna.

Po tych wszystkich doświadczeniach przyszedł jednak moment zderzenia z rzeczywistością.

Dostałem się na studia doktoranckie w Krakowie, ale bez finansowania. I nagle okazało się, że samo dostanie się na doktorat nie rozwiązuje problemu znalezienia źródła utrzymania, bo wówczas studia doktoranckie nie gwarantowały comiesięcznego stypendium, jak dziś. Po sześciu latach bardzo ciekawych studiów, wyjazdów i doświadczeń trzeba było zejść

na ziemię. Pojawiały się nawet myśli, że może będę pracował jako portier w hotelu. Zaczęłam więc rozsyłać CV. Wiedziałam już wtedy, że lubię popularyzować archeologię i pisać, wysłałam więc e-mail do redaktora naczelnego serwisu Nauka w Polsce Polskiej Agencji Prasowej z pytaniem, czy nie potrzebują kogoś do pisania o archeologii. Nie było odpowiedzi, myślałam, że temat jest zamknięty. A potem, po ponad pół roku, dostałam wiadomość, że – cytuję – „otwiera się możliwość współpracy z Serwisem Nauka w Polsce PAP”. To było dla mnie coś wielkiego. I tak zaczęła się kolejna, kilkunastoletnia przygoda.

Doświadczenie archeologiczne pomogło?

Myślę, że gdybym nie studiował archeologii, nie zostałbym zatrudniony. Miałem kontakty w środowisku naukowym, znałem badaczy, wiedziałem, kto czym się zajmuje, gdzie prowadzone są wykopaliska. Dzięki temu mogłem połączyć dwie rzeczy: wiedzę o archeologii i umiejętność pisania. Tego pisania dziennikarskiego zresztą dopiero się uczyłem. Dużo zawdzięczam świetnym redaktorkom w dziale naukowym PAP.

Teraz sam pan ocenia dziennikarzy jako juror konkursu EDUinspiracje Media, organizowanego przez FRSE. Opisują oni często projekty związane z nauką, realizowane w ramach Erasmusa+. Czy da się pisać prostym językiem i jednocześnie zachować precyzję?

To jest trudne. Naukowiec często poświęca na badania trzy, cztery, pięć lat. Dziennikarz na przygotowanie materiału ma raptem kilka godzin. I wtedy trzeba znaleźć kompromis. Naukowiec mówi: „Nie, tego nie można tak powiedzieć”. A ja odpowiadam: „Ale inaczej nikt tego nie zrozumie”. Trzeba więc albo trzymać się terminologii naukowej, albo spróbować opisać to prostszym językiem. Dziennikarstwo naukowe jest pod tym względem ciężkim kawałkiem chleba, ale jednocześnie bardzo ciekawym.

Świat nauki potrzebuje popularyzacji?

Tak, choć w ostatnich latach wszystko bardzo się zmienia. Kiedy zaczynałem pisać, internetowe serwisy informacyjne miały inne znaczenie niż dziś. Teraz naukowcy sami komunikują się z odbiorcami przez media społecznościowe. Misje archeologiczne prowadzą swoje profile,

publikują zdjęcia, informują, co właśnie odkryli. To jest pewnego rodzaju demokratyzacja dostępu do informacji. Sam zresztą korzystam z mediów społecznościowych. Bardzo często dowiaduję się o nowych odkryciach właśnie z Facebooka, z profili misji archeologicznych. Potem szukam dodatkowego komentarza naukowców albo rozwijam temat.

Z czasem zaczął pan również pisać książki popularno-naukowe. To naturalne przedłużenie pracy dziennikarskiej?

Dziennikarstwo pozwala opisać temat w dwóch czy trzech tysiącach znaków. Książka daje możliwość wejścia znacznie głębiej. Napisałem pozycję dotyczącą piramid, wcześniej również przewodnik turystyczny po Egipcie. Później moje zainteresowania zaczęły się trochę zmieniać, czego efektem jest najnowsza książka „Bogowie Polski”. To nie jest wyłącznie książka o Słowianach. Próbuję w niej zebrać informacje o wierzeniach od pojawienia się człowieka na ziemiach polskich aż po czasy słowiańskie.

Czy żałuje pan, że nie został zawodowym archeologiem?

Myślę, że koniec końców dobrze się stało. To, co robię teraz, daje mi ogromną różnorodność, zaspokaja moją ciekawość świata. Dziennikarstwo naukowe jest coraz rzadszym fachem, a redakcje naukowe w Polsce i na świecie są coraz mniejsze. Dlatego doceniam, że mogę robić coś, co naprawdę lubię. Chyba znalazłem swoją drogę.

Co powiedziałby pan młodym ludziom, którzy dopiero jej szukają?

Warto robić to, co się lubi. I nie przejmować się nadmiernie tym, że jakiś plan nie wyszedł. Bo czasem właśnie wtedy zaczyna się coś ciekawszego.

Rozmawiała **Martyna Śmigiel** – korespondentka FRSE

Szymon Zdziebłowski – dziennikarz naukowy i podróżniczy oraz wydawca w National Geographic Polska, przez blisko 15 lat był związany z PAP. Juror EDUinspiracje Media



Szczegółowe informacje o konkursie EDUinspiracje Media: www.eduinspiracje.org.pl



zwartego października w Bośni i Hercegowinie (BiH) odbędą się wybory parlamentarne i prezydenckie na poziomie centralnym i jednostek federacyjnych. Najprawdopodobniej potwierdzą one, że w kraju tym funkcjonują elementy demokracji (wolne wybory), ale też dostrzegalne są silne cechy autorytarne. W kluczowej sprawie – przeprowadzenia reform umożliwiających integrację z Unią Europejską – głosowanie niemal na pewno niczego nie zmieni.

Wszystko przez wyjątkowo skomplikowaną sytuację polityczną BiH. Państwo to jest republiką federalną, która składa się z dwóch podmiotów: Republiki Serbskiej (RS) oraz Federacji Bośni i Hercegowiny (FBiH), zamieszkałych przez trzy narody: Boszniaków (50% mieszkańców kraju, żyjących przede wszystkim w FBiH), Serbów (30%, mieszkających głównie w RS) oraz Chorwatów (15%, skupieni w Federacji BiH). Funkcjonowanie kraju mocno utrudnia fakt, że do dzisiaj nie udało się przepracować bolesnej, wspólnej historii tych społeczności, naznaczonej konfliktami zarówno w trakcie II wojny światowej, jak i w latach 1992–1995, gdy głównymi ofiarami byli Boszniacy, zaś sprawcami Serbowie. W ostatnim czasie echa dawnych zbrodni wydają

Bośniacki węzeł

Na Bałkanach Zachodnich Bośnia i Hercegowina jest krajem borykającym się z najpoważniejszymi problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi. W najgorszym scenariuszu mogą one nawet uniemożliwić jej członkostwo w UE

się mocniej wpływać na relacje międzyetniczne (szczególnie boszniacko-serbskie) niż jeszcze kilkanaście lat temu, a sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że bośniaccy Chorwaci i Serbowie są ściśle powiązani odpowiednio z Chorwacją i Serbią. Ci sąsiedzi Bośni mają większy potencjał niż BiH i nierzadko – szczególnie Belgrad – sprzeczne interesy z Sarajewem. Natomiast bośniaccy Chorwaci czują się zdominowani przez znacznie liczniejszych Boszniaków w ramach FBiH.

W efekcie demokratyzacja i integracja z UE od wielu lat napotykają poważne wyzwania w BiH. Republika Serbska jest regionem najbardziej autorytarnym (panuje w niej wyborcza autokracja), a jednocześnie najbardziej skorumpowanym na Bałkanach Zachodnich. Sytuacja w Federacji BiH nie jest dużo lepsza. Większość bośniackich Serbów sprzeciwia się integracji z UE, jeśli wymagałoby to ograniczenia bardzo szerokiej autonomii RS i zmiany jej prorosyjskiej polityki zagranicznej. Co gorsza, główne polityczne siły serbskie w Bośni forsują ideę secesji RS z BiH.

Z tych właśnie powodów Bośnia i Hercegowina status kandydata do UE otrzymała – i to warunkowo – dopiero w 2022 r., na fali rozszerzeniowej, która objęła również Ukrainę, Gruzję i Mołdawię. Dla porównania pozostałe kraje Bałkanów Zachodnich otrzymały ten status w latach 2005–2014 (oprócz Kosowa, nieuznanego przez pięciu członków UE). Od czterech lat BiH nie rozpoczęła jednak negocjacji akcesyjnych. Jeśli nadchodzące wybory zakończą się zgodnie z przewidywaniami, konieczne reformy, wskazywane przez UE, nie doczekają się realizacji. Droga BiH do Europy nie stanie się ani odrobinę krótsza. ■



Adam Balcer – dyrektor programowy Kolegium Europy Wschodniej, ekspert krajowy Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR). Autor książek, raportów i artykułów.

W edukacji międzykulturowej wiele mówi się o dialogu, różnorodności i włączeniu społecznym. Co jednak, gdy największą barierą uczestnictwa staje się język? Jedną z odpowiedzi może być *translanguaging*

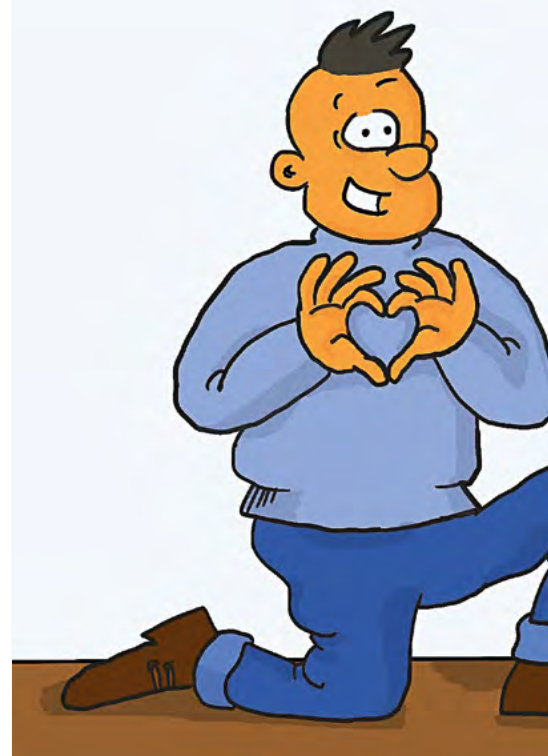
Katarzyna Żák-Caplot – Ambasadorka EPALE



często zakładamy, że uczestnicy zajęć edukacyjnych mogą porozumiewać się w jednym wspólnym języku, na przykład w języku kraju, w którym obecnie mieszkają, lub po angielsku. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Dlatego, budując wspólnotę, warto zadbać o takie warunki komunikacji, w których każda osoba może opowiedzieć o swoich doświadczeniach, potrzebach i poglądach, a także zostać zauważona, wysłuchana i włączona w działanie.

Pomocne może być podejście określane jako *translanguaging*. Pozwala ono uczestnikom korzystać z całego dostępnego repertuaru komunikacyjnego: różnych języków, ale również gestów, obrazów, rysunków, przedmiotów, ruchu, mimiki, aplikacji tłumaczeniowych i wsparcia innych członków grupy.

Nie oznacza to rezygnacji z nauki języka kraju przyjmującego. Przeciwnie – warto umożliwiać uczestnikom wykorzystywanie znanych już sposobów komunikowania się, ponieważ ułatwia to stopniowe włączanie się w rozmowę w nowym języku, zmniejsza lęk przed błędem i pozwala uczestniczyć w za-



Wiele więcej niż słowa

jęciach od początku, bez oczekiwania na osiągnięcie określonego poziomu biegłości w określonym czasie.

Wspólna odpowiedzialność

Zasadę mówiącą o tym, że wielojęzyczna grupa nie musi opierać komunikacji wyłącznie na jednym wspólnym języku, zastosowałam podczas warsztatu na międzynarodowej konferencji „Resilience and Community-Building”. Podczas warsztatu uczestnicy musieli poszukać różnych sposobów porozumiewania się. Korzystali z gestów, rysunków i mimiki, a także z obrazów i przedmiotów. Pomagało im również parafrazowanie i jasne formułowanie komunikatów. Zadania były pomyślane tak, aby ich wykonanie nie zależało wyłącznie od umiejętności budowania dłuższych wypowiedzi.

Duże znaczenie miało także wykorzystanie naturalnego potencjału samej grupy. Jej członkowie pomagali sobie nawzajem, wspólnie szukali sposobów przekazywania znaczeń i korzystali z własnych języków oraz doświadczeń.



Komunikacja nie ogranicza się do języka – jej nośnikami mogą być również gesty, obrazy, rysunki, przedmioty, ruch czy mimika, a także inne formy ekspresji



Dzięki temu odpowiedzialność za skuteczną komunikację nie spoczywała wyłącznie na edukatorze, a uczący się nie byli jedynie osobami potrzebującymi wsparcia.

Zmiana perspektywy może dotyczyć również edukatora. Wejście na chwilę w rolę osoby uczącej się zwykle wywołuje wiele emocji. Tak było

także podczas warsztatu – uczestnicy śmiali się, próbowali nowych sposobów porozumiewania się i dzielili się wcześniejszymi międzyjęzykowymi doświadczeniami.

Zmniejsz presję

Gdy brak wspólnego języka nie pozwala na swobodną komunikację, szczególnego znaczenia nabiera ograniczenie presji towarzyszącej wypowiadaniu się. Osoby biorące udział w zajęciach powinny mieć możliwość korzystania z różnych narzędzi ekspresji oraz stopniowego włączania się w działanie. Pomagają w tym między innymi aktywności kreatywne. Na początku wspomnianego warsztatu wykorzystywałam zdjęcia obiektów muzealnych. Uczestnicy wcielali się w eksponaty i na chwilę mogli stać się kimś innym. Taki dystans ułatwiał im wyrażanie własnych opinii i emocji.

Równie ważne jest stworzenie bezpiecznej przestrzeni do samodzielnej pracy, swobodnego korzystania z zasobów i działania bez nadmiernej ingerencji edukatora. Pojawienie się trudności nie zawsze wymaga natychmiastowej interwencji. Uczący się zazwyczaj potrafią znaleźć rozwiązanie samodzielnie lub z pomocą innych.

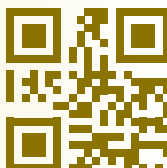
Dobrym pomysłem jest więc stawianie przed grupą wyzwań nieco większych niż te, z którymi mierzyła się wcześniej, ale nie na tyle trudnych, by wywoływały stres i zniechęcały do działania.

Zajęcia dobrze zakończyć podsumowaniem. Podczas warsztatu każdy mógł podać jedno słowo symbolizujące to, co zabiera ze spotkania. Odpowiedź można było rozwinąć lub po prostu wysłuchać innych. Milcząca obecność także jest formą uczestnictwa. ■



ODPORNOŚĆ DZIĘKI EDUKACJI

W Warszawie w dn. 9–10 czerwca 2026 r. odbyła się międzynarodowa konferencja organizowana przez European Association for the Education of Adults (EAEA) pod hasłem „Resilience and Community-Building”. Ponad 100 przedstawicieli środowiska edukacji dorosłych z całej Europy rozmawiało o tym, jak uczenie się może wzmacniać ludzi i społeczności w czasach kryzysów i dynamicznych zmian. Gospodarzem wydarzenia było Stowarzyszenie Trenerskie Organizacji Pozarządowych (sTOP). Polskie Krajowe Biuro EPALE było partnerem konferencji. Więcej: bit.ly/4zML5ys



Katarzyna Żak-Caplot

kierowniczka Biblioteki Muzeum Warszawy, lektorka j. polskiego i czeskiego. Autorka językowych projektów bibliotecznych i muzealnych. Laureatka European Language Label. Bibliotekarz 2019 województwa mazowieckiego i laureatka III miejsca w ogólnopolskim konkursie Bibliotekarz Roku 2019.

Świadomy rozwój

Wiedzę i umiejętności trzeba dziś stale rozwijać, a kwalifikacje uzupełniać. Jak rozpoznać swój potencjał, zaplanować kolejne kroki i dobrze pokazać to, co potrafimy?

Agata Certa – ekspertka FRSE

dukacja i gospodarka są dziś silnie powiązane – oferta kształcenia coraz wyraźniej dostosowuje się do potrzeb rynku pracy i oczekiwań pracodawców. Ważnym celem uczących się staje się nie tylko zdobywanie wiedzy, lecz także rozpoznawanie, rozwijanie i potwierdzanie posiadanych umiejętności.

Zmiany zachodzą coraz szybciej, dlatego model oparty na jednej szkole, jednym zawodzie i jednej branży przestaje wystarczać. Sam dyplom nie gwarantuje już trwałej pozycji zawodowej. Coraz większego znaczenia nabiera gotowość do ciągłego uczenia się i świadomego rozwijania kompetencji potrzebnych do dobrego życia.

Jak robić to w praktyce? Poniżej pokazujemy cztery kroki, które pomagają rozpoznać własne zasoby, zaplanować rozwój, zdobywać nowe umiejętności oraz właściwie je prezentować i potwierdzać.

Rozpoznaj, co potrafisz

Idea uczenia się przez całe życie (*lifelong learning*) zakłada stałe rozwijanie wiedzy, umiejętności i kompetencji oraz zdobywanie kwalifikacji potrzebnych w życiu osobistym, społecznym i zawodowym. Dla jasności warto rozróżnić:

- ▶ **wiedza** – to, co wiemy i rozumiemy;
- ▶ **umiejętności** – to, co potrafimy zastosować w praktyce;
- ▶ **kompetencje** – to zdolności skutecznego działania wynikające z wiedzy, umiejętności i postawy;
- ▶ **a kwalifikacje** – to formalne potwierdzenia efektów uczenia się po spełnieniu określonych wymagań.

Rozwojowi sprzyja zdobywanie doświadczenia, jednak wiele osób nie dostrzega tego potencjału, skupiając się głównie na wykształceniu lub dotychczasowym stanowisku. Tymczasem cennym



źródłem umiejętności są także wolontariat, działalność społeczna, opieka nad bliskimi czy projekty pozazawodowe.

Zdecyduj, czego potrzebujesz

Świadomość własnych zasobów to dopiero początek. W określeniu kompetencji i kwalifikacji potrzebnych do osiągnięcia celów zawodowych pomaga **doradztwo przez całe życie** (*lifelong guidance*) – wsparcie w podejmowaniu decyzji edukacyjnych i zawodowych na różnych etapach życia.

Korzystają z niego uczniowie, studenci, osoby pracujące, zmieniające branżę, wracające na rynek pracy lub planujące dalszy rozwój. Dzięki doradztwu łatwiej ocenić swoje mocne strony, poznać trendy na rynku pracy i zaplanować kolejne kroki.

Rozwijaj się wszechstronnie

Współczesny rynek pracy coraz większą wagę przywiązuje do ciągłego rozwoju kompetencji, który może przybierać dwie formy:

- ▶ **upskillingu** – doskonalenia już posiadanych umiejętności i kompetencji;
- ▶ **reskillingu** – zdobywania nowych umiejętności i kompetencji.

Zmienia się również sposób potwierdzania efektów uczenia się. Obok dyplomów coraz częściej pojawiają się **mikropoświadczenia** (*microcredentials*) – potwierdzenia konkretnych efektów uczenia się zdobytych podczas krótkiego szkolenia lub kursu. Pozwalają elastycznie dokumentować rozwój i szybciej odpowiadać na potrzeby rynku pracy (więcej na temat mikropoświadczeń: bit.ly/3USnmg5, bit.ly/4h8w8yf, bit.ly/4i83HT8).

Przedstaw swoje kompetencje i kwalifikacje

Prezentacja pełnego potencjału każdej osoby jest ogromnym wyzwaniem. Funkcjonując na rynku pracy i edukacji, można wspomagać się europejskimi i krajowymi narzędziami:

- ▶ **Europass** – bezpłatna europejska platforma, która pomaga uporządkować i zaprezentować kompetencje, kwalifikacje oraz doświadczenie. Można w niej stworzyć profesjonalne CV i list motywacyjny, rozwijać swój profil zawodowy, a także wyszukiwać oferty pracy

z bazy EURES i udostępniać swój profil pracodawcom w Europie; bit.ly/4qMTVYC, bit.ly/4zSrkp3

- ▶ **Euroguidance** – europejska sieć wspierająca rozwój poradnictwa edukacyjnego i zawodowego oraz planowanie kariery. Łączy doradców i instytucje z różnych krajów, wspiera wymianę doświadczeń, udostępnia bezpłatne materiały pomocne w pracy z osobami podejmującymi decyzje edukacyjne i zawodowe; bit.ly/4qSqdll, bit.ly/4qP3qGV

- ▶ **ESCO** oferuje wspólny europejski słownik umiejętności, kompetencji, kwalifikacji i zawodów; bit.ly/4cWvNgx, bit.ly/4i2c8PL

- ▶ **Kluczowe kompetencje w zakresie uczenia się przez całe życie** są podstawą ram kompetencji opracowanych przez Joint Research Centre (KE). Pomagają określić, jakie kompetencje są potrzebne do nauki, pracy i rozwoju; bit.ly/4doV9DU

- ▶ **EURES** to Europejskie Służby Zatrudnienia, które wspierają osoby chcące podjąć pracę w innym kraju Europy – od wyszukiwania odpowiednich ofert po przygotowanie do wyjazdu i rozpoczęcia pracy; bit.ly/4gPDsyB

- ▶ **CEDEFOP** – agencja UE ds. kształcenia zawodowego wspiera rozwój kwalifikacji, kompetencji i polityk rynku pracy; bit.ly/4xhYaxh

- ▶ **ERK/EQF** (Europejska Rama Kwalifikacji, bit.ly/4i7C10E), a w Polsce **PRK** (Polska Rama Kwalifikacji, bit.ly/3V7BuID) i **ZRK** (Zintegrowany Rejestr Kwalifikacji, bit.ly/4qTpVun), będące elementami **ZSK** (Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji, bit.ly/4x1fExs), pomagają opisywać i porównywać kwalifikacje zdobywane na różnych etapach życia. ■

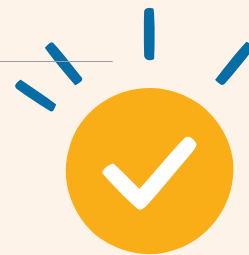


Dowiedz się, jak Europa wdraża Unię Umiejętności – inicjatywę wspierającą osoby i organizacje w rozwijaniu przedsiębiorczości i konkurencyjności, finansowaną m.in. z programu Erasmus+: bit.ly/4glwwUO.





Kontynuujemy przewodnik po cyklu życia projektu. W tej odsłonie poszukujemy partnera, w kolejnej dowiemy się, jak zbudować skuteczne, pełne szacunku partnerstwo oparte na zrozumieniu i komunikacji.



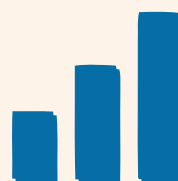
Projektowy *match*

Gdzie znaleźć partnera do wspólnego przedsięwzięcia? To pytanie spędza sen z powiek wielu wnioskodawcom. Podpowiadamy, jak z oceanu możliwości wyłowić prawdziwy skarb

ŚCIEŻKA FORMALNA: CYFROWE NARZĘDZIA I BAZY

Ścieżka formalna polega na wyszukiwaniu instytucji w bazach i na platformach zrzeszających osoby oraz organizacje o podobnych potrzebach i obszarach zainteresowań. Nawet jeśli dane narzędzie powstało z myślą o konkretnej grupie lub programie, może z niego skorzystać każdy, kto szuka inspiracji albo partnera do współpracy.

- **Europejska Platforma Edukacji Szkolnej (ESEP)** – oferuje narzędzie do wyszukiwania partnerów z sektora edukacji szkolnej i kształcenia zawodowego: school-education.ec.europa.eu.
- **Platforma eTwinning** – ułatwia szkołom, przedszkolom i nauczycielom z ponad 40 krajów nawiązywanie kontaktów oraz realizację wspólnych projektów online: etwinning.pl.
- **Platforma EPALE** – przestrzeń dla edukatorów dorosłych, badaczy i trenerów. W zakładce „Współpracuj” znajdziemy grupy tematyczne oraz ogłoszenia instytucji poszukujących partnerów: epale.ec.europa.eu.
- **Platforma Rezultatów Programu Erasmus+** – baza zrealizowanych projektów. Filtrując je według tematu lub kraju, możemy odnaleźć doświadczone instytucje i zaproponować im współpracę. Szczególnie warto zwrócić uwagę na projekty oznaczone jako dobre praktyki, co świadczy o wysokiej jakości ich realizacji: erasmus-plus.ec.europa.eu/projects.
- **SALTO Youth i baza Otlas** – źródła wsparcia dla sektora młodzieży. W bazie Otlas można zamieścić informację o poszukiwaniu partnera, a za pomocą wyszukiwarki TOY – znaleźć trenerów: salto-youth.net.





► Eurodesk Polska, Polsko-Litewski Fundusz Wymiany Młodzieży oraz Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży – na stronach tych inicjatyw znaleźć można kontakty, informacje i inspiracje dla organizacji działających na rzecz młodzieży: eurodesk.pl, wymianymlodziezy.frse.org.pl.

► Publikacje FRSE i magazyn „Europa dla Aktywnych” – są pełne inspiracji, przykładów dobrych praktyk oraz reportaży z projektów. Czasem wystarczy sprawdzić, kto stoi za opisanym sukcesem lub poruszającą historią, i skierować do tej instytucji propozycję współpracy: frse.org.pl/czytelnia.

ŚCIEŻKA NIEFORMALNA: SIŁA RELACJI I NETWORKINGU

Ścieżka nieformalna opiera się na wykorzystywaniu istniejących kontaktów oraz nawiązywaniu nowych podczas różnego rodzaju wydarzeń. Warto się zastanowić: może jakiś czas temu rozmawialiśmy z kimś, kto wydał nam się godny zaufania, profesjonalny i zainteresowany podobną tematyką? Może uczestniczyliśmy w wydarzeniu, podczas którego prezentację prowadziła organizacja pasująca do naszego pomysłu? A może ktoś z naszego otoczenia opowiadał o osobie lub instytucji, z którą współpraca przyniosła dobre rezultaty?

Jeśli wspomnienia nie podesuną nam żadnego tropu, postawmy na networking. Bierzmy udział w wydarzeniach skupiających ludzi z pasją, otwarcie mówmy, że szukamy partnera, i zwracajmy uwagę na to, z kim rozmowa przebiega naturalnie. Wspólna iskra i porozumienie już na tym etapie mogą być dobrym prognostykiem współpracy.

W nawiązaniu projektowych relacji pomogą nam:

- **warsztaty, szkolenia i konferencje** – warto śledzić kalendarze wydarzeń na stronach eTwinning, SALTO Education & Training (salto-et.net), Eurodesku czy EPALE. Można tam znaleźć zaproszenia na bezpłatne spotkania online i stacjonarne, krajowe oraz międzynarodowe, poświęcone bardzo różnorodnej tematyce;
- **Centra Innowacji Erasmus+ InnHUB oraz Regionalne Punkty Informacyjne (RPI)** – placówki te organizują warsztaty, spotkania sieciujące i konsultacje na terenie całej Polski, wspierając przedstawicieli wszystkich sektorów edukacji (erasmusplus.org.pl/erasmus-innhub, frse.org.pl/rpi);
- **Ambasadorzy eTwinning** – to doświadczeni praktycy, którzy dzielą się wiedzą, udzielają wsparcia oraz organizują bezpłatne seminaria i spotkania lokalne (etwinning.pl/przedstawiciele/ambasadorzy);
- **konferencje i wydarzenia zewnętrzne** – warto regularnie wyszukiwać inicjatywy związane z tematyką szukanego projektu. Choć udział w nich bywa odpłatny, może zaowocować wartościowymi kontaktami.

Czasem wystarczy jeden e-mail, jedna rozmowa lub jedno wspólne wydarzenie, by nawiązać niezwykłą relację, a przy okazji zdobyć nową wiedzę, kompetencje, inspirację i energię do działania. Obserwujemy, pytamy i rozmawiamy z ciekawością. Kto wie – być może właśnie osoba stojąca przed nami okaże się idealnym kompanem projektowej podróży. Powodzenia!

Przygotowała **Aleksandra Zimoch** – ekspertka FRSE

Jak informować o działaniach?

Promocja Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji (LOWE) nie wymaga wielkich kampanii ani kosztownych narzędzi. Najskuteczniejsze są proste, lokalne działania oparte na relacjach i zaufaniu

Agnieszka Dąbrowska-Cholewińska – korespondentka FRSE



poprzednich wydaniach „Europy dla Aktywnych” omówiliśmy podstawy tworzenia Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji, zasady ich współpracy z lokalnymi instytucjami oraz praktyczne aspekty zarządzania. LOWE, działające najczęściej przy szkołach, wspierają aktywizację i rozwój osób dorosłych – w tym seniorów – szczególnie na obszarach, gdzie dostęp do edukacji i różnych form aktywności jest ograniczony. W praktyce realizują ideę uczenia się przez całe życie, odpowiadając na potrzeby lokalnych społeczności.

W bieżącym numerze przyjrzymy się komunikacji i promocji LOWE – temu, jak skutecznie docierać do mieszkańców, budzić zainteresowanie i wzmacniać zaufanie. Praktyczne wskazówki dotyczące promocji LOWE – podobnie jak w poprzednich częściach cyklu – przedstawiamy na przykładzie ośrodka działającego w gminie Łodygowice, przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pietrzykowicach, jednego z najaktywniejszych w regionie.

Doświadczenia LOWE w Pietrzykowicach pokazują, że skuteczna komunikacja zaczyna się od obecności tam, gdzie rzeczywiście są mieszkańcy – w kościele, podczas lokalnych wydarzeń, w bezpośrednich rozmowach, ale także w internecie. Łączenie kanałów pozwala docierać do osób w różnym wieku, budować zaufanie i wzmacniać zaangażowanie. O powodzeniu tych działań decyduje jednak nie tylko zasięg komunikacji, ale też jej autentyczność. ■

BEZPOŚREDNIE ROZMOWY

Przykład:

W Pietrzykowicach wiele osób przychodziło na zajęcia, ponieważ ktoś znajomy zaproponował: „Idę na szachy, chodź ze mną”. Osobiste rekomendacje okazały się skuteczniejsze niż plakaty czy posty w internecie.

Jak wdrożyć:

- zachęcaj uczestników, by zapraszali znajomych;
- poproś nauczycieli, by informowali rodziców podczas zebrań;
- wykorzystuj każdą okazję do rozmowy: festyny, wywiadówki, spotkania gminne.

SPOTKANIA LOKALNE

Przykład:

W ośrodku w Pietrzykowicach dyrektor szkoły organizował spotkania informacyjne dla rodziców, absolwentów i seniorów w swobodnej atmosferze, przy kawie. Dzięki temu mieszkańcy czuli się zaproszeni, a nie „zrekrutowani”. Wielu z nich zdecydowało się na udział w zajęciach właśnie po bezpośrednim spotkaniu.

Jak wdrożyć:

- organizuj cykliczne spotkania w szkole, bibliotece lub świetlicy;
- wykorzystuj lokalne wydarzenia jako okazję do rozmowy o ofercie LOWE;
- pozwalaj mieszkańcom zgłaszać pomysły i poznawać prowadzących;
- dbaj o luźną, przyjazną atmosferę – to buduje relacje.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

Przykład:

W Pietrzykowicach informacja przekazana przez proboszcza zaowocowała stuprocentową frekwencją na zajęciach LOWE. Informacja dotarła do osób, które nie korzystają z internetu, ale regularnie uczestniczą w życiu parafii.

Jak wdrożyć:

- nawiąż współpracę z proboszczem i poproś o przekazywanie krótkich komunikatów o zajęciach;
- zapraszaj księdza na wydarzenia – dla małych społeczności jego obecność ma znaczenie;
- traktuj parafię jako stałego partnera informacyjnego.

UPOWSZECHNIANIE I KOMUNIKACJA

NAZWA MA ZNACZENIE

Przykład:

Po zakończeniu pierwszego projektu w Pietrzykowicach zajęcia w ramach LOWE kontynuowano pod nazwą „Akademia Seniora”. Niestety, frekwencja wśród osób 50–60 lat spadła – wielu uznało, że to „nie dla nich”. Dopiero powrót do nazwy „LOWE” przyciągnął zróżnicowaną wiekowo grupę uczestników.

Jak wdrożyć:

- unikaj nazw zawężających grupę odbiorców (np. „senior”);
- stosuj neutralne, otwarte określenia – „Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji” brzmi najlepiej;
- jeśli chcesz dodać podtytuł, wybierz taki, który nie wyklucza (np. „LOWE – Akademia Aktywności”);
- buduj wizerunek miejsca dla wszystkich dorosłych, niezależnie od wieku.



Mieszkańcy muszą czuć, że oferta powstaje z myślą o ich potrzebach i że za ich zaproszeniem do udziału stoi autentyczna chęć nawiązania relacji

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Przykład:

Na profilu szkoły w Pietrzykowicach publikowano zdjęcia, relacje z wydarzeń i zaproszenia. Przyciągało to osoby w wieku 30–60 lat, ale nie zastępowało innych form komunikacji.

Jak wdrożyć:

- prowadź profil LOWE lub szkoły, publikując zdjęcia i zaproszenia;
- traktuj Facebooka jako uzupełnienie, nie główne źródło informacji;
- łącz komunikację online z offline – publikuj posty, ale też rozmawiaj i dawaj ogłoszenia;
- pamiętaj, że wielu seniorów nie korzysta z mediów społecznościowych.



Aktualne informacje na temat Lokalnych Ośrodków Wiedzy i Edukacji oraz konkursów na ich finansowanie można znaleźć na stronie: funduszeuropejskie.gov.pl.



Tekst powstał na podstawie wywiadu z dr. Januszem Gancarczykiem, dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pietrzykowicach. Materiał kończy cykl porad dotyczących organizacji LOWE. Pozostałe artykuły dostępne są w numerach „EDA”: 4/2025, 1/2026, 2/2026.

Spotkanie bez barier

Dostępna przestrzeń, zrozumiały przekaz i odpowiednio przygotowana obsługa – o czym należy pamiętać, aby każda osoba mogła komfortowo i samodzielnie uczestniczyć w wydarzeniu?

Weronika Skaczkowska – ekspertka FRSE



numerze 2/2026 „Europy dla Aktywnych” omówiliśmy najważniejsze zasady dostępności cyfrowej stron internetowych. Tym razem przyglądamy się dostępności wydarzeń, czyli tworzeniu takich warunków, by każda osoba mogła brać w nich udział na równych zasadach.

Poznajmy potrzeby uczestników!

Pierwszym krokiem powinno być jak najlepsze poznanie potrzeb osób, które zamierzają wziąć udział w wydarzeniu. Pozwoli to odpowiednio zaplanować przestrzeń, program i formy wsparcia. Innych rozwiązań mogą potrzebować osoby z niepełnosprawnością ruchową, innych osoby niewidome i słabowidzące, a jeszcze innych osoby Głuche i słabosłyszące.

W zebraniu informacji od uczestników pomoże dobrze przygotowany formularz rejestracyjny. Warto zamieścić w nim pytanie o udogodnienia lub formy wsparcia.

Prosimy wskazać, jakiego wsparcia w zakresie dostępności potrzebują Państwo podczas wydarzenia. Można zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź:

- ☐ tłumaczenie na polski język migowy (PJM)
- ☐ pętla indukcyjna
- ☐ audiodeskrypcja
- ☐ możliwość udziału z psem asystującym
- ☐ wsparcie asystenta
- ☐ inne – jakie?

Miejsce wydarzenia

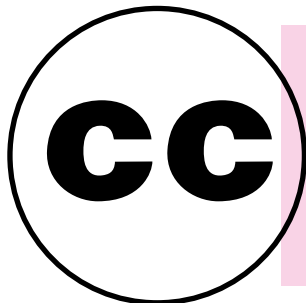
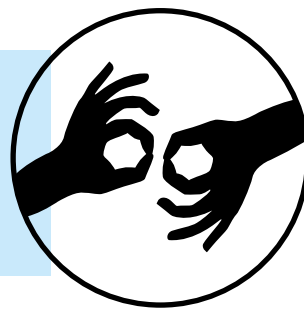
Wybierając miejsce wydarzenia, zwróćmy uwagę na jego dostępność architektoniczną. Sprawdźmy, czy w budynku znajdują się podjazdy, windy i poręcze przy schodach, a drzwi oraz ciągi komunikacyjne są wystarczająco szerokie. Upewnijmy się także, że dostępna jest toaleta przystosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Przestrzeń trudno dostosować w ostatniej chwili, dlatego najlepiej wybrać obiekt od początku spełniający niezbędne wymagania. W zaproszeniu na wydarzenie warto dokładnie opisać warunki panujące w budynku, tak aby każda osoba miała szansę świadomie ocenić, czy będzie mogła wziąć udział w spotkaniu.

Dostępność wydarzenia nie kończy się oczywiście na zapewnieniu możliwości sprawnego wejścia do budynku. Równie ważne jest to, aby wszystkie osoby uczestniczące mogły swobodnie odbierać i rozumieć przekazywane treści. Jakże mamy opcie?

POLSKI JĘZYK MIGOWY (PJM)

Obecność tłumacza polskiego języka migowego odpowiada na potrzeby dużej części osób niesłyszących, nie zapewnia jednak dostępności wszystkim. Uczestników mających problemy ze słuchem można podzielić na dwie grupy. Dla Głuchych język polski jest często językiem obcym, dlatego naturalną formą komunikacji pozostaje tłumaczenie na PJM. Z kolei osoby późnoogłuchłe często nie znają języka migowego, dlatego preferują napisy na żywo w języku polskim.



NAPISY NA ŻYWO

Napisy na żywo to tekstowy zapis wypowiedzi prelegentów tworzony w czasie rzeczywistym. Mogą być wyświetlane na ekranie głównym lub na urządzeniach uczestników, zazwyczaj z kilkusekundowym opóźnieniem.

Profesjonalne napisy przygotowywane przez człowieka nadal wiążą się z dodatkowymi kosztami. Coraz sprawniejsze narzędzia wykorzystujące sztuczną inteligencję i automatyczne rozpoznawanie mowy sprawiają jednak, że rozwiązanie to staje się łatwiej dostępne i może wkrótce na stałe zagościć na wielu wydarzeniach.

PĘTLA INDUKCYJNA

Pętla indukcyjna przesyła dźwięk bezpośrednio z mikrofonu do aparatu słuchowego lub implantu ślimakowego, ograniczając hałas i pogłos. Bez niej osoba korzystająca z aparatu słuchowego w standardowo nagłośnionej sali odbiera jedynie około 30 proc. przekazu. To tak, jakby słyszała tylko co trzecie słowo – zrozumienie wypowiedzi staje się wówczas niemal niemożliwe.



AUDIODESKRYPCJA

Audiodeskrypcja polega na słownym opisywaniu treści wizualnych, na przykład zdjęć i wykresów prezentowanych podczas wystąpienia, a także obrazu wyświetlanego filmu. Dzięki niej osoby niewidome i słabowidzące mogą zapoznać się z informacjami, których nie przekazano w formie dźwiękowej.

Udogodnienia wizualne

Na koniec warto zadbać o czytelne oznakowanie, które pomoże osobom słabowidzącym, a wszystkim uczestnikom ułatwi poruszanie się po obiekcie. Sale, toalety, strefa cateringowa i pokój wyciszenia powinny być oznaczone dużymi piktogramami oraz napisami wyraźnie kontrastującymi z tłem.

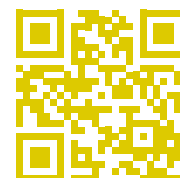
Istotne są też czytelne prezentacje multimedialne. Prelegenci powinni pamiętać o kilku zasadach:

- ▶ używać prostego i zrozumiałego języka,
- ▶ ograniczyć liczbę wierszy tekstu na slajdzie do sześciu–ośmiu,
- ▶ stosować font o odpowiednio dużym rozmiarze – co najmniej 18–20 punktów,
- ▶ wybierać fonty bezszeryfowe, na przykład *Arial* lub *Helvetica*,
- ▶ zadbać o wysoki kontrast między tekstem a tłem.

Nie mniej ważna jest empatyczna i odpowiednio przeszkolona obsługa, która potrafi reagować na potrzeby uczestników i pomagać w znalezieniu najlepszych rozwiązań. Wtedy o sukces imprezy możemy być spokojni. ■



Źródło piktogramów
dostępności
komunikacyjnej:
bit.ly/4gL3lkB



Wydarzenie, które zapamiętasz

Jak zorganizować spotkanie, o którym będzie długo głośno? Sama frekwencja to za mało. Najważniejsze, by uczestnicy wynieśli z niego coś, co wykorzystają, przekażą dalej albo przekują w nową współpracę

1. Zaczynj od zmiany

Nie wybieraj od razu między konferencją, seminarium czy warsztatem. Najpierw odpowiedz na pytanie: Co ma się wydarzyć dzięki temu spotkaniu?

Działania promocyjne budują widoczność projektu, wydarzenia informacyjne przekazują wiedzę, a edukacyjne rozwijają kompetencje. Upowszechnianie idzie krok dalej – ma sprawić, że rezultaty zaczną funkcjonować poza projektem.

Określ, co uczestnik ma wiedzieć, umieć, wykorzystać lub przekazać dalej. Nauczyciel może zastosować scenariusz na lekcji, pracownik młodzieżowy wypróbować nową metodę, a organizacje rozpocząć współpracę. Dopiero potem wybierz format.



2. Zapomnij o „wszystkich zainteresowanych”

Im bardziej precyzyjnie określisz odbiorców, tym łatwiej będzie ci przygotować wydarzenie odpowiadające ich potrzebom. Innego języka i metod potrzebują nauczyciele, innego młodzież, pracownicy młodzieżowi czy przedstawiciele samorządów.

Pomyśl nie tylko o tym, kogo chcesz zaprosić, ale też dlaczego ta osoba miałaby przyjść. Co będzie mogła wykorzystać w swojej pracy? Odpowiedź powinna znaleźć odzwierciedlenie w programie i sposobie komunikacji.



3. Zamień widza w uczestnika

Wydarzenie upowszechniające czy edukacyjne nie musi być ciągiem prezentacji. Wykorzystaj miniwarsztaty, idee World Café lub Żywej Biblioteki, sesje posterowe, stoliki tematyczne, gry, symulacje czy strefy konsultacyjne.

Zamiast opowiadać o grze edukacyjnej – pozwól rozegrać jej fragment. Zamiast prezentować scenariusz – przeprowadź ćwiczenie. Przy publikacji postaw osobę, która już wykorzystała ją w praktyce.

Rezultat, którego można doświadczyć, łatwiej zrozumieć, zapamiętać i zastosować. Nie pytaj tylko: Jak pokazać rezultat? Zapytaj: Co zrobić, żeby uczestnik chciał z niego skorzystać?



4. Zadbaj o networking

Wpisanie do agendy „przerwa kawowa i networking” nie sprawi, że ludzie zaczną wymieniać się doświadczeniami. Pomóż im zrobić pierwszy krok.

Oznacz stoliki tematami, np. Partycypacja młodzieży czy Cyfrowe metody pracy. Przygotuj tablicę Szukam/oferuję, krótkie rundy rozmów lub pytania rozpoczynające dyskusję. Networking potraktuj jak część programu – określ jego cel i metodę.



5. Wykorzystaj przestrzeń

Sposób ustawienia sali to też komunikat dla uczestników. Układ teatralny mówi: „my mówimy – wy słuchacie”. Stoły warsztatowe zachęcają do działania, wysokie stoliki do rozmów, a ściany inspiracji – do dzielenia się pomysłami.

Zadbaj również o „program pomiędzy”. Rozmowa przy posterze czy podczas kawy może później zaowocować współpracą. Przerwa nie musi być pustym miejscem w programie.

Postaw także na komunikację wizualną. Oznaczenia powinny pomagać poruszać się po wydarzeniu, a emblemat UE i informacje o dofinansowaniu – spełniać wymagania programu i być estetyczną częścią jego identyfikacji.



ILUSTRACJA AI

6. Daj różne możliwości

uczestnictwa

Dostępność to element jakości wydarzenia.

Zapytaj wcześniej o potrzeby, zadbaj o dostępność miejsca, czytelność materiałów i zrozumiały język.

Nie każdy chce zabierać głos na forum czy rozpoczynać rozmowę z nieznanymi. Zaproponuj pracę w małych grupach, pytania online, ścianę komentarzy czy indywidualne konsultacje. Dobre wydarzenie daje więcej niż jeden sposób zaangażowania się.



7. Sprawdź, kto skorzystał

Koniec wydarzenia? Teraz jest czas na działanie. Zaplanuj, gdzie uczestnik znajdzie później narzędzia, publikacje i kontakty oraz jak będzie mógł kontynuować wymianę doświadczeń.

Mierz więcej niż frekwencję. Kody QR i krótkie ankiety pozwolą poznać odczucia uczestników, ale poszukaj również dowodów wykorzystania rezultatów: przykładów wdrożeń, wartościowych wypowiedzi, nowych kontaktów czy partnerstw.

Najważniejsze pytanie warto czasem zadać po kilku miesiącach: Co z tego wydarzenia rzeczywiście wykorzystałeś? 120 osób na sali, 300 zdjęć i 20 tysięcy wyświetleń posta mówią o zasięgu. Nie mówią jeszcze o wpływie.

Dobre wydarzenie upowszechniające nie jest wystawą osiągnięć projektu. To przestrzeń, w której rezultat trafia w ręce innych, jest sprawdzany, wykorzystywany i przekazywany dalej. ■



WWW

Więcej informacji o upowszechnianiu znajdziesz na: bit.ly/46EXp6gy.





FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)

Erasmus+ dla demokracji

Jak przygotować młodych ludzi do udziału w życiu publicznym i rozpoznawania manipulacji? Odpowiedzi szukali w Poznaniu nauczyciele, eksperci i przedstawiciele instytucji edukacyjnych

Jakub Lubner – ekspert FRSE



Komisja Europejska dostosowuje priorytety programu Erasmus+ do wyzwań społeczno-gospodarczych w Unii Europejskiej. Dlatego program kładzie nacisk m.in. na włączenie i różnorodność, cyfryzację oraz – w obliczu napięć geopolitycznych – odporność społeczną i rozwój społeczeństwa obywatelskiego, świadomego zagrożeń związanych z propagandą i manipulacją. Temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono konferencję „Erasmus+ dla demokracji: jak szkoła kształtuje aktywnych obywateli”, która odbyła się pod koniec maja w Poznaniu. – Demokracja wymaga zaangażowanego obywatela, który potrafi radzić sobie w starciu z różnego rodzaju zagrożeniami – podkreślał w trakcie wydarzenia dr Sławomir Drelich, członek zarządu Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE). – M.in. w tym celu ministerstwo wprowadziło edukację obywatelską jako obowiązkowy przedmiot już w szóstej klasie szkoły podstawowej – tłumaczył.

Dwudniowa konferencja, finansowana ze środków Training and Cooperation Activities (TCA), obejmowała liczne panele i warsztaty. Uczestnicy mierzyli się z *fake newsami*, uczyli się rozpoznawać dezinformację oraz dowiadywali



Doktor Sławomir Drelich,
członek zarządu FRSE, mówił
m.in. o zaangażowaniu
obywatelskim

się, jak rozmawiać z młodzieżą o wojnie. Dr hab. Arkadiusz Lewandowski, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w trakcie swojego warsztatu przedstawiał sposób mierzenia siły demokracji. Punktem wyjścia do dyskusji była diagnoza kryzysu współczesnej demokracji liberalnej. – Ma on wiele przyczyn, ale warto skupić się na nowych mediach i technologiach. Destabilizują one relacje społeczne, komunikację i przede wszystkim zaufanie do systemu. Komunikujemy się ze sobą w świecie cyfrowym, a skutków doświadczamy w świecie rzeczywistym, gdzie nie tworzymy już oddolnych grup społecznych – wyjaśniał prof. Lewandowski.

W poznańskim Novotelu wybrzmiało wiele ważnych głosów. O znaczeniu znajomości własnych praw mówił m.in. Marcin Kruszewski, prawnik i twórca popularnego profilu edukacyjnego „Prawo Marcina”. Pracownicy FRSE przedstawili natomiast debatę oksfordzką jako narzędzie wykorzystywane w edukacji obywatelskiej. Jesienią nakładem Wydawnictwa FRSE ukaże się przewodnik poświęcony tej tematyce. ■



Więcej na:
bit.ly/4qvN99C



Trzy miasta, jedna społeczność

Już wkrótce ruszy kolejna runda zgłoszeń do DiscoverEU! Zanim jednak wybrani 18-latkowie wyjadą w podróż po Europie, wracamy do letnich Meet up-ów, które w Warszawie, Wrocławiu i Zakopanem zgromadziły blisko 150 młodych osób z niemal 30 krajów

Bartosz Tomala – ekspert FRSE



Wydarzenia miały własne programy, ale wszystkie łączył wspólny cel: integracja osób z różnych krajów Europy, wymiana doświadczeń z podróży DiscoverEU, poznawanie lokalnej kultury i dziedzictwa oraz odkrywanie europejskich wartości, jak otwartość, solidarność i dialog międzykulturowy. Spotkania pokazały, że mobilność europejska to nie tylko podróżowanie, lecz budowanie wspólnoty opartej na szacunku i zrozumieniu.

W Warszawie uczestniczki i uczestnicy odkrywali historię i współczesne oblicze stolicy, odwiedzając m.in. Centrum Nauki Kopernik, Muzeum Warszawy, Zachętę i Łazienki Królewskie. W programie znalazły się również gra miejska, warsztaty, sesja poświęcona możliwościom rozwoju po DiscoverEU oraz działania integracyjne.

We Wrocławiu młodzi poznawali miasto z różnych perspektyw – spacerowali po Ostrowie Tumskim, płynęli Odrą, odwiedzili Hydropolis, a także brali udział w zajęciach dotyczących ochrony środowiska, warsztatach sitodruku i grze miejskiej. Poznali też możliwości oferowane przez programy europejskie.

Sierpniowy Meet up w Zakopanem pozwolił natomiast odkrywać górski charakter regionu, a jednocześnie wzmacniał relacje i poczucie przynależności do międzynarodowej społeczności DiscoverEU.

O sukcesie spotkań najlepiej świadczą opinie osób uczestniczących. Wiele z nich podkreślało, że największą wartością były nowe znajomości i możliwość budowania międzynarodowych relacji. „Ludzie byli niesamowici – nigdy wcześniej nie spotkałem tak różnorodnej grupy osób, która tak dobrze się zintegrowała” – napisał jeden z uczestników. „Wyjeżdżam ze wspomnieniami, które zostaną ze mną na całe życie. Dziękuję za tę możliwość” – dodała inna osoba. ■



Na zdjęciu powyżej: osoby uczestniczące w zakopiańskim Meet up-ie na Gubałówce. Wspólne odkrywanie Polski i budowanie międzynarodowej społeczności. Zdjęcie poniżej: zwiedzanie warszawskiego Muzeum Neonów



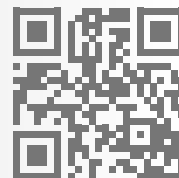
FOT. ALESSANDRA JABLONOWSKA (2)



DiscoverEU to inicjatywa Unii Europejskiej realizowana w ramach programu Erasmus+, skierowana do 18-latków. Laureaci otrzymują możliwość podróżowania po Europie koleją, poznawania jej różnorodności oraz rozwijania kompetencji międzykulturowych. Nabory odbywają się dwa razy w roku i są przeznaczone dla osób spełniających kryterium wieku określone w danej rundzie. Kolejna runda zgłoszeń potrwa **od 1 do 15**

października 2026 r. i obejmie osoby urodzone między 1 stycznia a 31 grudnia 2008 r.

Szerzej o inicjatywie i zasadach zgłoszeń: bit.ly/4xSVE0r



Kierunki zmian

Jak będzie wyglądał Erasmus+ po 2027 roku? W Krakowie rozmawiali o tym przedstawiciele Komisji Europejskiej oraz Narodowych Agencji programu Erasmus+ odpowiedzialnych za sektor Szkolnictwo wyższe

Milena Bodych-Biernacka – ekspertka FRSE



Spotkanie w Akademii Górniczo-Hutniczej zorganizowało Centrum Innowacji Erasmus+ InnHUB Kraków. Podczas dwudniowych dyskusji (9–10 czerwca br.) wypracowano istotne rekomendacje dotyczące kształtu programu Erasmus+ na lata 2028–2034. Wśród postulatów uczestników wydarzenia znalazły się: uproszczenie dokumentacji i procedur, lepsze wykorzystanie danych i narzędzi AI, wspieranie projektów o trwałym wpływie oraz silniejsze powiązanie Erasmus+ z programem Horyzont Europa i Europejskim Funduszem Konkurencyjności.

Jednym z ważnych tematów spotkania było też planowane zastąpienie trzech akcji kluczowych programu Erasmus+ dwoma głównymi filarami: *Learning opportunities for all* (Możliwości uczenia się dla wszystkich) oraz *Capacity building support* (Wsparcie w zakresie budowania zdolności – tłum. redakcji). Dyskutowano również o połączeniu dwóch działań realizowanych obecnie w sektorze Szkolnictwo wyższe: mobilności europejskich (KA131) oraz tych poza kraje programu (KA171). Inne zmiany mogą objąć m.in. czas

trwania projektów, sposób podziału ich budżetów oraz sprawozdawczość. Uczestnicy podkreślali potrzebę ograniczenia obciążeń administracyjnych i wsparcia osób z mniejszymi szansami.

Ważnym tematem dyskusji była również Karta ECHE (*Erasmus Charter for Higher Education*), określająca standardy jakości mobilności akademickiej. W kolejnej perspektywie istotne będzie zapewnienie jasnych zasad monitorowania, czy uczelnie wywiązują się z wynikających z niej zobowiązań. Wśród wyzwań wskazywano m.in. kompletność i aktualność katalogów przedmiotów, wsparcie uczestników mobilności w znalezieniu zakwaterowania oraz pomoc w uzyskaniu wiz.

Dużo uwagi poświęcono wykorzystaniu sztucznej inteligencji, podkreślając, że AI powinna wspierać procesy administracyjne, natomiast ostateczna ocena merytoryczna musi pozostać w gestii człowieka. Uczestnicy sceptycznie ocenili za to możliwość wprowadzenia Partnerstw na małą skalę (KA210) w sektorze Szkolnictwo wyższe, wskazując, że wymagają one większych budżetów. Opowiedzieli się jednak za wzmocnieniem Partnerstw współpracy (KA220). Rozmawiali też o rozwoju Uniwersytetów Europejskich, w tym o ich finansowaniu. ■



Szerzej na:
bit.ly/3UayPra



FOT. FRSE



Uczestnicy
krakowskiej
debaty w siedzibie
Akademii Górniczo-
Hutniczej
w Krakowie



FOT. SZYMON ŁASZEWSKI (2)



Na zdjęciu z lewej: za mównicą Katarzyna Lubnauer, sekretarz stanu w MEN; powyżej: przy mikrofonie Alina Prochasek, członkini zarządu FRSE

Misja przyszłości

Pięć lat po przyjęciu Zintegrowanej Strategii Umiejętności 2030 (ZSU 2030) rozpoczął się jej przegląd prowadzony przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD)

Monika Misztal – ekspertka MEN



ramach misji realizowanej w Polsce w dniach 8–12 czerwca 2026 r. eksperci OECD, we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, analizowali stopień wdrożenia Strategii i jej znaczenie dla rozwoju polityki w zakresie umiejętności. Oceniano trafność, spójność i skuteczność ZSU 2030 w koordynowaniu działań różnych instytucji i środowisk.

Przegląd obejmuje zarówno poziom krajowy, jak i regionalny. Jego celem jest wskazanie czynników sprzyjających realizacji Strategii oraz barier, które ją utrudniają. OECD analizuje nie tylko pojedyncze projekty, ale funkcjonowanie całego systemu rozwijania umiejętności, w tym współpracę administracji

publicznej, samorządów, instytucji edukacyjnych, partnerów społecznych i pracodawców.

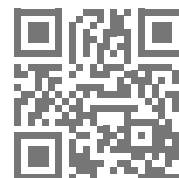
Podczas spotkań w Warszawie oraz w województwach: opolskim, łódzkim i warmińsko-mazurskim omawiano zarządzanie polityką rozwoju umiejętności, koordynację działań i monitorowanie efektów. Szczególną uwagę poświęcono rozwojowi uczenia się przez całe życie oraz dostosowywaniu systemu do zmieniających się potrzeb społecznych i gospodarczych.

W dyskusjach podkreślano, że polityka w zakresie kształcenia i rozwijania umiejętności wymaga silniejszej współpracy między sektorami, lepszego powiązania działań prowadzonych w różnych obszarach polityki publicznej oraz szerszego wykorzystania danych. Uczestnicy zwracali uwagę na konieczność większego zaangażowania pracodawców, rozwoju doradztwa zawodowego oraz wzmocnienia systemu uznawania kompetencji zdobywanych poza edukacją formalną. Podkreślali, że znaczenie sztucznej inteligencji oraz zmiany demograficzne zwiększają potrzebę uczenia się przez całe życie. Wnioski posłużą do opracowania raportu OECD z rekomendacjami dotyczącymi dalszego rozwoju polityki umiejętności w Polsce.

Spotkanie było częścią projektu „Rozwój współpracy i koordynacji w zakresie uczenia się przez całe życie”, realizowanego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 i współfinansowanego ze środków EFS+.



Więcej na:
bit.ly/4gpujhf



Dotrzeć i wysłuchać

Jak sprawić, by młodzi mieszkańcy mieli realny wpływ na to, co dzieje się w ich gminie? Odpowiedzi na to pytanie przez siedem miesięcy szukali uczestnicy pilotażowego programu mentoringowego Europe Goes Local (EGL)

Daria Nawrot – korespondentka FRSE



dziesięć samorządów z całej Polski, wspieranych przez mentorów, pracowało nad rozwijaniem lokalnej polityki młodzieżowej – od lepszego poznania potrzeb młodych ludzi po tworzenie konkretnych miejsc i sposobów współpracy z nimi. Program obejmował także wymianę doświadczeń, szkolenia, seminaria i wizyty studyjne, również za granicą. Zajrzeliśmy do dwóch gmin, aby sprawdzić, co przyniósł im udział w inicjatywie.

Miasto słucha młodych

Legionowo leży około 25 kilometrów od Warszawy. – Nasza młodzież chętnie spędza czas w stolicy, ale nam zależało, by bardziej angażowała się w życie społeczne i kulturalne na miejscu – mówi Alina Kalinowska z Urzędu Miasta Legionowo, koordynująca udział gminy w EGL. – Pierwsze kroki w budowaniu lokalnej polityki młodzieżowej podjęliśmy w zeszłym roku, ale to program EGL dał nam impuls do działania. Szczególnie inspirujące były dla mnie wizyty studyjne w Finlandii, Czarnogórze i Albanii, podczas których poznawaliśmy lokalne rozwiązania dla młodzieży – dodaje.



Europe Goes Local – nowa edycja! W grudniu 2025 roku FRSE uruchomiła pilotażowy program mentoringowy EGL dla 10 samorządów, które przez siedem miesięcy pracowały nad rozwojem lokalnej polityki młodzieżowej. Więcej o tym pisaliśmy w nr. 1/2026 „EdA”, s. 74–75. Jesienią 2026 roku zacznie się rekrutacja do kolejnej edycji programu, tym razem wyłonionych ma zostać osiem samorządów. Zachęcamy do śledzenia strony EGL: bit.ly/4A0QeTm. Formularz dla gmin zainteresowanych udziałem w programie: bit.ly/4gFwixT



ILUSTRACJA AI

SKATEPARK/PUMPTRACK

STUDIO KREATYWNE

KAWIARNIA KULTURA

ŚCIEŻKA ROWEROWA
ROWERY MIEJSKIE

W Legionowie ten impuls szybko przełożył się na konkretne działania. Jedną z pierwszych inicjatyw była Narada Obywatelska Młodzieży. Uczestnicy mogli powiedzieć, czego brakuje im w mieście i co chcieliby zmienić. Ich głosy wyznaczyły kierunki działań. Powołano piętnasto-osobową Młodzieżową Radę Konsultacyjną, która spotyka się co miesiąc i pracuje nad inicjatywami. Miasto rozpoczęło też diagnozę potrzeb młodych mieszkańców, która ma pomóc w stworzeniu długoterminowej polityki młodzieżowej.

Najbardziej namacalnym efektem działań będzie przestrzeń dla młodych w Arenie Legionowo, w której będą mogli się spotykać, realizować pomysły i korzystać ze wsparcia specjalistów. Jesienią odbędzie się też Młodzieżowy Camp NEXTgen Legionowo – pierwsze tego typu wydarzenie w mieście przygotowane w całości z myślą o młodych mieszkańcach. – Jestem z Legionowa bardzo dumna. Efekty udziału w programie zdecydowanie przerosły nasze oczekiwania – mówi Aleksandra Kulik, mentorka EGL wspierająca miasto w budowaniu nowej strategii.

Małe kroki, duża zmiana

Wymierne efekty udziału w programie widać także w liczącej niespełna cztery tysiące mieszkańców gminie Miedzychowo (woj. wielkopolskie). – Poza młodzieżową radą gminy właściwie nie mieliśmy dotąd żadnych ram lokalnej polityki młodzieżowej. Dzięki możliwościom, jakie dał nam EGL, i ogromnemu wsparciu mentora, zaczęło się to zmieniać – opowiada Anna Plewa, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej i koordynatorka projektu z ramienia samorządu.

Miedzychowo również postawiło na bezpośredni dialog z młodzieżą. – Zaskoczyło nas, jak bardzo młodzi ludzie się przed nami otworzyli. Najczęściej wskazywali brak miejsc do spędzania czasu i problemy z transportem między sołectwami – mówi A. Plewa. Warsztaty i ankiety pozwoliły stworzyć mapę potrzeb młodych mieszkańców, która stała się punktem wyjścia do dalszych działań.

Jednym z nich będzie stworzenie przestrzeni młodzieżowej w Bolewicach. Młodzi zostaną włączeni w jej projektowanie i zdecydują, jak chcą z niej korzystać. Powstanie też dokument określający zasady współpracy gminy z młodzieżą – podstawa lokalnej polityki młodzieżowej. – Za największy sukces EGL w Miedzychowie uważam zmianę podejścia urzędników i mieszkańców. O problemach młodzieży mówiło się wcześniej niewiele, dziś to jeden z najważniejszych tematów w gminie – opowiada Mateusz Konieczny, mentor EGL.

Dwa światy, wspólny cel

Program EGL dał gminom nie tylko wiedzę i inspirację, ale przede wszystkim konkretne wsparcie we wdrażaniu pomysłów. – Konsultacje z mentorami, wizyty studyjne oraz wymiana doświadczeń pomogły samorządom spojrzeć na wyzwania z nowej perspektywy i znaleźć rozwiązania dopasowane do potrzeb – zauważa mentorka Aleksandra Kulik.

Równie ważne było włączenie młodzieży w rozmowę o jej potrzebach. Dzięki mentoringowi młodzi mogli na partnerskich zasadach spotykać się z samorządowcami, a ich głos przełożył się na konkretne akcje – podsumowuje Mateusz Konieczny. ■

Tak wyglądałyby polskie miasta, gdyby projektowała je młodzież. Z konsultacji wynika, że zależy jej głównie na miejscach spotkań, kreacji i odpoczynku.





FOT. ELIZA ZALEWSKA

POZNALI TAJNIKI EURODESK POLSKA

Prezentacje, warsztaty i wizyta w regionalnym punkcie Eurodesk Polska znalazły się w programie wizyty studyjnej „Youth Information and Tools” zorganizowanej przez SALTO dla przedstawicieli ukraińskich instytucji odpowiedzialnych za edukację, politykę młodzieżową i integrację europejską.

Pracownicy krajowego biura wprowadzili ukraińskich gości w tajniki funkcjonowania Eurodesku w Polsce. Opowiedzieli o misji, narzędziach, działaniach informacyjnych i promocyjnych oraz o współpracy w ramach sieci Eurodesk Polska.

Rozmowa z przedstawicielką ukraińskiej delegacji na stronie obok.

PR NA PIĄTKĘ!

Eurodesk wykorzystuje zróżnicowane narzędzia public relations, które skutecznie budują pozytywny i wiarygodny wizerunek organizacji – to hipoteza pracy licencjackiej „Wykorzystanie narzędzi public relations w działalności informacyjnej sieci Eurodesk”. Jej autorką jest Kinga Miazga z Wydziału Politologii i Dziennikarstwa UMCS w Lublinie.

To pierwsza praca licencjacka w całości poświęcona programowi Eurodesk. Autorka wykorzystała w niej wywiady z Wawrzyńcem Paterem, koordynatorem Eurodesku w Polsce, oraz Audrey Frith, dyrektorką europejskiego biura Eurodesk Brussels Link.

Kinga obroniła pracę na ocenę bardzo dobrą. Jej promotorką była prof. dr hab. Lidia Pokrzycka, ambasadorka Eurodesk Polska.

EURODESK TAM BYŁ

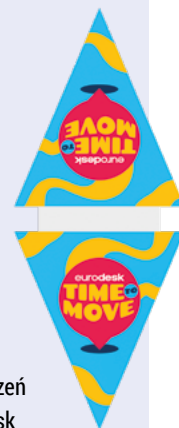
Choć członkowie zespołu Krajowego Biura Eurodesk Polska w swoim DNA mają pracę za biurkiem, gdy trzeba, ruszają w teren. Zwłaszcza jeśli wsparcia potrzebują inne podmioty promujące aktywność na poziomie europejskim. I tak Dawid Wójcicki promował w Ostródzie inicjatywę Przedstawicielstwa KE w Polsce „Eurotipy” i przybliżył unijną ofertę dla młodzieży uczestnikom Polonia Camp, a Ola Bida i Wawrzyńiec Pater udzielali informacji i animowali stoisko FRSE na Campus Polska Przyszłości.



FOT. JOANNA KOWALCZYK

TIME TO MOVE!

Zbliża się kolejna odsłona europejskiej kampanii informacyjnej „Time to Move”. Przez cały październik młodzi Europejczycy będą mogli uczestniczyć w wydarzeniach promujących mobilność, aktywność i rozwój młodzieży. Za organizację wydarzeń w Polsce odpowiada sieć Eurodesk Polska. W planach: pikniki, warsztaty, sesje informacyjne, konkursy, quizy, gry, spotkania z ekspertami, występy artystów... Mapa z wydarzeniami planowanymi w ramach kampanii: timetomove.eurodesk.eu

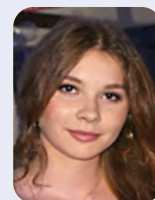


± 16 500

– tyle wyświetleń na Facebooku i Instagramie miała rolka promująca filmowy konkurs Eurodesk Polska „Nakręć się w działaniu”. Zgłoszenia do konkursu można przysyłać do 15 października. Szczegóły na eurodesk.pl



Nauka za granicą i zdobywanie doświadczenia w międzynarodowym



środowisku to marzenie wielu młodych osób. Ja od roku spełniam je w Windermere School w Wielkiej Brytanii, dokąd wyjechałam dzięki stypendium British Alumni Society. O tej możliwości dowiedziałam się od Agnieszki Piątkowskiej, ambasadorki Eurodesk Polska w Warszawie. Gdyby nie ona, prawdopodobnie nigdy nie trafiłabym na informację o tym stypendium.

Aleksandra Węclawiak – stypendystka programu British Alumni Society

Podpatrujemy polskie rozwiązania

Ukraina chce szerzej uczestniczyć w programie Erasmus+ i przy tworzeniu własnej Narodowej Agencji korzystać z polskich doświadczeń – mówi Anna Mazarska z ukraińskiego Ministerstwa Młodzieży i Sportu



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Anna Mazarska – kierowniczka Wydziału Współpracy Międzynarodowej i Protokołu w Zarządzie Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej w Ministerstwie Młodzieży i Sportu Ukrainy



Jak wojna zmieniła sytuację młodych ludzi w Ukrainie?

Całkowicie. Nie możemy już traktować młodzieży jak jednej grupy. Innych form wsparcia potrzebują osoby żyjące pod ostrzałem, wewnętrznie przesiedlone, przebywające za granicą, młodzi weterani czy młodzież na terenach okupowanych. Musimy też myśleć o dzieciach dorastających z doświadczeniem wojny. Mówimy dziś o *resilience* i *recovery* – odporności i odbudowie. Młodzi mają być siłą przyszłej Ukrainy, ale najpierw muszą stać się odporni na skutki wojny.

Jak państwo ukraińskie wspiera młodych ludzi?

Realizujemy program Młodzież Ukrainy. Pokolenie odporności – 2030 oraz rozwijamy program Pracownik młodzieżowy. W 2023 roku, przy wsparciu Rady Europy, zawód pracownika młodzieżowego został oficjalnie uznany w Ukrainie. Kształcimy specjalistów do pracy z młodzieżą w regionach i lokalnych społecznościach. Na programy i instrumenty wsparcia przeznaczono już blisko 4 mld hrywien [ok. 336 mln zł]. W 2026 roku Ukraiński Fundusz Młodzieżowy otrzymał 90 mln hrywien [7,55 mln zł], a młodzież z małych wspólnot może korzystać z grantów w wysokości 50–200 tys. hrywien [ok. 4,2–16,8 tys. zł]. Mimo wojny nadal finansujemy też wymiany międzynarodowe. Młodzi muszą rozumieć, jak funkcjonuje Europa, i umieć współpracować z innymi narodami.

Ukraina przygotowuje się do szerszego udziału w programie Erasmus+.

Co to oznacza?

Już teraz możemy częściowo korzystać z programu. Wielu młodych Ukraińców uczestniczy w projektach także podczas pobytu za granicą. Problem w tym, że Erasmus+ opiera się na wzajemności, a zagraniczni partnerzy często obawiają się przyjeżdżać do Ukrainy. Pracujemy jednak z Komisją Europejską nad pełniejszym udziałem. Chcemy utworzyć Narodową Agencję Programu Erasmus+, a więc przygotować system zarządzania, finansowania projektów oraz audytu europejskich środków. Nie mamy jeszcze dużego doświadczenia w korzystaniu z funduszy unijnych, więc podchodzimy do tego bardzo odpowiedzialnie.

Co z polskich doświadczeń może przydać się Ukrainie?

Może nie powinnam tego zdradzać [śmiech]. A mówię poważnie: analizowaliśmy różne modele Narodowych Agencji Erasmus+ i polski uznaliśmy za najbardziej odpowiedni dla Ukrainy. FRSE skupia w jednym miejscu wiele programów unijnych i krajowych, co ułatwia zarządzanie, kontrolę i efektywne wykorzystanie zasobów. Dlatego chcemy korzystać z doświadczeń FRSE.

Rozmawiała **Anita Czupryn** – korespondentka FRSE



W dniach 14–17 lipca 2026 r. Centrum Współpracy SALTO i Krajowe Biuro Eurodesk Polska gościły w Warszawie i Lublinie przedstawicieli ukraińskich instytucji odpowiedzialnych za edukację, politykę młodzieżową i integrację europejską. Wizyta studyjna „Youth Information and Tools” służyła wsparciu rozwoju Eurodesk Ukraine. Delegacja poznawała doświadczenia FRSE, programu Erasmus+ Młodzież, SALTO EECA i Eurodesk oraz praktyczne rozwiązania dotyczące informacji młodzieżowej, partycypacji i lokalnej polityki młodzieżowej.



Wawrzyniec Pater

koordynator Krajowego Biura Eurodesk Polska

Szkoła punktem informacji?



a zorganizowanych przez FRSE konsultacjach w sprawie przyszłej strategii młodzieżowej młodzi ludzie po raz kolejny zwrócili uwagę na brak „informacji na temat możliwości edukacyjnych i rozwojowych”.

Uczestnicy dyskusji tym razem powiązali informację młodzieżową z edukacją szkolną, rekomendując m.in. stworzenie platformy, na której

znajdować się będą treści podane w przystępnej i odpowiadającej oczekiwaniom młodzieży formie.

Z głosami, że to szkoły powinny zapewniać młodym dostęp do informacji, spotykałem się niejednokrotnie. To pomysł nie do końca trafiony, który wynika z braku znajomości specyfiki informacji młodzieżowej i sprawdzonych rozwiązań zapewniających młodym dostęp do poszukiwanych treści. Szkoły, owszem, są w stanie wypełnić lukę informacyjną w pewnych obszarach (i wiele placówek to robi) ale działań systemowych nie zastąpią. Dlaczego?

Po pierwsze, szkoły mają wiele ważniejszych z ich perspektywy problemów do rozwiązania. Choćby taki, o którym na konferencji z okazji 30-lecia sieci Eurydice w Polsce mówił prof. Mikołaj Herbst. Postawił on wówczas tezę, że młodzież w Polsce nie lubi szkoły. Trudno oprzeć się wrażeniu, że nauczyciele i rodzice też nie. Piszą o tym media, mówią eksperci, potwierdzają wyniki badań.

Po drugie, szkoły mają za mało zasobów. Według „Gazety Wyborczej” w całej Polsce brakuje kilkunastu tysięcy nauczycieli, a trzech na czterech z tych, którzy pracują, rozważa zmianę zawodu – z powodu przeciążeń,

dodatkowych obowiązków i niskich zarobków. Podstawowa pensja nauczyciela wynosi niewiele ponad 5 tys. zł. To jedna z mniejszych stawek w Europie, trzy razy mniejsza niż w Niemczech. Nauczyciel niemal każdego przedmiotu – nawet religii – jest w stanie zarobić więcej poza oświatą. Chyba że dorabia – czasami drugie tyle – na korepetycjach. Rynek kwitnie.

Z płatnych zajęć dodatkowych z matematyki w VIII klasie korzysta ponad 30 proc. uczniów, w klasach maturalnych – 43 proc. A ci rodzice, których stać, przenoszą swoje pociechy do szkół prywatnych lub do edukacji domowej. Odsetek uczniów w prywatnych szkołach średnich w szybkim tempie zbliża się do 20 proc., w domach uczy się blisko 60 tys. uczniów.

Po trzecie, w części szkół wciąż obowiązuje zasada ZZZ (zakup, zdaj, zapomnij). Mamy jeden z najniższych w Europie wskaźników poczucia związku uczniów ze szkołą. Młodzież nie lubi się uczyć nowych rzeczy (satysfakcję z tego faktu odczuwa tylko co czwarty uczeń, w krajach Unii – co drugi) i nie jest ciekawa świata. W kategorii piętnastolatków pod tym względem jesteśmy w UE na miejscu trzecim od końca.

Abstrahując od powyższych niedostatków polskiej edukacji, podstawową misją szkoły jest edukowanie, a nie prowadzenie działalności informacyjnej odpowiadającej na potrzeby młodych. Informacja i doradztwo dla młodzieży to domena edukacji pozaformalnej. Co nie oznacza, że podmioty i osoby, które się tym zajmują, nie powinny ze szkołami współpracować. Jak najbardziej powinny. Inspirujących przykładów i wymiernych efektów takiej współpracy nie brakuje. Może je kiedyś w tym miejscu opiszę. ■

RÓŻNORODNOŚĆ BEZ BARIER

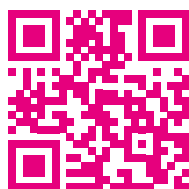
Czy można rozmawiać o Europie z ludźmi z całego kontynentu, nie znając ich języka? ChatEurope.eu pokazuje, że tak. To platforma umożliwiająca anonimową wymianę poglądów i kontakt między mieszkańcami różnych krajów Europy.

Jej głównym narzędziem jest czat z automatycznym tłumaczeniem wiadomości w czasie rzeczywistym. Dzięki temu osoba pisząca po polsku może swobodnie rozmawiać np. z użytkownikiem z Hiszpanii czy Niemiec. Serwis oferuje także ankiety, głosowania oraz przestrzeń do organizacji cyfrowych wydarzeń i debat. Moderatorzy dbają o bezpieczeństwo i kulturę dyskusji.

ChatEurope.eu pomaga przełamywać bariery językowe i zamieniać internetową rozmowę w prawdziwy europejski dialog!



<https://chateurope.eu/pl>



KONIEC Z NUDĄ O UNII

Scenariusz lekcji o Unii Europejskiej kojarzy ci się z analizowaniem urzędowych struktur i kartkowaniem zakurzonych podręczników? Czas zmienić zasady gry. Learning Corner to oficjalny serwis Komisji Europejskiej, który pokazuje, że o unijnej polityce, historii czy planach można uczyć się bez ziewania.

To rozbudowana baza bezpłatnych, atrakcyjnych wizualnie materiałów dydaktycznych gotowych do pobrania. Zamiast suchej teorii znajdziesz tu interaktywne quizy, komiksy, gry planszowe dla najmłodszych, a dla starszych – filmy, prezentacje i gotowe scenariusze lekcji. System filtrowania pozwala szybko dobrać treść do wieku odbiorców (od dzieci poniżej 9 lat po młodzież 15+) oraz konkretnej tematyki, od praw obywatelskich po cyfryzację.

Materiały są dostępne we wszystkich 24 językach UE, w tym po polsku, a wybrane publikacje papierowe można zamówić bezpośrednio do szkoły.



https://learning-corner.learning.europa.eu/index_en



**Terminy naboru wniosków
w programach Erasmus+ oraz
Europejski Korpus Solidarności**

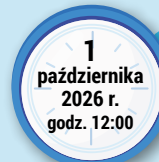
Struktura programu Erasmus+

Program obejmuje sześć sektorów (Edukacja szkolna, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Szkolnictwo wyższe, Edukacja dorosłych, Młodzież, Sport) i dzieli się na trzy akcje:
Akcja 1. Mobilności uczniów, studentów, młodzieży, osób dorosłych uczących się i kadry edukacyjnej
Akcja 2. Współpraca organizacji i instytucji
Akcja 3. Wspieranie polityki młodzieżowej Unii Europejskiej

Akcja 1.



Akredytacje Erasmus+ w sektorach: Młodzież, Kształcenie i szkolenia zawodowe, Edukacja szkolna i Edukacja dorosłych

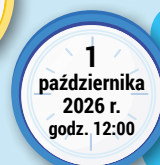


Centra Doskonałości Zawodowej (Akcja Centralna)

Europejski Korpus Solidarności



Znak Jakości



Projekty Wolontariatu

Projekty Solidarności



Więcej na stronach:
erasmusplus.org.pl, eks.org.pl/konkursy

Opracował Maciej Zasada

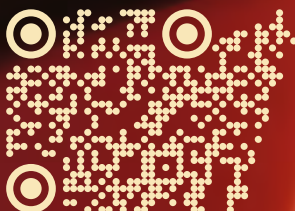
Konferencja

„Nauczyciel języka obcego
w przestrzeni pokoleniowej:
wyzwania, relacje, metody”

Porozmawiajmy o tym,
jak różnice pokoleniowe
wpływają na szkołę,
relacje i nauczanie
języków obcych.

Wykłady | Warsztaty | Panel dyskusyjny | Networking
8 października 2026 r. | Katowice

Zarejestruj się:
jows.pl/konferencja



Zaprasza redakcja kwartalnika
„Języki Obce w Szkole”



Dofinansowane przez
Unię Europejską



TCA

